

W najnowszym numerze „GP”

Taśmy, na których nagrano prezesa PiS, a przynajmniej to, co ujawniono do ostatniej soboty, w pewnym sensie oddają Kaczyńskiemu przysługę – pisze we wstępniku Tomasz Sakiewicz.

s.4

Wtorek
05/02/2019

cena 2 zł

#30 (2247)
NAKLAD 50 319
INDEKS 100625
WYDANIE 1
(w tym 8% VAT) gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

W środę pogrzeb Antoniego Zambrowskiego

s.4

PO ATAKU NA MAGDALENĘ OGÓREK \ Ryszard Czarnecki zapowiada działania w PE

Niech Europa dowie się prawdy

Nie cichnie burza wokół ataków opozycji na dziennikarzy. Wczoraj europoseł Ryszard Czarnecki zapowiedział, że będzie chciał doprowadzić do wystuchania publicznego na ten temat w Parlamencie Europejskim. Kilka godzin później odezwał się Donald Tusk, który na Twitterze wezwał do protestów przeciwko „kłamstwu organizowanemu przez władzę za publiczne pieniądze”.

s.3



fot. Tomasz Adamowicz/Gazeta Polska

POLSKA

s.5

Biedroń chce wojny z Kościołem

W niedzielę na warszawskim Torwarze odbyła się konwencja nowego ugrupowania Wiosna, którego liderem jest Robert Biedroń. Głównymi poruszonymi kwestiami na konwencji były aborcja, związki homoseksualne i sprawa ograniczenia roli Kościoła w życiu publicznym.

ŚWIAT

s.7

Historyczna pielgrzymka Franciszka

Od uroczystego powitania przez księcia Muhammada ibn Zajeda an-Nahajjana rozpoczęła się wczoraj wizyta papieża Franciszka w Zjednoczonych Emiratach Arabskich. Kulminacyjnym punktem było spotkanie międzyreligijne z udziałem 700 gości z całego świata.

GOSPODARKA

s.9

Rekordowy ruch na lotniskach

W ub.r. polskie lotniska regionalne obsłużyły 28,1 mln podróżnych, tj. o ponad 3,7 mln więcej niż w roku poprzednim. Z danych Związku Regionalnych Portów Lotniczych wynika, że dynamika wzrostu ruchu lotniczego w 2018 r. wyniosła 15,3 proc., przy średniej wszystkich europejskich lotnisk na poziomie ok. 6 proc.

POLSKA

s.4

ECS jest skrajnie upolityczniony

Ogromny wpływ na to, co jest prezentowane w Europejskim Centrum Solidarności, mają Lech Wałęsa, PO i samorząd gdański. Przedstawiają tam własną wersję historii. Dla mnie i dla bardzo wielu moich kolegów i koleżanek prawdziwym Centrum Solidarności jest Sala BHP. Ja chętnie oddałbym ten budynek Wałęsie, Frasińskiemu i niech sobie tam robią, co chcą, ale niech za to płacą – mówi „Codzienniej” Andrzej Gwiazda.



WOŁODŹKO \ Czy ewentualny lepszy wynik Biedronia ma znaczenie dla PiS? Socjal-konserwatywny elektorat na niego nie zagłosuje. A lewicowo-liberalny? Może się skusi, na czym sporo straci związana z PO Barbara Nowacka.

s.16



LUBACH \ Pamiętając więc i o rzezi Pragi, i o zbrodniczym wielkim głodzie na Ukrainie, próbujemy się jednak porozumieć przeciw wspólnemu wrogowi dla własnego bezpieczeństwa. Trójmorze jest tu jednym z najlepszych instrumentów.

s.14



ISSN 2083-7119 0 6>
9 772083 711029
@05_02 kod 20837119_02_06 issn



Kazimierz Kelles-Krauz
(1872–1905) polski filozof, socjolog, publicysta, poeta i pedagog, działacz i teoretyk PPS

\\ Polityka jest niemal zawsze kwestią drobnych zdobyczy,
które osiąga się dzięki ciężkiej pracy i szczegółowej wiedzy. \\



POGODA

Wtorek 5.02 Deszcz ze śniegiem

WSCHÓD słońca 07:11 ZACHÓD słońca 16:28

Imieniny obchodzą: Adelajda, Agata, Albwin, Awit, Awita, Dobemir, Indracht, Izydor, Jakub, Lubodrog, Modest, Przybygniew, Rodomil, Saba, Strzeżysława

Gdańsk 2°C Lublin 2°C

Katowice 3°C Kraków 4°C

Łódź 1°C Poznań 1°C

Warszawa 2°C Wrocław 1°C

Środa 6.02 Deszcz ze śniegiem

WSCHÓD słońca 07:09 ZACHÓD słońca 16:30

Imieniny obchodzą: Amanda, Amanda, Aniol, Antoni, Bogdan, Bogdana, Bohdan, Dorota, Gaston, Joachim, Ksenia, Leon, Leona, Paweł, Szymon, Szymona, Zdziewit

Gdańsk 3°C Lublin 2°C

Katowice 3°C Kraków 4°C

Łódź 1°C Poznań 2°C

Warszawa 1°C Wrocław 1°C

Środa 6.02 Deszcz ze śniegiem

WSCHÓD słońca 07:09 ZACHÓD słońca 16:30

Imieniny obchodzą: Amanda, Amanda, Aniol, Antoni, Bogdan, Bogdana, Bohdan, Dorota, Gaston, Joachim, Ksenia, Leon, Leona, Paweł, Szymon, Szymona, Zdziewit

Gdańsk 3°C Lublin 2°C

Katowice 3°C Kraków 4°C

Łódź 1°C Poznań 2°C

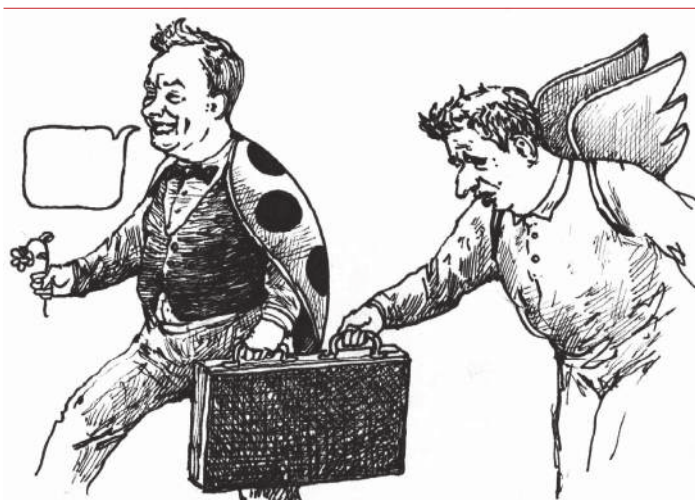
Warszawa 1°C Wrocław 1°C

PIOTR NISZTOR

Na co idą pieniądze z PMG?

Służba Kontrwywiadu Wojskowego powinna skontrolować, w jaki sposób spółki zbrojeniowe wydawały pieniądze, które w ostatnich latach otrzymywały w ramach Programu Mobilizacji Gospodarki (PMG). Te pochodzące z budżetu państwa środki są wydawane na utrzymanie potencjału produkcyjnego oraz części zamiennych do sprzętu wojskowego na wypadek wojny. Nie można więc przeznaczać tych pieniędzy na inne cele ani wyprzedawać objętych programem strategicznych zapasów. Jeśli doszłoby do takiej sytuacji, wówczas odpowiedzialne za to osoby powinny zostać surowo ukarane. Chodzi nie tylko o pieniądze, ale przede wszystkim o bezpieczeństwo RP. Moi rozmówcy nie potrafili jednak wskazać, kiedy ostatnio odbyła się kontrola środków wydatkowych na sektor zbrojeniowy w ramach PMG. Sprawdzenie tego powinno być więc priorytetem SKW.

Rafał Zawistowski



WOJCIECH JAKÓBIK

Polski atom razy dwa?

Polska chce zbudować nie jedną, a co najmniej dwie elektrownie jądrowe. To zapowiedzi Ministerstwa Energii, które nie będą realistyczne, póki nie poznamy modelu finansowego. Wiadomo już, że pierwsza elektrownia miałaby powstać na Pomorzu. W kontekście drugiej mówi się o Bełchatowie. Działa tam obecnie elektrownia na węgiel brunatny, którego złoża wyczerpią się ok. 2030–2035 r., kiedy mają ruszyć pierwsze bloki jądrowe (od 2033 r.). Lokalizacja bełchatowska to dobre rozwiązanie – było ono rozważane już w przeszłości – ponieważ pod infrastrukturę elektrowni węglowej można podłączyć elektrownię jądrową. Chodzi o węzeł sieciowy i wyprowadzenie mocy, chodzi o miejsca pracy – część ludzi zatrudnionych w elektrowni Bełchatów mogłaby pracować w nowym obiekcie. Mogłby on nawet zwiększyć zatrudnienie i pozwolić regionowi na uniezależnienie się od gospodarki węglowej poprzez inwestycje w gospodarkę jądrową i wszelkie towarzyszące jej biznesy: od medycyny po sektor militarny i najnowsze technologie. Kluczem jednak jest określenie modelu finansowania. Na razie nie poznamy, nie wiemy, o czym tak naprawdę jest rozmowa.

Autor jest redaktorem naczelnym portalu BiznesAlert.



Marcin Wolski

Produkt jak z Biedronki

Lider wypadł świetnie, bojowo i męsko jak drugi Kennedy albo Michel Jackson. Te krzyki publiki, te pryzmy charyzmy, chorąży postępu, zbawienie ojczyzny. Toż to lewicowy cud nastał nad Wisłą! Lecz ludzie ochłoną, policzą, pomyślą: Ile wart był jubel, dowóz i obiadek i skąd wzięto kasę? Przecież nie ze składek.



Igor
Szczęsnowicz

Samotność
pałkarza

Dzisiaj parę słów o troglodytach, którzy w sobotni wieczór tak „kulturalnie” wyrażali sprzeciw wobec TVP Info i pani Magdaleny Ogórek w szczególności. Charakterystyczne jest, że ludzie, którzy przez totalną opozycję byli dotychczas wychwalani pod niebiosa jako obrońcy demokracji, a ich mało kulturalne okrzyki i zaczepki wobec inaczej myślących były przez polityków PO, Nowoczesnej czy SLD określane jako słuszny gniew obywateli, nagle stracili swoich protektorów. Od autorów ataku na redaktor Ogórek odwrócił się nawet KOD! Szczuli, szczuli, a gdy ktoś przekroczył kolejną granicę agresji, czyli myśląc logicznie, postąpił zgodnie z zaleceniami protektorów, zaczęli się odcinać.

Nawet dla największych nienawistników z szeregów Obywateli RP i KOD płynie stąd nauka, że przekraczanie granic przemocą się nie opłaca. Gdy coś się stanie, ci, którzy tak niedawno ich rażnie zagrzewali do ataku, równie rażnie się od nich odetną. Przynajmniej oficjalnie... Ale oczywiście szefowie tych od brudnej roboty wysokie miejsca na wszelkich listach będą mieli zapewnione.



Krzysztof
Wołodźko

Wiosna
Biedronia

Tuż po konwencji partii Wiosna, którą założył Robert Biedroń, popularny w mediach społecznościowych profil Żelazna Logika umieścił zrzut ekranu z Facebooka z krótkim komunikatem: „Strona Twój Ruch Bydgoszcz, którą lubisz, ma nową nazwę: Wiosna Biedronia Bydgoszcz”. Jak głosi przysłowie: mądrzej głowie dość dwie słowie. Robert Biedroń, w odróżnieniu od syjącej się już zupełnie partii Razem, nie stawia na fanatyczną ideologię i środowiskową czystość. Jest pragmatykiem w swojej niszy politycznej, z której właśnie usiłuje się wyrwać, co ułatwia mu dezorientacja sporej części lewicowo-liberalnego elektoratu totalnej opozycji. Do Biedronia przechodzą dawni palikotowcy, ludzie kojarzeni z Zielonymi, byli SLD-owcy, na czele z Krzysztofem Gawkowskim, i razemowcy, przeżeni atmosferą we własnej partii. Czy ewentualny lepszy wynik Roberta Biedronia ma znaczenie dla Prawa i Sprawiedliwości? Socjal-konserwatywny elektorat na niego nie zagłosuje. A lewicowo-liberalny? Może się skusi, na czym sporo straci związana z Platformą Obywatelską Barbara Nowacka.



CBŚP ROZBIŁO GANG SUTENERÓW

AKCJA \ 13 osób podejrzanych o udział w zorganizowanej grupie przestępczej zajmującej się czerpaniem korzyści majątkowych z nierządu innych osób zatrzymało CBŚP wspólnie z Prokuraturą Krajową z Rzeszowa. Zlikwidowano trzy agencje towarzyskie. Niewykluczone są dalsze zatrzymania.

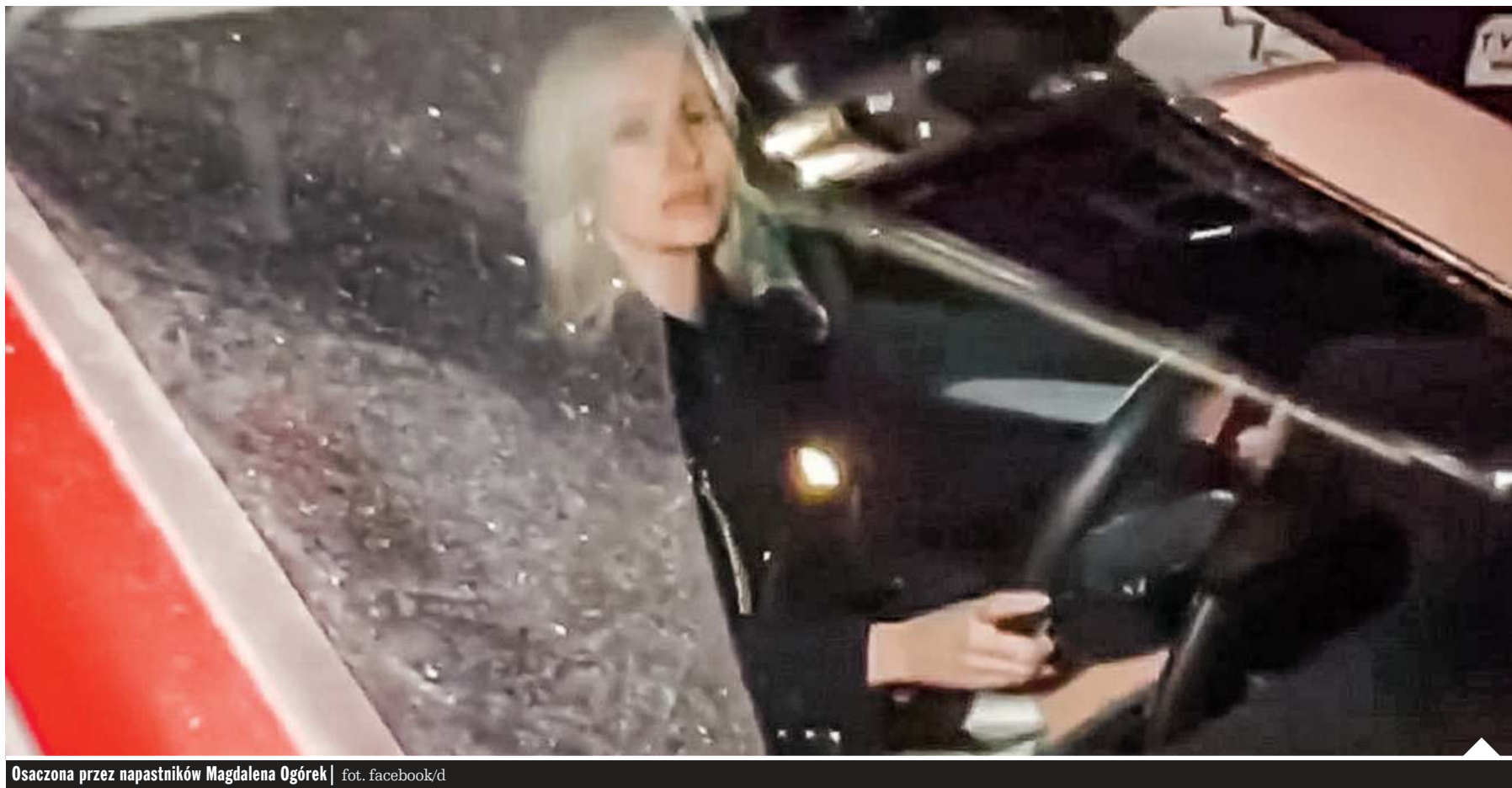
fot. Filip Błazejowski/Gazeta Polska



TEMAT DNIA

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl WTOREK 5 LUTEGO 2019

3



Osaczona przez napastników Magdalena Ogórek | fot. facebook/d

POLITYKA \ Burza po ataku na Magdalenę Ogórek

Tusk podgrzewa nastroje

Nie cichnie burza wokół ataków opozycji na dziennikarzy. Wczoraj europoseł Ryszard Czarnecki zapowiedział, że będzie chciał doprowadzić do wysłuchania publicznego na ten temat w Parlamencie Europejskim. Kilka godzin później odezwał się Donald Tusk, który na Twitterze wezwał do protestów przeciwko „kłamstwu organizowanemu przez władzę za publiczne pieniądze”. – Uderz w stół, a nożyce się odezwą – mówi nam Ryszard Czarnecki.

Jacek Liziniewicz

W pierwszym momencie wszystkie najważniejsze siły polityczne odcinały się od protestujących pod TVP Obywateli RP, którzy napadli na redaktora Magdalenę Ogórek. Po 24 godzinach politycy opozycji zaczęli jednak wycofywać się ze swoich słów.

Atak i hejt na Magdalenę Ogórek

Borys Budka przyznał na Twitterze, że „dał się nabrać” panice moralnej, która zapanowała w mediach. Publicysta „Polityki” Waldemar Kuczyński postanowił nawet przeprosić Obywateli RP za to, że skrytykował to, iż napadli na Magdalenę Ogórek. „Do Elżbiety Podleśnej, chcę panią przeprosić, że ugiąwszy się przed owczym wybuchem oburzenia na Was, uległem na kilka godzin, ale wróciłem do pionu. Nie zrobiliście nic złego, wykrzykaliście tej kobiecie prawdę! Dziękuję za to! Z wyrazami najwyższego szacunku” – napisał na Twitterze publicysta. Przypomnijmy, że Elżbieta Podleśna to organizatorka protestu, która

zasłynęła wpisem wyjaśniającym motywację akcji. „Nie, nie mam wyrzutów sumienia. Bo jedyne, co mam do dyspozycji, to mój głos, moje ciało i moja niezgoda. Nie mam kamer ani szpalt, którymi mogłabym docierać do ludzi” – napisała na Facebooku, jednocześnie zapowiadając wycofanie się z „działalności opozycyjnej”.

Lider Obywateli RP Paweł Kasprzak stwierdził wczoraj, że jest oburzony krytyką mediów z obu stron. – TVP uprawia propagandę w stylu III Rzeszy. Trzeba zważyć przewiny obu stron. Mam prawo prosić dziennikarzy, żeby znali miarę albo puknęli się w czoło i rzetelnie wykonywali swój zawód – mówił w TOK FM. Lider Obywateli RP podkreślał również, że w tym wypadku to Magdalena Ogórek „jest sprawcą” ataku. Wczoraj z incydentu zaczęli szydzić również lewicowi publicyści, a wśród nich m.in. Jacek Żakowski.

Europa dowie się o ataku na dziennikarzy

Prawo i Sprawiedliwość nie ma zamiaru odpuszczać w sprawie agresji skiero-

wanej wobec dziennikarzy. Zdaniem Ryszarda Czarneckiego, wiceprzewodniczącego Parlamentu Europejskiego, czas pobłażania się skończył. – To jest ostatni moment, by liderzy opozycji powstrzymali swoich zwolenników przed takimi haniebnymi atakami. Środowisko dziennikarskie zareagowało jednolicie, natomiast nie słyszałem apeli polityków opozycji, żeby tego typu napaści, już nie tylko słowne, przerwać. Milczenie polityków PO pokazuje, że jest przyzwolenie, zachęcanie i rozgrzeszanie działań zwolenników totalnej opozycji – mówił wczoraj polityk PiS. Zapowiedział również, że zawnioskuje o zorganizowanie wystąpienia publicznego na temat ataków na dziennikarzy w Polsce. Mogłoby się ono odbyć w ciągu kilku najbliższych tygodni.

Co ciekawe, kilka godzin później na temat ataku wypowiedział się przewodniczący Rady Europejskiej Donald Tusk. „Kłamstwo organizowane przez władzę za publiczne pieniądze to perfidna i groźna forma przemocy, której ofiarami jesteśmy wszyscy. I wszyscy powinni

solidarnie, w ramach prawa, przeciw temu kłamstwu protestować” – napisał polityk.

Politycy partii rządzącej odebrali ten wpis jako próbę podgrzewania atmosfery w naszym kraju. „D. Tusk kolejny raz niebezpiecznie podgrzewa emocje w kraju. Wpis o kłamstwach brzmi groteskowo. Deklarował, że będzie apolitycznym przewodniczącym RE. To jeden z wielu przykładów braku wiarygodności. Niekompetencja w kwestii brexitu musi budzić frustrację” – napisała natychmiast rzeczniczka PiS Beata Mazurek. – Uderz w stół, a nożyce się odezwą. Po przeczytaniu tego wpisu w pierwszym momencie uznałem, że musi to być fejk. Faktycznie Donald Tusk szczuje na dziennikarzy Telewizji Publicznej i rozgrzesza tych, którzy dokonali ataku redaktora Magdalenę Ogórek – mówi nam Czarnecki.

SDP potępia i apeluje

Po niedzielnej krytyce do pracy wzięły się organy ścigania. Wczoraj policja zawnioskowała o ukaranie trzech osób, które uczestniczyły w ataku na Magdale-

nę Ogórek. Incydent potępiło również Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich. „Centrum Monitoringu Wolności Prasy SDP stanowczo protestuje przeciwko brutalnemu atakowi na dziennikarkę TVP Info red. Magdalenę Ogórek i apeluje do osób i instytucji odpowiedzialnych za bezpieczeństwo publiczne o zapewnienie dziennikarzom godnych i niezagrażających ich życiu i zdrowiu warunków pracy” – napisały władze SDP. „To kolejny atak na dziennikarza Telewizji Polskiej SA, do którego dochodzi w ostatnich miesiącach. CMWP SDP stanowczo przypomina, że ataki na dziennikarzy są jaskrawym naruszeniem zasady wolności słowa, która jest fundamentem ustroju każdego demokratycznego państwa i nigdy nie powinny mieć miejsca. Zapewnienie bezpieczeństwa pracy dziennikarzy relacjonujących i komentujących wszelkie wydarzenia, w tym te wywołujące silne społeczne emocje, jest podstawowym obowiązkiem demokratycznego państwa” – napisała w stanowisku dr Joanna Hajdasz, dyrektor Centrum Monitoringu Wolności Prasy SDP.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

13

KULTURA

14-17

PUBLICYSTYKA

18

PROGRAM TV

19-20

SPORT



KOLEJNE PODPALENIE SKŁADOWISKA?

STRAŻ POŻARNA \ Ponad stu strażaków uczestniczyło w gaszeniu pożaru składowiska opon, który wybuchł w nocy w poniedziałek w Sernikach (Lubelskie). Ewakuowana została szkoła w sąsiedniej Woli Sernickiej. Lokalna droga pomiędzy miejscowościami Chlewiska i Serniki była zablokowana.

WYWIAD \ Z ANDRZEJEM GWIAZDĄ, legendą Solidarności, rozmawia JAN PRZEMYŁSKI

ECS jest skrajnie upolityczniony

Ogromny wpływ na to, co jest prezentowane w ECS, ma Lech Wałęsa, PO i samorząd gdański. Przedstawiona jest tam ich wersja historii. Dla mnie i dla bardzo wielu moich kolegów i koleżanek prawdziwym Centrum Solidarności jest sala BHP – mówi „Codziennej” słynny opozycjonista w czasach PRL Andrzej Gwiazda.

Opozycja oskarża Ministerstwo Kultury, że chce przejąć kontrolę nad Europejskim Centrum Solidarności. Z kolei druga strona twierdzi, że instytucja służy do celów politycznych. Jakie jest Pana zdanie na ten temat?

Moja ocena ECS jest kategorycznie negatywna. To jest instytucja stworzona po to, aby fałszować historię i promować określoną grupę polityczną. Sama nazwa już budzi kontrowersje. Dlaczego jest „Europejskie”, skoro Solidarność była polska, to były rzesze Polaków. Ekipa, która tworzyła ECS, chciała w taki sposób przedstawić historię, aby była ona dla nich jak najbardziej korzystna i wygodna. Jest to bardzo podobna sytuacja jak z Muzeum II Wojny Światowej. Pierwsza wystawa została

tam tak przygotowana, aby ludzie myśleli, że ci Niemcy, którzy nas napadli, byli niemalże takimi samymi ofiarami jak my.

A co z funkcją edukacyjną Centrum?

W tym momencie to jest to bardziej instytucja polityczna niż placówka edukacyjna. Ministerstwo daje na nią olbrzymie pieniądze i chce mieć wpływ na to, co tam się dzieje. Jednak środowisko skupione wokół ECS, które nie ukrywa, że jest przeciwnikiem obecnej władzy, dostaje hysterii na każdą próbę zaburzenia jego hermetyczności. Ogromny wpływ na to, co jest tam prezentowane, ma Lech Wałęsa, PO i samorząd gdański. Dlatego jest tam przedstawiona ich wersja historii.



Europejskie Centrum Solidarności | fot. Fotomag/Gazeta Polska

Dla mnie i dla bardzo wielu moich kolegów i koleżanek Centrum Solidarności to jest sala BHP. Tam się odbywają wszystkie ważne uroczystości. Ja chętnie oddam tego „rdzewiaka” jak się potocznie nazywa budynek ECS Lechowi Wałęsie, Władysławowi Frasyniukowi i niech sobie tam robią, co chcą, ale i sami to utrzymują.

Kilka dni temu do sieci trafiło zdjęcie Lecha Wałęsy, który udzielał lekcji uczniom jednej z gdańskich podstawówek na holu. Z przepelnionego żalem podpisu zdjęcia można było wywnioskować, że jest to hol szkolny, jednak okazało się, że lekcja odbywała się w budynku ECS, w którym notabene były prezydent ma swój gabinet. Czy to nie jest manipulacja?

Niestety, ale do manipulacji i kłamstw tego człowieka już zdążyłem się przyzwyczaić. Kłamał na temat swojej przeszłości, IPN potwierdził, że kłamał na temat swojej współpracy z służbami komunistycznymi. On nie wychodzi ze swojej roli.

Sakiewicz: Historia się powtarza

GAZETA POLSKA \ Zeszły tydzień pokazał, jak może wyglądać życie polityczne w najbliższych miesiącach. Myślę, że to jeszcze niestety nie koniec. Taśmy, na których nagrano prezesa PiS, a przynajmniej to, co ujawniono do ostatniej soboty, w pewnym sensie oddają Kaczyńskiemu przysługę – pisze we wstępniku do najnowszego numeru tygodnika „Gazeta Polska” Tomasz Sakiewicz.

Bardzo słaby atak i zerowe powody do oskarżeń uodpornia go na następne ciosy. PiS ma tylko jedną nauczkę – by z jakiegokolwiek działalności gospodarczej nie robić czegoś podejrzanego. W normalnym państwie biznesem zajmują się niemal wszyscy, byle nie łamali prawa, a prawo ma być takie, by uczciwym ludziom pomagać i wręcz zachęcać ich do robienia pieniędzy. Kraje, w których wyborcy potrafią doceniać przedsiębiorczość, a państwo w niej nie przeszkadza, mają szansę na prawdziwy rozwój. Od dawna zachęcam PiS do próby pozyskania średniozamożnego elektoratu przez obniżenie nakładów na pracę. PO przy okazji taśm opublikowanych w „GW” pokazała

prawdziwą twarz. Blokowanie inwestycji z powodów politycznych to dziedzictwo komunizmu. PiS ma idealną okazję, by sytuację wykorzystać. Może pokazać się jako partia konserwatywna i jednocześnie otwarta na gospodarkę.

Sprawa aresztowania byłych urzędników MON i PGZ nie jest dla mnie taka oczywista. Do jednego worka wrzucono różne osoby. Nie wiem, jaki mają ze sobą związek i czy rzeczywiście trzeba było zabiegać aż o takie środki prawne. Co do byłego rzecznika MON, to ze względu na ataki na Antoniego Macierewicza, jak tylko zaczęło się jego grillowanie, chciałem, by usunął się z funkcji. Z tego powodu byłem gotowy za-

trudnić go nawet w swojej firmie, byle tę awanturę zakończyć. Żałuję, że zbyt późno mnie posłuchano. Nie chodziło o tego młodego człowieka, lecz o sprawę, którą prowadzi Antoni Macierewicz, czyli wyjaśnienie tragedii smoleńskiej. Bez względu na okoliczności ona ma zostać wyjaśniona. Nikt nas z tego obowiązku nie zwolnił i nie może zwolnić [...].

Nasze środowisko ma jedną ważną cechę: oprócz tego, że stawia wartości ponad interes prywatny, przede wszystkim nigdy nie wspierało żadnych podziałów w PiS czy po prawej stronie. Każdy, kto chciał rozbijać obecny obóz władzy, zaczynał od ataków na nas. Nasza postawa wywoływała wściekłość wielu osób, a nawet kilka lat temu z tego powodu próbowano mnie usunąć z funkcji szefa „GP”. Dzisiaj widzę, że atakowani są głównie trochę młodszy koledzy, przede wszystkim Rachoń. Jestem przekonany, że to przygotowanie do czegoś większego. Mam nadzieję, że tym razem się nie uda.

NIE PRZEGAP

Więcej już w środę 6 lutego w najnowszym numerze tygodnika „Gazeta Polska”.

Jutro pogrzeb Antoniego Zambrowskiego

OSTATNIA DROGA \ W najbliższą środę, 6 lutego, odbędzie się pogrzeb śp. Antoniego Zambrowskiego, działacza opozycji antykomunistycznej, publicysty i dziennikarza współpracującego z „Gazetą Polską”. Antoni Zambrowski zmarł 27 stycznia, miał 85 lat.

Msza święta żałobna zostanie odprawiona o godz. 13.15 w kościele św. Józefa (ul. Powązkowska 90). Po mszy nastąpi odprowadzenie do grobu rodzinnego na Cmentarz Wojskowy na Powązkach. Przez wiele lat śp. Antoni Zambrowski walczył z komunistycznym reżimem. W 1968 r. został aresztowany przez SB i skazany za rzekome organizowanie wiecu studentów UW 8 marca. Po opuszczeniu murów zakładu karnego był współpracownikiem KOR.

– Antoni Zambrowski, działacz opozycji demokratycznej, wielokrotny więzień polityczny, to człowiek, którego życie pokazało, że można się wyzwolić z uwarunkowań, jakie narzuca środowisko, w którym ktoś się urodził – wspominał śp. Antoniego Zambrowskiego prezes PiS Jarosław Kaczyński.

Śp. Antoni Zambrowski to nie tylko działacz antykomunistyczny, ale również świetny dziennikarz. W latach 80. XX w. współpracował z prasą emigracyjną, był też dziennikarzem „Tygodnika Solidarność”. Publicysta pism prawicowych: „Ład”, „Nowy Świat”, „Gazeta Polska”, „Głos”, „Najwyższy CZAS!” oraz „Nasza Polska”. Członek Stowarzyszenia Wolnego Słowa.

W czerwcu 2006 r. za wybitne zasługi dla rozwoju niezależnego dziennikarstwa i wolnych mediów w Polsce, za działalność na rzecz przemian demokratycznych, za osiągnięcia w pracy w „Tygodniku Solidarność” prezydent Lech Kaczyński odznaczył go Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

(sm. Niezależna.pl)



NIELEGALNY UBÓJ POD LUPĄ

OCHRONA ZWIERZĄT \ W związku z nielegalnym ubojem krów prowadzony jest audyt w Głównym Inspektoracie Weterynarii, dochodzenie prowadzi też policja – poinformował w główny lekarz weterynarii Paweł Niemczuk.



DZIKI ZAATAKOWAŁY LEŚNIKÓW

ATAK W LESIE \ Dzik zaatakował w lesie w okolicy Malechowa dwóch pracowników leśnych. Obaj zostali przewiezieni do szpitala. Jeden z poszkodowanych jest w cięższym stanie.

WOJNA IDEOLOGICZNA \ Biedroń chce wojny z Kościołem

Nowy Palikot na scenie politycznej

W niedzielę na warszawskim Torwarze odbyła się konwencja nowego ugrupowania Wiosna, którego liderem jest Robert Biedroń. Głównymi kwestiami poruszonymi na konwencji była aborcja, związki homoseksualne i sprawa ograniczenia roli Kościoła w życiu publicznym.

Adrian Siwek

Prof. Kazimierz Kik, politolog Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach, w rozmowie z „Codzienną” ocenił, że partia Wiosna jest próbą przezwyciężenia dotychczasowego podziału na lewicę socjalną i lewicę światopoglądową. – Tu mamy do czynienia z inicjatywą podjętą przez przedstawicieli lewicy światopoglądowej, z jednoczesnym uwzględnieniem wielu postulatów socjalnych – ocenił.

Nowo powstałe ugrupowanie stanęło w mocnej kontrze do Platformy Obywatelskiej. Wszystko wskazuje na to, że celem Biedronia są właśnie wyborcy tej partii. – Główne straty rzeczywiście może ponieść Platforma Obywatelska i Sojusz Lewicy Demokratycznej. Widać, że SLD próbuje się przykleić do ugrupowania liberalnego, czując oddech partii Biedronia. Jeżeli Sojusz Lewicy Demokratycznej podejmie taką decyzję, będzie to wyraz kapitulacji i ostatecznego wchłonięcia SLD przez neoliberalny mainstream – powiedział prof. Kazimierz Kik. Ostatnie wypowiedzi polityków Platformy Obywatelskiej pokazują, że oni sami obawiają się tego, że Robert Biedroń zabierze im kilka punktów procentowych.

Politolog zauważył również, że Biedroń jest promo-



Wiosna Roberta Biedronia powstała w kontrze do Platformy Obywatelskiej | fot. Fotomag/Gazeta Polska

wany przez środowiska „Gazety Wyborczej” oraz TVN. – W moim przekonaniu Biedroń jest raczej samodzielnią inicjatywą polityczną. On stopniowo pozyskiwał współpracowników. Jego działanie nastawione jest przeciwko PO i PiS, co oznacza, że trudno, aby „Gazeta Wyborcza” jednocześnie inspirowała Biedronia i Platformę Obywatelską. Może to oznaczać, że ten nurt polskich mediów będzie stopniowo przestawał się na wspieranie ruchu Biedronia – ocenił.

Z kolei prof. Rafał Chwedoruk, politolog Uniwersytetu

Warszawskiego, stwierdził w rozmowie z „GPC”, że wejście Biedronia do ogólnopolskiej polityki może mieć drugie dno. – Odnoszę wrażenie, że jest to próba wprowadzenia kilku postulatów programowych, które wywołują duże społeczne kontrowersje. Gdyby w przyszłości miało dojść do mariażu Koalicji Obywatelskiej z partią Roberta Biedronia, to część tych postulatów, takich jak np. kwestia małżeństw jednopłciowych, musiałaby stać się siłą rzeczy także agendą szerokiej koalicji. W ten sposób coś, czego główne par-

tie mogą na co dzień unikać, może zostać umieszczone w centrum dyskusji – zauważył. Jeżeli tak by się stało, Biedroniowi przypadłaby rola bardzo podobną do tej, którą kiedyś odegrał Janusz Palikot i jego ugrupowanie.

Inicjatywa Biedronia stwarza poważne zagrożenie dla Platformy Obywatelskiej i jej elektoratu. – To, co prezentuje Robert Biedroń, jest wyraźnie ukierunkowane na rozbięcie elektoratu liberalnego i nie odnosi się raczej do elektoratu PiS czy PSL. W zasadzie Robert Biedroń w ogóle nie przemawia do elektro-

ratu SLD, nie podnosi kwestii historycznych, kwestii służb mundurowych i ich emerytur i szerzej lewicowości ekonomicznej. Dużo bardziej widać kwestie ekologiczne czy też obyczajowe. Tego typu tematyką najbardziej zainteresowani są mieszkańcy wielkich miast z pokolenia 30-, 40-latków. Tacy, którzy kiedyś głosowali na PO, potem rozczarowani zagłosowali na Nowoczesną, by z czasem do Platformy stopniowo wracać. Z tej perspektywy Robert Biedroń to Ryszard Petru z programem Janusza Palikota – ocenił Chwedoruk.

70. rocznica ingresu Prymasa Tysiąclecia

ROCZNICA \ 6 lutego przypada 70. rocznica ingresu kard. Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Z tej okazji jutro o godz. 19 mszę św. w archikatedrze św. Jana Chrzciciela odprawi metropolita warszawski, kard. Kazimierz Nycz. – Będziemy dziękowali Bogu za dar życia i posługi czcigodnego Sługi Bożego Stefana Kardynała Wyszyńskiego i prosili Boga o dar jego rychłej beatyfikacji – zapowiedział kard. Nycz.

W 1948 r. biskup Stefan Wyszyński został mianowany przez papieża Piusa XII na arcybiskupa gnieźnieńskiego i warszawskiego oraz prymasa Polski po śmierci prymasa Augusta Hlonda. Ingres do katedry gnieźnieńskiej odbył się 2 lutego 1949 r., a cztery dni później do prokatedry warszawskiej, której funkcję ze względu na zniszczenia wojenne archikatedry pełnił wtedy kościół seminaryjny.

W ocenie historyka dr. hab. Pawła Skibińskiego z Uni-

wersytetu Warszawskiego abp Wyszyński jako prymas podjął się takich zadań w polskim Kościele, które przerastają możliwości jednego człowieka. Odpowiadało to zakresowi obowiązków 5–6 biskupów obecnie. Historyk przypomniał, że był to okres trudnych relacji państwo-Kościół, ale nie był to jedyny problem. – Warszawa jako miasto powiększyła się kilkakrotnie w trakcie jego 33-letniej posługi. Borykał się z koniecz-

nością tworzenia nowych parafii, często wbrew polityce władz, które nie życzyły sobie kościołów w nowych dzielnicach miasta. Prymas Wyszyński wychował całe pokolenie duchowieństwa, wychował męczennika, jakim był ks. Jerzy Popiełuszko, który studiował przecież w seminarium warszawskim – podkreślił Skibiński.

Zdaniem historyka i senatora, prof. Jana Żaryna, prymas Wyszyński odegrał ważną rolę w podtrzymaniu ka-

tolickiej wiary w Polsce i dla poczucia wspólnoty narodowej. – Patrząc z perspektywy XXI w., to jedna z najważniejszych postaci polskiej historii, a jedno z głównych jego dzieł to obchody milenium chrztu Polski poprzedzone czasem wielkiej nowenny, zbiorowych rekolacji z lat 1957–1966, podczas których narodowi udało się oczyścić, na ile było to możliwe, z olbrzymiego balastu pogaństwa, które zostało zaaplikowane Polakom

w okresie stalinowskim stanowiącym następstwo wycieńczającej moralnie i fizycznie II wojny światowej – powiedział „Codziennej” prof. Żaryn.

Każdego 28. dnia miesiąca o godz. 19 odprawiana jest msza św. w archikatedrze warszawskiej, a po jej zakończeniu odmawiana jest w kaplicy Prymasa Tysiąclecia modlitwa o beatyfikację kard. Wyszyńskiego.

.....
Paweł Tunia (archwwa.pl)



fot. Marian Paluszkiwicz/Gazeta Polska

POLACY DLA ROZBUDOWY JEDYNEGO NA LITWIE HOSPICJUM

WILNO \ Prawie 3 tys. euro zebrano podczas sobotniego koncertu charytatywnego w Wilnie na rzecz budowy dziecięcego oddziału Wileńskiego Hospicjum błogosławionego księdza Michała Sopočki. W koncercie „Maleńka miłość” brało udział ok. 300 młodych Polaków z Wilna i Wileńszczyzny.

LONDYN \ Służby ćwiczą ewakuację rodziny królewskiej

Brexitowy atak nuklearny

W obawie przed zamieszkami w dniu opuszczenia Unii Europejskiej przez Wielką Brytanię rząd nad Tamizą przygotował plan ewakuacji królowej Elżbiety II. Zakłada on ukrycie monarchini w bezpiecznym miejscu i powstał jeszcze w czasie zimnej wojny na wypadek sowieckiego ataku nuklearnego.

Joanna Kowalkowska

W niedzielnym wydaniu największe brytyjskie dzienniki informują, że rząd w Londynie chce jak najlepiej przygotować się do 29 marca 2019 r., kiedy to jako pierwszy w historii wyspiarski kraj opuści szeregi Unii Europejskiej. W związku z fiaskiem negocjacji brexitowych i perspektywą twardego brexitu, tj. opuszczeniem Wspólnoty Europejskiej bez umowy, rządzący w Londynie nie wykluczają, że za niespełna dwa miesiące brytyjskie ulice mogą się wypełnić niezadowolonymi mieszkańcami, którzy mogą odpowiedzieć agresją na niekorzystne zmiany. W tym celu posta-

nowiono przeciwżyć procedury ewakuacji brytyjskiej królowej Elżbiety II z pałacu Buckingham.

Plan, który zostanie wcielony w życie, kiedy dojdzie do zamieszek, jest oparty na procedurach stworzonych jeszcze w czasach zimnej wojny, kiedy Europa zmagła się z wizją sowieckiego ataku nuklearnego. Wówczas przygotowano plan natychmiastowego przetransportowania monarchini i rodziny królewskiej w bezpieczne miejsce poza brytyjską stolicą. Anonimowi urzędnicy, do których dotarł m.in. tygodnik „Sunday Times”, mówią, że plan został zmodyfikowany i dopasowany do współczesnego świata i techniki, jednak podstawowy schemat pozostaje nie-



Atak na królową jest mało prawdopodobny, ale służby muszą się przygotować
fot. POOL New/Reuters

zmieniony. Zgodnie twierdzą również, że plan jest wariantem ekstremalnym i mało prawdopodobnym, niemniej otoczenie królowej musi zapewnić jej należytą ochronę niezależnie od rozwoju wypadków.

Jednocześnie premier Wielkiej Brytanii Theresa May niestrudzenie próbuje wynegocjować jak najkorzystniejsze dla kraju warunki brexitu i liczy na większą elastyczność Brukseli. Dotychczasowy kształt umowy został bowiem odrzucony przez Izbę Gmin 15 stycznia br., kiedy przeciwko porozumieniu zagłosowało 432 urzędników, a jedynie 202 głosujących poparło projekt. Dwa tygodnie później Izba Gmin wyraziła zgodę na kontynuację negocjacji w sprawie tymczasowego pozostania Wielkiej Brytanii w unii celnej i zachowanie ułatwień na granicy z Irlandią. Bruksela nie wyraża jednak chęci do dalszych rozmów i odrzuca możliwość wprowadzenia zmian w tekście porozumienia, a sama premier May utrzymuje, że nie zamierza zmieniać terminu ostatecznego rozvodu z UE. Ma on nastąpić w nocy z 29 na 30 marca.

Polityczny outsider nowym prezydentem

SAN SALVADOR \ Nayib Bukele, kandydat spoza dwóch głównych partii politycznych w kraju, ogłosił zwycięstwo w pierwszej turze wyborów prezydenckich w Salwadorze. Jego kontrkandydaci uznali ten wynik.

Po długiej i krwawej wojnie domowej zakończonej w 1992 r. zwaśnione strony założyły swoje partie polityczne – lewicową FMLN i prawicową ARENA – które zdominowały salwadorską politykę. 37-letni Bukele zaczynał karierę w FMLN, z ramienia której został burmistrzem stolicy kraju, San Salvador. W 2017 r. polityk został z niej jednak wyrzucony za ostrą krytykę partii. Po zwycięstwo w wyborach prezydenckich szedł więc jako przedstawiciel prawicowej partii GANA.

– Jesteśmy całkowicie pewni, że wygraliśmy prezydenturę i zrobiliśmy to w pierwszej turze – powiedział w poniedziałek dziennikarzom, gdy komisje wyborcze nadal liczyły głosy. Wkrótce potem główny sąd wyborczy potwierdził jego słowa, ogłaszając, że Bukele przekroczył 50 proc. głosów,

które są potrzebne do zwycięstwa. – Uznajemy wyniki tych wyborów. Zadzwonimy do nowego prezydenta, aby życzyć mu szczęścia w realizacji wyzwań, które czekają ten kraj – powiedział zdobywca drugiego miejsca, Hugo Martinez z FMLN. Także międzynarodowi obserwatorzy nie zgłaszali uwag do przebiegu wyborów. Oficjalne wyniki zostaną ogłoszone w ciągu dwóch dni.

– Dzisiaj wygraliśmy w pierwszej turze i przeszliśmy do historii – powiedział Bukele rozentuzjasmowanym zwolennikom. Po raz pierwszy od zakończenia wojny domowej zwyciężył bowiem kandydat spoza partyjnego duopolu. Jego zwycięstwo jest tym bardziej imponujące, że prowadził kampanię wyborczą niemal wyłącznie w mediach społecznościowych, ignorując tradycyj-

ne metody zdobywania głosów – debaty czy wywiady z dziennikarzami.

Programy kandydatów nie różniły się znacząco od siebie. Cała trójka obiecywała głównie walkę z korupcją, jednym z największych problemów nękających Salwador. Zdaniem komentatorów Bukele jako polityczny outsider był jednak najbardziej wiarygodny. Tony Saca, były prezydent z ARENA, odsiaduje bowiem wyrok dziesięciu lat więzienia za łapówki i pranie brudnych pieniędzy, a Mauricio Funes, były prezydent z FMLN, musiał z powodu podobnych zarzutów uciec do Nikaragui.

Na razie nie wiadomo, jak zwycięstwo Bukele wpłynie na politykę Salwadoru. GANA pomimo prawicowego programu współpracowała w przeszłości z FMLN, a zdaniem komentatorów Bukele oparł swoją kampanię na niechęci do partyjnego establishmentu i jego faktyczne poglądy nadal są w dużym stopniu niewiadomą.

Wiktor Młynarz

Guantánamo czeka na Maduro

WASZYNGTON \ Prezydent Stanów Zjednoczonych Donald Trump po raz kolejny podkreśla, że amerykańska interwencja w pogrążonej w kryzysie Wenezueli jest jedną z opcji.

W niedzielnym wywiadzie prezydent USA Donald Trump potwierdził, że wysłanie amerykańskiego wojska do Wenezueli jest jedną z możliwości zakończenia wieloletniego kryzysu polityczno-gospodarczego, który wyniszcza Wenezuelczyków. Kilka dni wcześniej w sprawie wenezuelskiego przywódcy głos zabrał amerykański doradca ds. bezpieczeństwa John Bolton, który poinformował, że jeśli socjalista nie ustąpi ze stanowiska, władze USA mogą osadzić go w amerykańskim więzieniu Guantánamo, gdzie Waszyngton przetrzymuje osoby podejrzane o terroryzm. Doradca Trumpa poradził Nicolásowi Maduro i jego współpracownikom skorzystanie z amnestii, którą umożliwił im szef opozycji Juan Guaidó, ogłaszając się tymczasowym prezydentem, oraz przejście na emeryturę i spędzenia resz-

ty życia na pięknych plażach z dala od Wenezueli.

Tymczasem Bruksela z dystansem odnosi się do interwencji zbrojnej w południowoamerykańskim kraju. Podczas piątkowego spotkania europejskich ministrów spraw zagranicznych w Bukareszcie szef hiszpańskiego MSZ Josep Borrell odrzucił pomysł wkroczenia do Wenezueli zagranicznych wojsk, twierdząc, że pogląd pokojowego rozwiązania problemu zdecydowanie dominuje w Radzie Europejskiej. – Wiecie, że staram się być optymistką, ale w sprawie Wenezueli nie przewiduje pozytywnych wydarzeń – skomentowała natomiast szefowa unijnej dyplomacji Federica Mogherini. Polityk zaproponowała wprowadzenie kolejnych dotkliwych sankcji w stosunku do osób odpowiedzialnych za wzrost agresji.

(jk)



POLSKA ZAJĘŁA STANOWISKO W SPRAWIE WENEZUELI

GUAIDO UZNANY \ Polska uznaje Juana Guaidó, lidera opozycji i szefa parlamentu, za tymczasowego prezydenta Wenezueli – ogłosił w Brukseli minister spraw zagranicznych Jacek Czaputowicz.

fot. Andres Martinez Casares/Reuters



fot. Marko Djurica/Reuters

KOALICJA ZAATAKOWAŁA AL-ASADA

SYRIA \ Dowodzona przez USA międzynarodowa koalicja do walki z tzw. Państwem Islamskim zbombardowała pozycje armii prezydenta Syrii Baszara al-Asada w pobliżu granicy z Irakiem.

ŚWIAT

7

ABU ZABI \ Głowa Kościoła katolickiego pierwszy raz na Półwyspie Arabskim

Historyczna pielgrzymka Franciszka

Od uroczystego powitania przez następcę tronu Abu Zabi księcia Muhammada ibn Zajeda an-Nahajjana rozpoczęła się wczoraj dwudniowa wizyta papieża Franciszka w Zjednoczonych Emiratach Arabskich. Kulminacyjnym punktem pielgrzymki było wczorajsze spotkanie międzyreligijne z udziałem 700 duchowych przywódców, działaczy społecznych i polityków z całego świata.

Konrad Wysocki

To już 27. zagraniczna pielgrzymka Franciszka. Odbывa się ona pod hasłem „Uczyń mnie narzędziem Twojego pokoju”. – Jadę tam jako brat, by wspólnie zapisać nową kartę dialogu i razem przejść szlakami pokoju – powiedział w niedzielę Ojciec Święty tuż przed wylotem do ZEA. Wcześniej do obywateli tego kraju nagrał specjalny materiał wideo, w którym określił miejsce swojej pielgrzymki jako pełne braterstwa i współistnienia.

Oficjalne powitanie Franciszka w ZEA odbyło się wczoraj na dziedzińcu pałacu prezydenckiego w Abu Zabi. Papież przyjechał samochodem eskortowanym przez gwardię konną. Na jego cześć oddano salwy armatnie. Nad Abu Zabi przeleciały również samoloty wojskowe, zоста-



Papież i księżę Muhammad ibn Zajed an-Nahajjan | fot. POOL New/Reuters

wiając na niebie dym w biało-żółtych barwach watykańskich. Z ramienia władz ZEA Ojca Świętego przywitał następca tronu Abu Zabi księżę Muhammad ibn Zajed an-Nahajjan, syn założyciela

kraju szejka Zajeda. W trakcie prywatnej rozmowy papież podarował księciu oprawiony medalion z płaskorzeźbą przedstawiającą scenę spotkania św. Franciszka z Asyżu z egipskim sułtanem

Malikiem al-Kamilem w porcie Damietta nad odnogą Nilu w 1219 r. Wizerunek ten podkreśla międzyreligijny cel papieskiej pielgrzymki.

Po południu w wielkim meczecie poświęconym pa-

mięci szejka Zajeda Franciszek złożył wizytę członkom Muzułmańskiej Rady Starszych. Kulminacyjnym punktem dwudniowej pielgrzymki papieża do ZEA było jednak wczorajsze popołudniowe spotkanie międzyreligijne. W uroczystości pod hasłem „Braterstwo ludzkie” poświęconej prowadzeniu dialogu między wyznaniem wzięło udział ponad 700 przedstawicieli różnych religii. Obok muzułmanów i katolików na spotkaniu obecni byli m.in. buddyści, hindusi i żydzi. Nie zabrakło również działaczy społecznych i polityków z wielu krajów świata.

Dziś na stadionie sportowym w Abu Zabi Franciszek odprawi uroczystą mszę św. Szacuje się, że będzie na niej obecnych ponad 130 tys. wiernych. Ogółem w Zjednoczonych Emiratach Arabskich mieszka nieco ponad milion wyznawców Chrystusa. Wieczorem papież uda się w drogę powrotną do Watykanu.

NATO zwiększy swój zasięg

KIJÓW \ W ciągu pięciu najbliższych lat Ukraina otrzyma decyzję w sprawie przyznania jej członkostwa w Sojuszu Północnoatlantyckim – powiedział prezydent Petro Poroszenko.

W wywiadzie dla telewizji Ukraina szef państwa stwierdził, że w ciągu najbliższych pięciu lat kraj ten powinien spełnić kryteria członkostwa w Unii Europejskiej. Petro Poroszenko podkreślił, że obecnie najważniejsze dla Ukrainy jest właśnie wdrażanie reform umożliwiających osiągnięcie kryteriów wymaganych przez UE i NATO. Dodał, że uważa te zadania za realne do osiągnięcia. Oceniał przy tym, że członkostwo we Wspólnocie w znaczący sposób podwyższy poziom życia ludzi i umocni demokrację.

– Członkostwo w NATO to bezpieczeństwo na zewnętrznych granicach, polityczno-dyplomatyczny sposób odbudowy suwerenności i terytorialnej integralności naszego państwa, a dla

zwykłego obywatela to także bezpieczeństwo na ulicach – powiedział ukraiński prezydent.

W ub. tygodniu Poroszenko ogłosił, że będzie się starał o reelekcję (wybory prezydenckie na Ukrainie odbędą się 31 marca br.). Swoją decyzję tłumaczył dążeniem do podtrzymania europejskiego kursu Ukrainy. Chętnych do objęcia najwyższego stanowiska w tym kraju było łącznie 89 osób, jednak nie wszyscy zdołali spełnić wymagane kryteria. Ogółem przyjęto dokumenty 28 pretendentów, a ostateczna lista zostanie ogłoszona 8 lutego. Oprócz Poroszenki dokumenty złożyli m.in. była premier Julia Tymoszenko, mer Lwowa Andrij Sadowy i Jurij Bojko z prorosyjskiego Bloku Opozycyjnego.

Na czele sondaży przedwyborczych znajduje się komik telewizyjny Wołodimir Zeleni, na którego chce głosować 23 proc. respondentów spośród ponad 50 proc. wyborców, którzy zadeklarowali, że wiedzą, na kogo zagłosują, i z pewnością pójdą do urn. Drugie miejsce, z poparciem 16,4 proc., zajął Poroszenko, a trzecie Tymoszenko z wynikiem 15,7 proc.

Wołodimir Zeleni jest znanym komikiem i twórcą popularnego satyrycznego programu „Kwartał 95”, a także odtwórcą głównej roli w serialu komediowym pod tytułem „Sługa Narodu”. Opowiada on o nauczycielu historii, który zbiegiem okoliczności zostaje prezydentem Ukrainy.

W tym roku, na jesieni, Ukraińcy będą wybierali także nowy skład Rady Najwyższej. Wciąż jedną z najważniejszych kwestii determinujących wybory polityczne Ukraińców jest konflikt na wschodzie kraju, wywołany przez prorosyjskich separatystów wspieranych przez Kreml. W walkach, które trwają tam od 2014 r., zginęło ponad 10 tys. osób.

.....
Aleksander Kłos

Putin reaguje na warszawski szczyt

ROSJA \ 14 lutego w Soczi odbędzie się szczyt przywódców Rosji, Turcji i Iranu poświęcony sytuacji w Syrii. Tego samego dnia w Warszawie będzie trwała tzw. konferencja bliskowschodnia z udziałem najważniejszych polityków z całego świata.

Jak poinformował wczoraj rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow, w połowie miesiąca do znanego rosyjskiego kurortu przyjedzie prezydent Turcji Recep Tayyip Erdoğan oraz przywódca Iranu Hasan Rohani. Wraz z Władimirem Putinem mają oni przedyskutować sytuację w ogarniętej wojną Syrii. W konflikcie tym Moskwa oraz Teheran wspierają reżim dyktatora Syrii Baszara al-Asada. Ankara jest natomiast jego przeciwnikiem.

Na konieczność organizacji takiego szczytu Putin wskazywał pod koniec stycznia br., kiedy do Moskwy na dwustronne rozmowy przybył Erdoğan. Przywódcy omówili wówczas m.in. kwestię tzw. komitetu konstytucyjnego dla Syrii, który miałby odpowiadać za stopniowe przywracanie ładu politycznego w kraju ogarniętym wojną.

Spotkanie w Soczi zbiegnie się w czasie z zaplanowaną na 13 i 14 lutego w Warszawie konferencją ministerialną poświęconą budowie pokoju i bezpieczeństwa na Bliskim Wschodzie. Swoją udział w niej zapowiedzieli m.in. wiceprezydent USA Mike Pence, amerykański sekretarz stanu Mike Pompeo oraz premier Izraela Benjamin Netanjahu. Wśród nieobecnych wymieniali się głównie przedstawiciele Rosji i Iranu. Teheran określił warszawską konferencję mianem „antyirańskiego cyrku”, który nie pozostanie bez odpowiedzi. Z kolei Kreml stoi na stanowisku, że spotkanie w Warszawie nie przyniesie wymiernych rozwiązań dla budowania bezpieczeństwa na Bliskim Wschodzie.

.....
(kw)

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

13

KULTURA

14-17

PUBLICYSTYKA

18

PROGRAM TV

19-20

SPORT



fot. Pixabay/d

POLSKIE FIRMY ZAPOWIADAJĄ ZWIĘKSZENIE INWESTYCJI W 2019 R.

BADANIE \ Średnie i duże przedsiębiorstwa w Polsce zapowiadają zwiększenie inwestycji w br. Priorytetem jest rozbudowa parków maszynowych, inwestycje w wykwalifikowanych pracowników, technologie IT, badania i rozwój oraz w nowe budynki – wynika z badania firmy Grant Thornton.

PALIWA \ Możliwe długoterminowe kontrakty na dostawy amerykańskiego surowca

Orlen interesuje się ropą z USA

PKN Orlen jest zainteresowany długoterminowymi dostawami ropy ze Stanów Zjednoczonych. Możliwe, że do podpisania wstępnych kontraktów dojdzie w dniach 13–14 lutego podczas szczytu bezpieczeństwa poświęconego Bliskiemu Wschodowi, na którym mają się pojawić najwyżsi rangą politycy z Waszyngtonu.

Jan Kamieniecki

Wobec ograniczenia zakupów w Rosji – Orlen przez co najmniej dwa najbliższe lata będzie kupował od Rosnieftu o 30 proc. ropy mniej niż dotychczas – a także po wypadnięciu z rynku Iranu po ponownym nałożeniu sankcji USA na ten kraj polski koncern wykazuje coraz większe zainteresowanie amerykańską ropą WTI. Od końca 2017 r. Orlen sprowadzał już ropę z USA, ale w ramach pojedynczych kontraktów spotowych. Teraz chodziłoby o zawarcie długoterminowej umowy.

– Realizujemy strategiczny cel, czyli poszerzanie kierunków dostaw. A dzięki temu, że do procesu za-

kupów ropy naftowej podchodzimy z perspektywy całej Grupy Kapitałowej, jesteśmy w stanie wynegocjować optymalne warunki. Dostawy ropy lekkiej, jak właśnie amerykańska WTI, optymalizują przerób, szczególnie w kierunku pożądanych frakcji, m.in. benzyn i diesla. W ten sposób wzmacniamy bezpieczeństwo energetyczne całego regionu – podkreśla Daniel Obajtek, prezes PKN Orlen.

Według analityka Bartłomieja Sawickiego z portalu BiznesAlert.pl okazją do podpisania długoterminowego kontraktu na dostawy amerykańskiej ropy dla Orlenu może być zaplanowany na 13–14 lutego szczyt bezpieczeństwa poświęcony Bliskiemu Wschodowi, na którym mają się pojawić najwyżsi rangą po-

litycy z Waszyngtonu, m.in. wiceprezydent USA Mike Pence oraz sekretarz stanu Mike Pompeo.

Eksperci zwracają uwagę, że aby płocki koncern mógł w maksymalnym stopniu korzystać z amerykańskiej ropy dostarczanej tankowcami do Gdańska, konieczne są inwestycje w naftową infrastrukturę. Chodzi głównie o rozbudowę gdańskiego Naftoportu. Przedsiębiorstwo Eksploatacji Rurociągów Naftowych zapowiedziało już budowę trzech nowych zbiorników o pojemności 100 tys. m sześć. każdy oraz dwóch zbiorników o pojemności 45 tys. m sześć. każdy. Obecnie na terenie terminalu działa sześć magazynów o łącznej pojemności 375 tys. m sześć.

PERN chce też zbudować drugą nitkę Rurocią-



PKN Orlen chętnie zastąpi rosyjską ropę amerykańską

fot. Krzysztof Sitkowski/Gazeta Polska

gu Pomorskiego biegnącego z Gdańska do Płocka. Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy, która ma usprawnić proces inwestycyjny. Możliwe jest też wspar-

cie projektu przez Komisję Europejską. Wszystko to pozwoli na uruchomienie drugiej nitki ropociągu Gdańsk–Płock już za 3–4 lata.

Rusza pilotaż ładowarek elektrycznych

ELEKTROMOBILNOŚĆ \ Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad ogłosiła przetarg na pilotażowy odcinek tzw. zielonej drogi, na którym mają się znajdować punkty ładowania samochodów elektrycznych. Powstaną one na autostradzie A4 oraz na trasie S8. Zlokalizowane będą na 13 miejscach obsługi podróżnych (MOP) kategorii I.

Na potencjalnych dzierżawców czekają miejsca na ośmiu MOP-ach na A4 (Krajków Płd., Krajków Płn., Przysiecz, Janów Wielki, Wierzbik, Prószków, Probuszczowice i Chechło) oraz pięciu na S8 (Górzew Płn., Chojny, Dąbrowa Wielka, Jonas Płn. i Jonas Płd.). – W celu zachowania konkurencyjności pomiędzy dzierżawcami poszczególnych lokalizacji będą oni mogli składać oferty na co drugi MOP znajdujący się po tej samej stronie drogi – powiedział rzecznik Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad Jan Krynicki.

– W przetargu mogą startować firmy, które pełnią funkcję operatora punktów ładowania samochodów elektrycznych lub dostawcy usługi ładowania dla tych punktów na minimum dwóch punktach przez okres co najmniej sze-

ściu miesięcy od dnia złożenia oferty. Kolejnym wymogiem jest uzyskanie średniego rocznego przychodu za ostatni pełny rok obrotowy w wysokości nie mniejszej niż milion złotych – zaznaczył Krynicki.

Do obowiązków wyłonionych w przetargu dzierżawców, z którymi umowa zostanie podpisana na 10 lat, będzie należało wybudowanie dwóch ogólnodostępnych punktów ładowania pojazdów elektrycznych, pełnienie roli operatora i dostawcy usługi ładowania dla tych punktów oraz dostosowanie miejsc przeznaczonych na postój pojazdów elektrycznych w czasie ładowania poprzez jego odpowiednie oznakowanie pionowe i poziome. Dzierżawca będzie płacił GDDKiA czynsz określony w złożonej ofercie. Umowa będzie mogła być wydłużona o dodatkowe pięć lat.

Harmonogram zakłada podpisanie umów z wykonawcami jeszcze w połowie 2019 r. Przewiduje się, że wykonawcy sukcesywnie będą otwierać nowe punkty ładowania w ciągu 12 miesięcy od podpisania umów. GDDKiA już prowadzi rozmowy z krajowymi i zagranicznymi koncernami w sprawie ich inwestycji na MOP-ach.

W ub.r. kilka dużych polskich koncernów uruchomiło stacje ładowania aut elektrycznych. Orlen zainstalował pierwszą ładowarkę na swojej stacji w Siewierzu na Śląsku, a w tym roku postawi kolejnych 20 w całej Polsce. Lotos z kolei postawił 12 punktów ładowania na autostradach A1 i A2 między Gdańskiem a Warszawą. W planach jest kolejnych kilkadziesiąt lokalizacji.

Paweł Woźniak, PAP

Pekao odrzuca oskarżenia

FINANSE \ Nieuprawnione są twierdzenia, iż bank uczestniczy w nierynkowych transakcjach – napisał Pekao SA w oświadczeniu opublikowanym na swojej internetowej stronie. To reakcja na publikacje związane z tzw. taśmami Kaczyńskiego.

Bank Pekao SA na swojej stronie internetowej wydał oświadczenie „w związku z szeregiem publikacji na temat warunków kredytowych dla realizacji przedsięwzięcia budowy wieżowców w Warszawie”. W ocenie banku „publikowanie informacji nieprawdziwych na temat jego działania w tej sprawie uderza w cały akcjonariat banku, który w ponad dwóch trzecich jest całkowicie prywatny i niezwiązany ze skarbem państwa”.

Wspomniane publikacje mają związek z opublikowanym w ubiegłym tygodniu przez „Gazetę Wyborczą” stenogram nagrania rozmowy m.in. prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego z austriackim biznesmenem Geraldem Birgfellnerem, która dotyczy planów budowy w Warszawie dwóch wieżowców przez powiązaną ze środowiskiem PiS spółkę Srebrna.

Jak podała „GW”, budowa miała być sfinansowana z kredytu udzielonego przez bank Pekao SA w wysokości do 300 mln euro, czyli ok. 1,3 mld zł.

Jak czytamy w oświadczeniu Pekao SA, twierdzenia, iż bank bierze udział w transakcjach nierynkowych są nieuprawnione. W dokumencie stwierdzono, że analiza dostępnych w przestrzeni publicznej dokumentów nie daje podstaw do twierdzeń, iż bank udzielił kredytu 300 mln euro (1,3 mld zł) na budowę wieżowców. Bank zapewnił, że jego transakcje i sposób ich przygotowania nie odbiegają od warunków rynkowych w branży bankowej i deweloperskiej oraz że bank uczestniczy w wielu przedsięwzięciach zmierzających do realizacji budowlanych inwestycji.

(jak)

WĘGIERSKI RZĄD WSPIERA ZAKUP SAMOCHODÓW ELEKTRYCZNYCH

ELEKTROMOBILNOŚĆ \ Około tysiąca elektrycznych samochodów kupiono na Węgrzech w ciągu trzech lat przy wsparciu państwa. Zakup jednego auta wsparto średnio sumą 1,5 mln forintów (4720 euro). Zgodnie z warunkami zamkniętego latem 2018 r. programu osoby prywatne, firmy i samorządy mogły się ubiegać o dofinansowanie w wysokości do 21 proc. ceny samochodu.

W minionym roku polskie lotniska regionalne obsłużyły 28,1 mln podróżnych, tj. o ponad 3,7 mln więcej niż w roku poprzednim. Z danych Związku Regionalnych Portów Lotniczych wynika, że dynamika wzrostu ruchu lotniczego w 2018 r. wyniosła 15,3 proc., przy średniej wszystkich europejskich lotnisk na poziomie ok. 6 proc.

Andrzej Ratajczyk

Z przeprowadzonych w 13 polskich lotniskach regionalnych statystyk ruchu pasażerskiego, opublikowanych przez Związek Regionalnych Portów Lotniczych (ZRPL), wynika, że dynamika wzrostu ruchu lotniczego w Polsce w 2018 r. wyniosła 15,3 proc., przy średniej wszystkich europejskich lotnisk na poziomie ok. 6 proc.

W minionym roku udział krajowych portów regionalnych w całości ruchu pasażerskiego obsłużonego w Polsce (ok. 46 mln pasażerów) wyniósł 61 proc. Pozostałe

TRANSPORT \ Dynamika wzrostu w Polsce niemal trzy razy większa niż w Europie

Rekordowy ruch na polskich lotniskach



Polskie lotniska regionalne obsłużyły w 2018 r. 28,1 mln pasażerów | fot. Arkadiusz Ławrywianiec/azeta Polska

39 proc. ruchu pasażerskiego, to jest 17,7 mln podróżnych, skorzystało z siatki połączeń Lotniska Chopina w Warszawie. Jeśli chodzi o porty regionalne, to najwięcej pasażerów w 2018 r. skorzystało z siatki połączeń lotniska w Krakowie – 6,76 mln. Drugim największym lotniskiem regionalnym w kraju był Gdańsk z liczbą

4,98 mln podróżnych, a trzecim Katowice – 4,83 mln.

W grupie mniejszych lotnisk liderem jest port w Rzeszowie, który w 2018 r. obsłużył 771 tys. pasażerów. Drugie miejsce zajął Szczecin z wynikiem 614 tys., a trzecie Lublin – 455 tys. Liderem wzrostu liczby pasażerów w 2018 r. zostało lotnisko w Katowicach, gdzie ob-

służono o 945 tys. osób więcej niż w 2017 r. Na drugim miejscu uplasował się Kraków z przyrostem 935 tys. podróżnych, trzeci był Poznań – 624 tys. W grupie mniejszych portów najwięcej pasażerów przybyło w Bydgoszczy – 81 tys. oraz Rzeszowie – 77 tys.

Rekordowe wyniki 2018 r. trudno będzie powtórzyć

w tym roku. – Bieżący rok stawia przed regionalnymi lotniskami kilka znaczących wyzwań – twierdzi Artur Tomasik, prezes ZRPL. Pierwszym z nich jest brexit. – W tym momencie wszystko wskazuje na to, że będzie on twardy, co może oznaczać zamrożenie częstotliwości rejsów pomiędzy państwami Unii Europejskiej a Zjednoczonym Królestwem. To zła informacja, ponieważ co czwarty pasażer obsługiwany na lotniskach regionalnych podróżuje w kierunku Wielkiej Brytanii – komentuje Tomasik.

Eksperci spodziewają się też w tym roku niższej dynamiki wzrostu ruchu czarterowego. Coraz większym wyzwaniem dla lotnisk regionalnych są też kwestie zapewnienia bieżącej przepustowości, którą trudno będzie zwiększyć bez nowych inwestycji.

Darknet – ciemna strona sieci

TECHNOLOGIE \ Obok normalnego internetu istnieje ciemna strona sieci, gdzie handluje się narkotykami, bronią czy dziecięcą pornografią. – Darknet jest rzeczywistością i bardzo smutne wydarzenia w Gdańsku pokazały jego istnienie. Tzw. mowa nienawiści przeniosła się do tej przestrzeni – mówi agencji PAP Grzegorz Zajączkowski, ekspert Ministerstwa Cyfryzacji. Ale darknet ma też inne oblicze.

Darknet to zbiór anonimowych stron, forów dyskusyjnych, sklepów i innych serwisów w internecie. Na ogół nie są one dostępne przez adres WWW i nie można ich odnaleźć przy pomocy zwykłych wyszukiwarek. Istnieją w podziemiu, a osoby wtajemniczone przekazują sobie ich adresy. Można je też znaleźć w specjalnych wyszukiwarkach zapewniających znacząco większą anonimowość. Stąd też w darknecie kryje się wszystko to, co w legalnym internecie jest zabronione, jak handel narkotykami, pornografią dziecięcą czy fora bez żadnej kontroli.

Grzegorz Zajączkowski przyznaje, że ostatnie wydarzenia unaocznili skalę zjawiska, jakim jest darknet. Jak wyjaśnia, działania policji przeciwko osobom podnoszą-

cym słowa nienawiści w sieci pokazały, że „ta przestrzeń w wielu przypadkach przeniosła się do darknetu”.

– Mamy namierzonych co najmniej kilkanaście punktów dyskusji w sieci, gdzie wręcz były zbiórki na poszczególne zamachy na określone osoby, umieszczanie dużej ilości informacji prywatnych czy koncentracja informacji o osobach, które mogłyby zagrozić przestrzeni „pełnej wolności ludzi” – mówi ekspert. – Darknet niestety jest rzeczywistością i nie sie dużo informacji, które nie są informacjami rozwojowymi dla społeczeństwa – dodaje.

W opinii Zajączkowskiego jedyną nadzieją jest to, że żadne informacje w sieci nigdy nie są tak naprawdę do końca anonimowe. – Technologie

przeciwdziałania tej rzeczywistości z każdym momentem są coraz lepsze. Wcześniej czy później i tak znajdziemy metody na dojście do tych osób, dowiemy się, kto te treści tworzy – tłumaczy.

Chociaż darknet przez wielu określany jest jako siedlisko przestępczości, to jednak ma też swoje drugie oblicze. Jest alternatywą dla ludzi niemogących jawnie wygłaszać swoich poglądów lub niemających dostępu do rzetelnych informacji choćby z powodu cenzury w ustrojach totalitarnych. Dzięki darknetowi mogą oni względnie bezpiecznie komunikować się z ludźmi, zdobywać informacje niebędące propagandą lub krytycznie wypowiadać się na temat reżimu.

Paweł Woźniak

140 mln zł na badania i rozwój

INNOWACJE \ Narodowe Centrum Badań i Rozwoju przeznaczy 140 mln zł na dofinansowanie innowacyjnych projektów, które będą realizowane przez konsorcja naukowo-przemysłowe. Nabór wniosków do piątego konkursu „Projekty aplikacyjne” ruszy 4 marca i potrwa do 30 kwietnia.

Celem konkursu ogłoszonego przez NCBR jest zwiększenie skali wykorzystania nowych rozwiązań technologicznych w polskim przemyśle. Regulamin konkursu nie wskazuje konkretnego obszaru badawczego, którego miałyby dotyczyć grant, ale niezbędne jest, aby projekty wpisywały się w tzw. krajową inteligentną specjalizację.

– Program zakłada powstanie rozwiązań, które będą nowatorskie w skali całej Polski. Chcemy, aby innowacje, które otrzymają wsparcie, realnie służyły gospodarce i społeczeństwu oraz były odpowiedzią na konkretne potrzeby – podkreśla wiceminister nauki i szkolnictwa wyższego Piotr Dardziński.

– Efekty prac badawczych, które prowadzone są na polskich uczelniach, często zostają w czterech ścianach la-

boratorium czy sali wykładowej – tłumaczy dyrektor NCBR prof. Maciej Chorowski. – Dlatego proponujemy konkurs „Projekty aplikacyjne”, przy czym „aplikacyjne” znaczy możliwe do zastosowania w praktyce. Dzięki temu konkursowi udaje nam się skutecznie przekonać naukowców do komercjalizacji i wdrażania ich rozwiązań – dodaje.

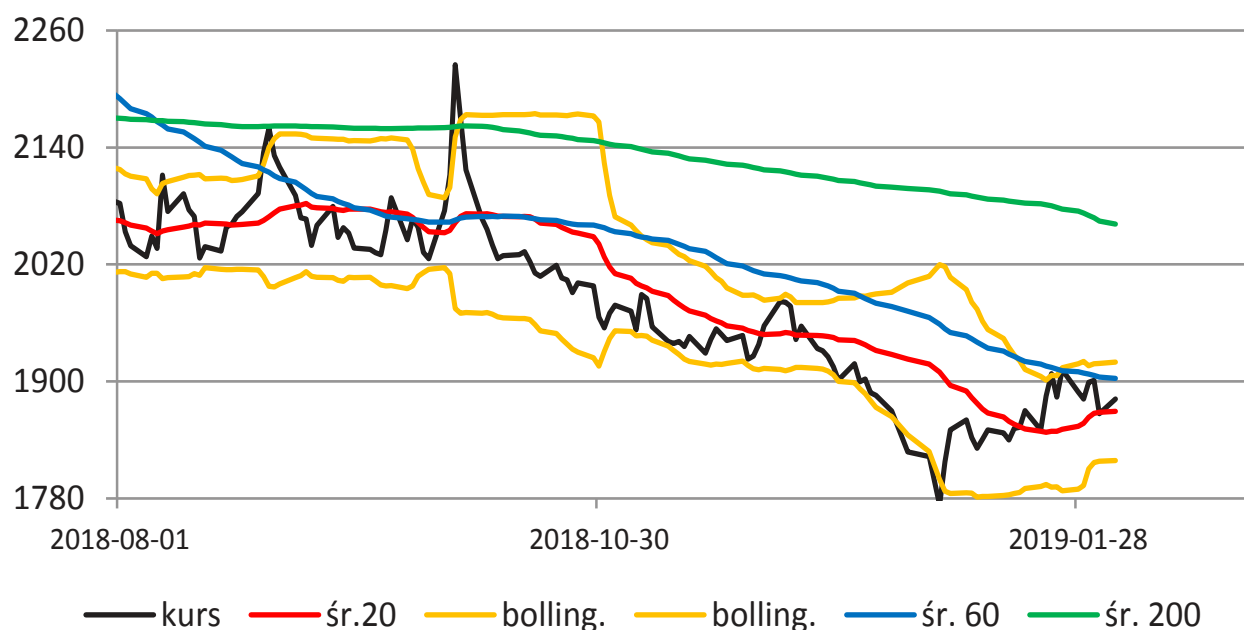
W dotychczas zrealizowanych czterech konkursach dofinansowanie uzyskało ponad 110 projektów, na wsparcie których NCBR przeznaczyło ponad pół miliarda złotych. Wśród nich znalazła się m.in. nowatorska dla branży poligraficznej technologia rastrowej reprodukcji obrazu wykorzystywana w procesach drukowania czy system inteligentnych znaków drogowych.

(jak)



ROZMAITOŚCI \ Według raportu Grant Thornton w bieżącym roku średnie, a także duże podmioty zapowiadają zwiększenie nakładów inwestycyjnych. Najwięcej podmiotów deklaruje wzrost inwestycji w zakresie parku maszynowego.

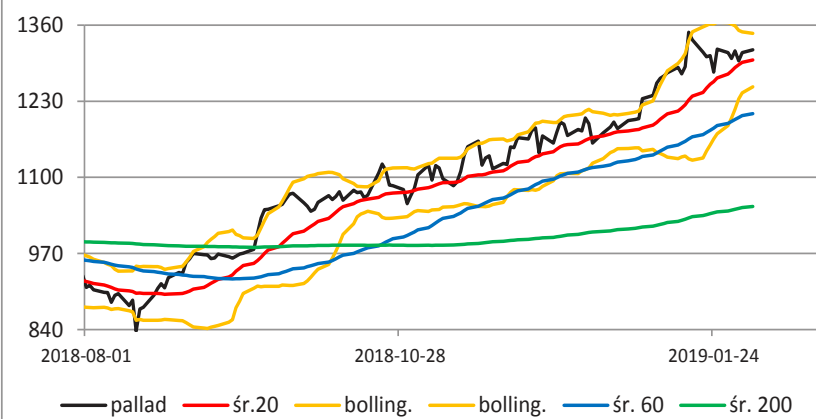
Aluminium kurs w USD za tonę



Chiński Nowy Rok

SUROWCE \ Ropa bez reakcji na problemy Wenezueli. Miedź w defensywie. W tle Chiny, ale tym razem nie polityka. Złoto i srebro na minusie.

Pallad kurs w USD za tonę



Początek dnia na rynku towarowym to osłabienie metali szlachetnych. Złoto traciło 0,4 proc., a silniejszą przecenę notowało srebro zniżkujące ponad 0,7 proc. Zdecydowanie lepiej prezentował się pallad, który zyskiwał 0,15 proc. Ruch złota po części wpisywał się w umocnienie dolara i nadzieje, że dane z USA mogą wpłynąć na zmianę polityki Fedu.

Ropa naftowa zamknęła piątek znaczącym ponadtrzyprocentowym wzrostem. Ruch w górę rozpoczął się wraz z publikacją danych o rynku pracy, które były wyjątkowo dobre i oddaliły zapewne obawy o zastój w gospodarce. Ropa zyskała bardzo mocno, ocierając się o poziom 63 dol. Nawet publikacja liczby odwrotów USA, które wyraźnie spadły, nie wpłynęła za bardzo na kurs paliwa. Wczoraj przed godz. 8 ropa symbolicznie zyskiwała na wartości, poruszając się przez ostatnie dwie godziny blisko piątkowego zamknięcia.

O ile ropa w piątek zdecydowanie się umocniła, o tyle miedź zanotowała nieznaczny spadek. Analitycy taki obraz dnia wiązali ze zbliżającą

się chińską przerwą. Taki scenariusz potwierdził także poniedziałkowy poranek, gdy metal tracił 0,3 proc. Tygodniowe wycofanie Chin, chociażby częściowe, może tym razem być silniej odbierane i w znaczący sposób ukształtować notowania w kolejnych dniach.

Segment metali przemysłowych pomimo tracącej nieznacznie miedzi nie prezentował się źle. Indeks co prawda tracił symbolicznie, ale dodatni odczyt notowały aluminium i nikiel.

Tuż przed godz. 9 ropa drożała o 0,25 proc., co potwierdzało, że piątkowe umocnienie nie było przypadkowe. Być może wpływ na taki scenariusz miały doniesienia z Waszyngtonu, że USA nie wykluczają militarnej interwencji w Wenezueli. Taka operacja w sposób znaczący skomplikowałaby sytuację naftowego świata.

Po godz. 9 ropa drożała już o 1 proc., co analitycy wiązali także z informacją o osiągnięciu przez OPEC zakładanego poziomu cięć. Dodatnia dynamika zmian ropy

znaczaco różniła się od innych towarów, bo ani gaz ziemny, ani tym bardziej metale szlachetne nie notowały istotnego ruchu w górę. Wyjątkiem był pallad, zyskując już prawie 0,8 proc.

Kolejne pół godziny nie przyniosło niczego nowego. Ropa po chwilowym ruchu w górę znowu wyhamowała, a stabilna sytuacja widoczna była dla metali szlachetnych i przemysłowych. Nikiel co prawda znalazł się na minusie, ale skala przedpołudniowych wahań nie była zbyt duża i nie przekraczała 0,8 proc. Metal po wyjątkowo dobrym styczniu rozpoczął luty wzrostem, a przedpołudniowe osłabienie mogło mieć przede wszystkim charakter korekcyjny.

Przed południem ropa poprawiła jeszcze swój kurs, notując wzrost o ponad 1,1 proc. Tak znaczące umocnienie trudno było wiązać z danymi ekonomicznymi i tym razem znowu polityka wzięła górę. Sankcje USA wobec Wenezueli umocniły stronę popytową, bo jakkolwiek Wenezuela to nie aż tak bardzo znaczący gracz na rynku ropy, ale pozostający w sojuszu z Rosją i Chinami, co niejako globalizuje problemy południowoamerykańskiego kraju. Segment metali nie notował aż tak istotnych zmian, choć nikiel i aluminium poprawiły swoje odczyty. Miedź jednak traciła, co przynajmniej częściowo rekompensował mocniejszy dolar.

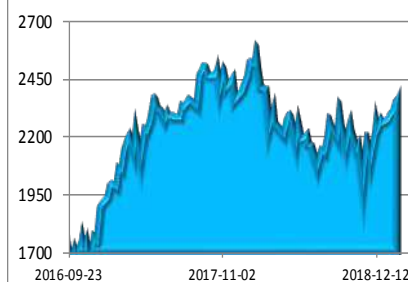
Rafał Grodowski

W SKRÓCIE

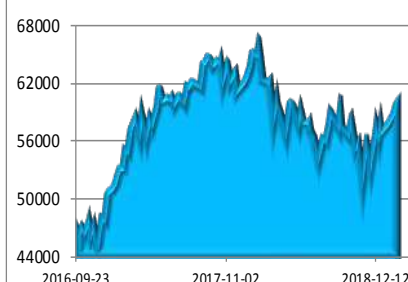
PKN ORLEN \ Modelowa marża rafineryjna dla gatunku brent wyniosła w styczniu 3,6 dol. na baryłce. To wartość niższa niż w grudniu, gdy wynosiła 4,8 dol.

Materiały przygotowane przez NXF

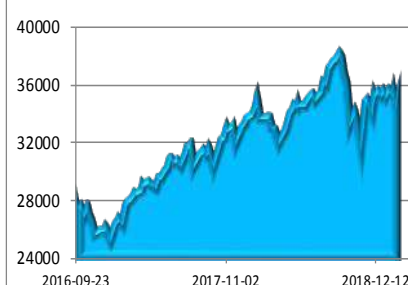
WIG20



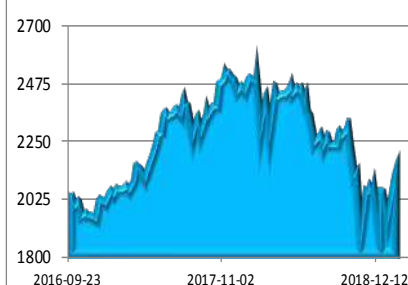
WIG



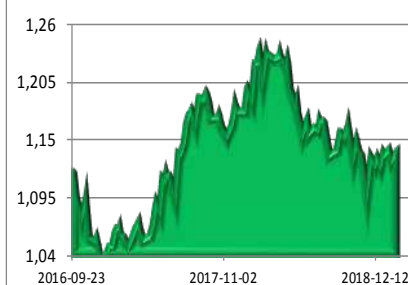
BSE INDEX- Indie



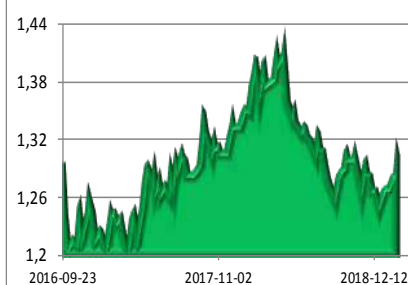
KOSPI



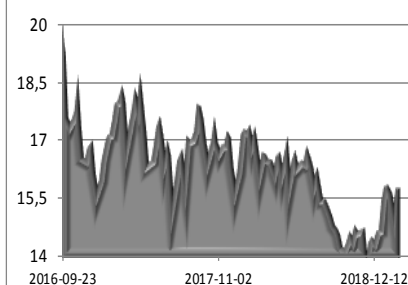
EUR/USD



GBP/USD

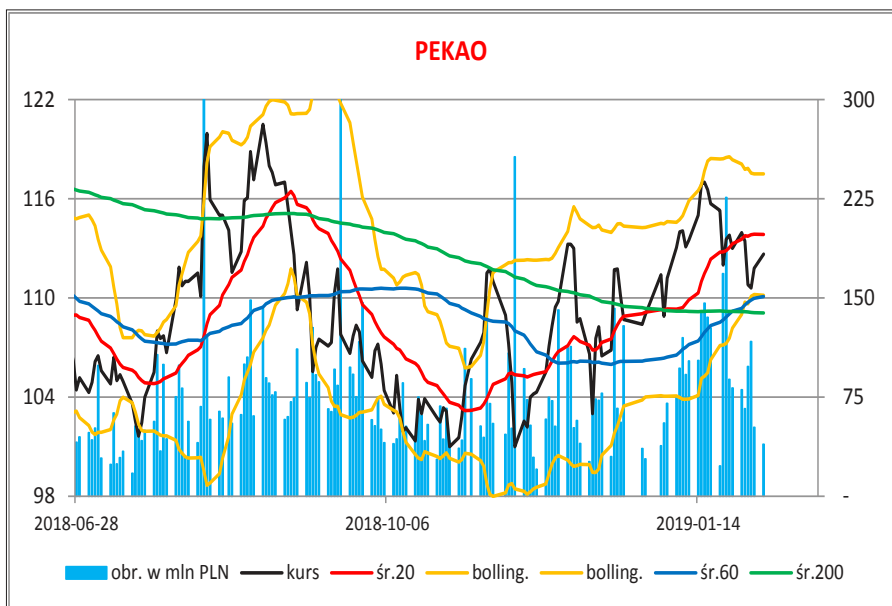
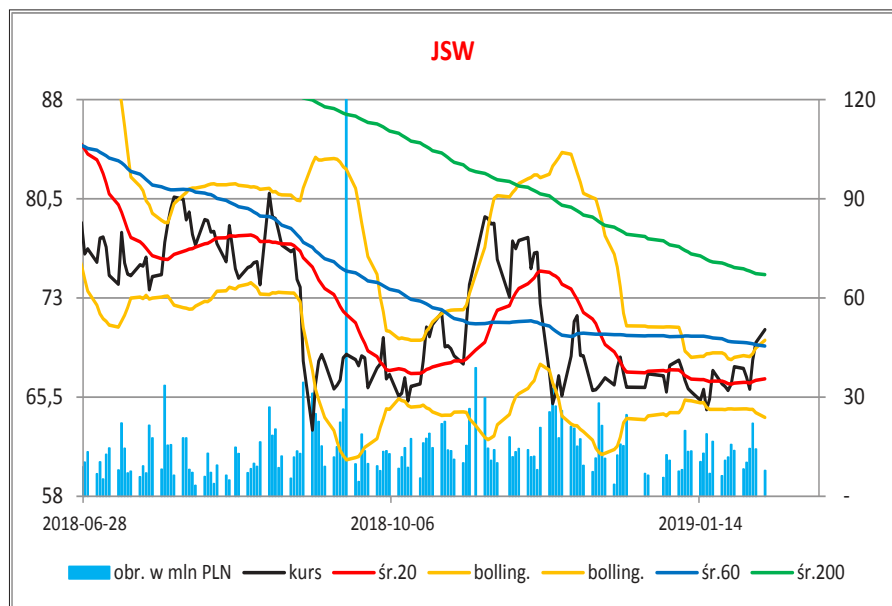


SREBRO



↑ 0,99726	0,20%	USDCHF ↓	15,78	-1,07%	SREBRO ↑	7034,75	0,21%	FTSE 100
↑ 109,862	0,33%	USDJPY ↓	1316,3	-0,44%	ZŁOTO ↑	20883,77	0,46%	NIKKEI
↓ 1,30542	-0,21%	GBPUSD ↓	276,3	-0,36%	MIEDŹ ↓	11161,49	-0,10%	DAX
↓ 1,14445	-0,13%	EURUSD ↑	63,06	0,49%	ROPA BRENT ↑	25073,89	0,30%	DJIA POPRZEDNI

Kursy NBP	
3,7408	DOLAR
3,7511	Frank
4,2813	EURO



Brak danych, brak emocji

GIEŁDA \ Azja zdekompletowana. Europa przed południem bez jednolitego kierunku. WIG20 w dobrej formie. Mocne energetyka i górnictwo.

Rafał Grodowski

Ubiegły tydzień zakończył się w Europie i USA względnie udanie.

W Europie wzrosty nie były może zbyt znaczące, ale zielony kolor widoczny był na najważniejszych parkietach, a wzrosty również na GPW. USA to piątkowy wzrost na Wall Street i nieznaczny spadek na parkiecie Nasdaq.

Poniedziałek na azjatyckich parkietach to początek chińskiego nowego roku i długiej, bo tygodniowej, przerwy. Nie tylko Szanghaj, ale również Hongkong i Seul odpoczywały, co w znaczący sposób osłabiało znaczenie dalekowschodniego przekazu.

Tokio i Sydney zamknęły dzień wzrostami po ok. 0,5 proc., a gorszy na-

strój widoczny był w Wellington i Mumbaju.

Europa nie otrzymała więc jasnego sygnału, co po części potwierdził początek zmagania. O ile główne parkiety na kontynencie notowały nieznaczne wzrosty, o tyle słabiej tuż po otwarciu prezentowały się Paryż i Warszawa. Spadki nie były jednak zbyt znaczące i nie przekraczały 0,1 proc. Poniedziałkowy poranek chyba dość tradycyjnie pozbawiony był danych ekonomicznych, co nie ułatwiało podejmowania decyzji.

Umiarkowany optymizm szybko wyparował i po 20 minutach gry większość parkietów notowała spadki. WIG20 tracił 0,35 proc., a podobną zmianę in minus notowały indeksy w Madrycie i Zurychu.

Na GPW atmosferę ratowały, oczywiście w symboliczny sposób, małe firmy, gdzie indeks zyskiwał ponad 0,4 proc. z szansą na siódmy z rzędu wzrost. Podobnie jak w ubiegłym tygodniu wyjątkowo aktywną spółką był Idea Bank.

O ile kolejne pół godziny gry niespecjalnie zmieniło

obraz Europy, bo główne indeksy, z wyjątkiem wskaźnika z Londynu, znajdowały się blisko dziennych minimów, o tyle na GPW doszło do wyraźnego odreagowania. WIG20 przed godz. 10 zyskiwał ponad 0,3 proc. z wyraźnym ruchem w górę spółek paliwowych, energetyki, co po części rekompensowało słabszy odczyt banków, z których jedynie Pekao symbolicznie drożało.

Po 90 minutach gry Europa otrzymała jedyny poniedziałkowy wskaźnik. Indeks Sentix mierzący nastroje inwestorów finansowych wypadł błado, bo jego ujemny odczyt -3,7 pkt to najslabszy wynik od ponad czterech lat! Rynki nie zareagowały, przynajmniej z początku, zbyt mocno, bo odczyty indeksów we Frankfurcie czy w Londynie nie zmieniły swojej wartości. Indeks DAX30 był blisko piątkowego zamknięcia, a FTSE zyskiwał 0,29 proc., co po wyniku naszego indeksu było najlepszym odczytem w Europie. WIG20 o godz. 11 notował wzrost o 0,6 proc., przekraczając 2400 pkt. Wynik indeksu to przede

wszystkim efekt umocnienia banków (zwłaszcza Pekao) i coraz silniejszej energetyki. Małe i średnie spółki również notowały umocnienie, a indeks tych mniejszych osiągnął trzymiesięczny rekord, co po fatalnym ubiegłym roku (spadek o 27 proc.) daje nadzieję, że ten nie będzie gorszy.

W drugą część dnia Europa weszła z ujemnym odczytem. DAX30 tracił nieznacznie, a silniejszy spa-

dek widoczny był w Paryżu i Madrycie. Inna atmosfera panowała w Warszawie, gdzie najslabiej prezentował się wskaźnik średnich firm

Dziś inwestorów czekają odczyty PMI dla sfery usług. Wstępne prognozy dla Europy nie są niestety najlepsze, ale ostatnie dni zdążyły już wszystkich przekonać, że wskaźniki ekonomiczne nie zawsze decydują o rynkowej koniunkturze.

Instrument	kurs wczorajszy	zmiana	kurs poprzedni
WIG	60 922,16	0,43%	60 660,31
WIG20	2 405,31	0,50%	2 393,43
mWIG40	4 083,08	0,01%	4 082,60
sWIG80	11 286,07	0,86%	11 189,36
ALIOR	58,15	-0,68%	58,55
CCC	180,90	1,17%	178,80
CD PROJEKT	189,10	-0,47%	190,00
CYFRPLSAT	24,28	2,36%	23,72
ENERGA	10,39	2,36%	10,15
EUROCASH	19,80	0,00%	19,80
JSW	69,94	0,49%	69,60
KGHM	96,60	0,73%	95,90
LOTOS	93,86	0,32%	93,56
LPP	8 490,00	1,68%	8 350,00
MBANK	453,20	0,04%	453,00
ORANGEPL	5,64	-0,18%	5,65
PEKAO	112,75	0,85%	111,80
PGE	12,39	2,65%	12,07
PGNIG	7,69	1,85%	7,55
PKNORLEN	104,80	-0,19%	105,00
PKOBP	39,70	-0,20%	39,78
PZU	44,81	0,09%	44,77
SANPL	378,00	-0,05%	378,20
TAURONPE	2,43	2,53%	2,37

Materiały przygotowane przez NXF

Wtorek, 5 lutego 2018 r.

Godzina	Kraj	Wskaźnik ekonomiczny	Okres	Prognoza
01:30	Australia	Bilans handlu zagranicznego (AUD)	grudzień	2,3 mld
04:30	Australia	Decyzja w sprawie stóp procentowych	lut	1,5%
09:55	Niemcy	Indeks PMI dla usług	styczeń	53,1
10:00	Strefa euro	Indeks PMI dla usług	styczeń	50,8

Zapraszamy Państwa
do nieodpłatnego czytania magazynu
FORUM Polskiej Gospodarki



Obecne wydanie dostępne jest pod adresem:
gpcodziennie.pl/FPG



NAGRODY FILMOWE \ Podczas rozdania nagród Amerykańskiej Gildii Reżyserów w Los Angeles tryumfował Alfonso Cuarón, twórca „Romy”. Film uznawany jest za największego rywala „Zimnej wojny” w walce o Oscara, zaś Cuarón dla Pawła Pawlikowskiego w rywalizacji o tytuł najlepszego reżysera. O tym, kto otrzyma najcenniejszą filmową statuetkę, dowiemy się w nocy z 24 na 25 lutego.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl WTOREK 5 LUTEGO 2019

KULTURA

13

Anna Krajkowska

WYSTAWA \ Wyjątkowe dzieło eksponowane na Zamku Królewskim w Warszawie

Król się żeni

Barwny korowód postaci królewskiego orszaku ślubnego, wśród których prym wiodą król Zygmunt III Waza oraz arcyksiężniczka Konstancja Austriaczka, to główny temat przedstawienia malarskiego w formie miniaturowego fryzu zwanego „Rolką sztokholmską”. Wyjątkowe ponad 15-metrowe dzieło można od dziś do 10 marca oglądać w warszawskim Zamku Królewskim.

kumentacji z wydarzenia, zamierzając wykorzystać ją do promocji swojej dynastii. Tak powstała barwna rolka, która dziś pozwala na poznanie realiów Polski czasów wazowskich i dworu jednego z najwybitniejszych

rodów królewskich ówczesnej Europy.

Prezentowane dzieło ma ponad 15 m długości. Pierwotnie miało formę rulonu. Wykonano je na papierze czerpanym przy użyciu akwareli, gwaszu, tempery

i tuszu. Do Zamku Królewskiego w Warszawie dzieło trafiło w 1974 r. Wcześniej znajdowało się w zbiorach muzealnych w Sztokholmie, gdzie prawdopodobnie pojawiło się jako zdobycz wojenna po potopie szwedz-

kim. Rolka podzielona jest na 39 części. Na ekspozycji każdą z nich dokładnie opisano. Dowiadujemy się, jak wyglądali bohaterowie uroczystości, widzimy 10-letniego wówczas królewicza polskiego Władysława, matkę i siostrę arcyksiężnej Konstancji czy chorążego wielkiego koronnego Sebastiana Sobieskiego. Jedną z ciekawszych postaci (część 30. rolki) jest Helena Antonia z Liège, brodata karlica. Była ona podarunkiem dla Konstancji i szybko stała się atrakcją wawelskiego dworu.

Ekspozycję rolki wzbogaca prezentacja XVII-wiecznego uzbrojenia, grafiki i ścieżka dźwiękowa. W lutym odbędą się też trzy koncerty towarzyszące wystawie. Polecamy!



„Rolka sztokholmska” jest najznakomitszym dokumentem ikonograficznym polskiego obyczaju u progu XVII w. | fot. Anna Krajkowska/Gazeta Polska

Więcej niż kino familijne

KINO \ Choć historia kończy się szczęśliwie, końcowy apel (w polskiej wersji językowej wygłasza go Martyna Wojciechowska) pozostawia w widzach niepokój: jeśli nic nie zrobimy w kwestii polowań na lwy, za 20 lat będziemy oglądać te zwierzęta tylko w filmach i książkach.

„Mia i biały lew” wykracza poza znany i sprawdzony schemat kina familijnego. Historia dziewczynki i drapieżnika stanowi ważny głos w współczesnym antropocentrycznym świecie. Kamera przez 3 lata rejestruje kolejne etapy życia tytułowego białego lwa. W ciągu 100 minut filmu zmienia się fizycznie czworonożny aktor, dorasta też i główna bohaterka.

Fabula zaczyna się dość typowo. Mia, zagubiona i zbuntowana 11-latką, nie umie odnaleźć się w nowej sytuacji, po tym jak jej rodzice przenoszą się z zatłoczonego Londynu do Afryki. Dziewczynkę nie interesuje dzika przyroda, a tym



Mija obdarza lwa ogromnym, bezkrytycznym uczuciem
| fot. mat. pras./d

bardziej nie rozumie ona fascynacji swojego ojca farmą lwów, która doprowadziła całą rodzinę do wyjazdu na drugi kontynent. Nawet narodziny tak rzadkiego

zwierzęcia jak biały lew nie od razu pozwolą zaakceptować Mii inne realia. Z czasem biały kociak – Charlie – staje się domową maskotką, a największym bezkry-

tecznym uczuciem obdarza go Mia. Czy jest w tym jakieś nadużycie, jak sugerowali koledzy w recenzji z weekendowej „Niedzielnicy”. Moim zdaniem nie. Jeden nazwie czułości względem lwa i desperacki strzał oddany do ojca (bynajmniej nie niewinnego) obłędem, drugi uzasadni to specyfiką dzisiejszych czasów. A te, jak wiadomo, dobitnie pokazują, że najbardziej drapieżnym gatunkiem jest... człowiek.

Pierwsza część filmu to klasyczny konflikt rodzinny, następnie widz staje się świadkiem niesamowitej, ponadgatunkowej przyjaźni dwojga młodych istot. W końcu musi jednak nastą-

pić pęknięcie. Zaniepokojeni o bezpieczeństwo córki rodzice postanawiają sprzedać Charliego. Dziewczynka zrobi wszystko, by do tego nie dopuścić. Autorzy scenariusza nie tylko zdecydowali się na gładką opowieść o przyjaźni człowieka z lwem, ale pokazali też, choć w ostrożny sposób, bestialski mechanizm kierujący dużą częścią farm i rezerwatów w Afryce. Tajemnicą poliszynela jest hodowla lwów, nie dla ich ochrony, ale po to, by z czasem trafiły do zagrod, w których będą czekały, aż bogaty turysta odda do nich śmiertelny strzał. Mia idzie za głosem dziecięcego sumienia. Nie kryguje się, nie kalkuluje, nie układa z otoczeniem. Jeśli chce uratować Charliego, czeka ją długa, samotna wędrówka do granic rezerwatu. Czy jej postawa da nam coś do myślenia?

Katarzyna Kasjanowicz

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

13 KULTURA

14-17

PUBLICYSTYKA

18

PROGRAM TV

19-20 SPORT



FELIETON \ Ukraińskie rozliczenie z Aleksandrem Suworowem

Rzeź Pragi pomszczona w Kijowie

Nazwisko słynnego carskiego dowódcy Aleksandra Suworowa niewiele dziś mówi przeciętnemu Polakowi, choć rangę feldmarszałka nadała mu Katarzyna II nie za co innego, jak osławioną rzeź Pragi 4 listopada 1794 r. Niedawno Ukraińcy zabrali się za pamięć o Suworowie.

Jerzy
Lubach

Tamtej jesieni 1794 r. zajęta prawobrzeżną część Warszawy rosyjscy żołdacy dostali od swego wodza na rabunki i gwałty oraz masowe morderstwa, które pochłonęły kilkanaście tysięcy ofiar, w tym kobiet, dzieci i starców. Wesoły feldmarszałek biegał wśród zdziwionej tłuszczy, udając koguta i piejąc – z zachwyty? ... Francuski korespondent pisał z Warszawy przerażony, że był to „triumfalny ryk wschodniego barbarzyństwa”.

O mały włos, a przez rozbestwione żołdactwo zostalibyśmy także pozbawieni najwybitniejszego polskiego kompozytora, bo w obronie Pragi padł ciężko ranny jego przyszyły ojciec, młody Francuz Nicolas Chopin. Wynajęci przez warszawian co odważniejsi wozacy udawali się na Pragę, by wykupywać – od pijanych i spragnionych dalszego picia – żołdatów obdarte do naga i sponiewierane zwłoki swoich krewnych i tak przewieziono do stolicy także ciało dzielnego Francuza, który mimo wielu odniesionych ran na szczęście wydobrzał.

Święty Związków Sowieckiego

Nie tylko Francuzi zauważyli wyczyn Suworowa, także pewien angielski lord, niejaki Byron, wyraził o nim swoje zdanie, opisując go jako „bohatera, bufona, półdemona i półplugawca w jednym ciele, okrutnego potwora mieszczącego w skórze rzeźnickiego psa duszę małpy”.

Pamięć tej straszliwej masakry nie była zbyt pielęgnowana w PRL z wielu powodów. Najważniejszy był ten, że nie należało się zbyt rozwódzić nad krzywdami doznany przez Polaków z rąk Rosjan, by nie zakłócać świetlanego obrazu obecnego „braterstwa”, ale istotne znaczenie miał też fakt, że Suworow, choć służył wiernie okropnemu caratowi, dzięki Stalinowi stał się nietykalną świętością w Związku Sowieckim. Gdy



Pomnik Aleksandra Suworowa w Kijowie został zdemontowany 24 stycznia 2019 r. | fot. arch./d

**\\ Oczywiście Ukraińcy rozliczyli się z Suworowem za własne krzywdy, nie za rzeź Pragi, ale jest to pewien symbol wskazujący na to, że więcej nas łączy, niż dzieli, a już wrogów na pewno mamy wspólnych **

bowiem po powstrzymaniu ofensywy niemieckiej Armia Czerwona przeszła do ataku, Stalin grając na patriotyzmie rosyjskim, przywrócił wyrugowane przez bolszewików tradycyjne rangi i ich oznaczenia – naramienniki, a 29 lipca 1942 r. ustanowił Order Suworowa jako najwyższe odznaczenie bojowe. Na paradzie 9 maja 1947 r. zaś dyktator łaskawie pozwolił sobie przyznać tytuł generalissimusa – znów na wzór Suworowa. Ten wielki wódz uzyskał go od Pawła I w 1799 r., gdy w ramach ówczesnej „bratniej pomocy” wspólnie z Austriakami spacyfikował w Italii Francuzów i Włochów rojących o jakiejś tam niepodległości.

Patron szkół kadetów

Wcześniej wprowadził się w tym na równie krnąbrnych Polakach, zając im skutecznie niestety zwalczając konfederatów barskich, a później powstańców Kościuszkę. Metody miał już dobrze wypracowane dzięki wcześniejszemu od rzezi Pragi wybitnemu osiągnięciu wojennemu, czyli zdobyciu podczas wojny z Turcją w 1790 r. twierdzy Izmail, gdzie na jego rozkaz żołdacy wymordowali również co najmniej 10 tys. ludności cywilnej z kobietami i dziećmi włącznie. Ponurym paradoksem było odznaczenie

tęgo krwawego zbira także polskimi najwyższymi orderami – Orła Białego i Świętego Stanisława. Cóż, za naszych czasów sowiecki gensek Leonid Breżniew dostał od polskiego sługusa Virtuti Militari...

Ale najważniejszą przyczyną utrwalenia się w sowieckiej przestrzeni publicznej imienia Suworowa było powołanie przez Stalina w 1943 r. całej sieci tzw. suworowskich ucziliszczy, wzorowanych na carskich korpusach kadetów, gdzie do dziś szkoli się dzieci od 12. roku życia, by po ukończeniu następnie szkół wojskowych nadawały się na nowe kadry niezbędne do trwającej wszak nieustająco sowieckiej/rosyjskiej „walki o pokój” na całym świecie.

Zepchnięty przez Bohuna

I oto 24 stycznia „faszystowska junta kijowska” ośmieliła się podnieść świętokradczą rękę na pomnik Suworowa w Kijowie, stojący przed tamtejszym suworowskim ucziliszczem odziedziczonym po Sowietach. Już wcześniej przemianowano tę szkołę na Kijowskie Liceum Wojskowe imienia Iwana Bohuna, kozackiego pułkownika – pierwowzoru Sienkiewiczowskiego bohatera „Ogniem i mieczem”.

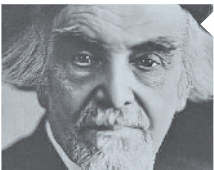
Historyczny Bohun był postacią równie barwną jak ten powieściowy, a ponieważ nie usiekl go pan Wołodyjowski, dożył późnych lat, to walcząc przeciw Rzeczypospolitej, to przeciw Moskwie stopniowo biorącej podówczas kozaczyznę w swoje kleszcze. Teraz na miejscu opróżnionym przez centurioną Katarzynę II, ostatecznej niszczycielki swobód kozackich, ma stanąć właśnie Bohun.

Co więcej kijowscy faszyści zamierzają także usunąć pomnik Suworowa w Odesie i to wraz z jego wielką patronką, carycą Katarzyną, wciąż tam panującą z wysokiego postumentu! Lud rosyjski wielce się więc wzburzył, w tym, a nie w jakiejś tam rzezi Pragi upatrując owego „ryku wschodniego (czy już raczej zachodniego?) barbarzyństwa”. Zwłaszcza że żadnej rzezi Pragi nie było, o czym sam się z niejakim zdziwieniem przekonałem, wertując obecny rosyjski podręcznik historii dla szkół średnich. Otóż okazuje się – nie, to nie żart – że Warszawę poddali Polacy bez boju wcale nie ze zgrozy po... no, po tym, czego nie było, ale dlatego, że ujęci byli wspaniałomyślnością i humanitaryzmem okazanym przez rosyjskiego generała wobec wcześniej przezeń pokonanych Kościuszkowskich powstańców i zdobytych miast!

Podarek dla Szwajcarów

W rosyjskich kanałach TV i na portalach internetowych wylewa się wiadra pomyj na kijowskie władze, które śmiały taką świętość wywalić na śmietnik. Ale i to nieprawda, bo z informacji ukraińskiego MON wynika, że 29 stycznia szwajcarskiemu attaché wojskowemu zostanie przekazany dokument o podarowaniu pomnika jednemu ze szwajcarskich muzeów poświęconych Suworowowi. Co ma do niego Szwajcaria? Trzeba było uważać na lekcjach historii...

No dobrze, objaśniam w krótkich żołnierskich słowach: po rozgromieniu we Włoszech w 1799 r. wojsk francuskich Suworow wraz ze swoją armią



fot. Wikipedia/d

Mikołaj Bierdiajew (1874–1948)

rosyjski filozof, socjalista i obrońca wartości chrześcijańskich oraz pisarz polityczny

▮▮ Poznanie możliwe jest wyłącznie za pośrednictwem miłości. Nienawiść pozwala ujrzeć jedynie wykrzywione twarze. ▮▮

przeprowadził się brawurowo przez Alpy do Szwajcarii, gdzie miał się połączyć z resztą swoich sił i runąć na Francję. Tymczasem jednak zdolny napoleoński generał (później marszałek) Massena zmiażdżył wojska Korsakowa i rozczarowany car Paweł odwołał Suworowa do Rosji. Niemniej jego wyczyn – bezwzględne przepędzenie swoich nieszczęsnych żołnierzy w straszliwych warunkach przez pokryte wiecznym śniegiem Alpy – przeszedł do legendy. I dlatego pracownik ukraińskiego IPN Bohdan Korolenko mógł teraz zjadliwie zauważyć, że podarowanie pomnika szwajcarskiemu muzeum oznaczać będzie „ostatnie przejście Suworowa przez Alpy”.

Przeciw wspólnemu wrogowi

Oczywiście Ukraińcy rozliczyli się z Suworowem za własne krzywdy, nie za rzeź Pragi, ale jest to pewien symbol wskazujący na to, że więcej nas łączy, niż dzieli, a już wrogów na pewno mamy wspólnych. Dosłownie następnego dnia po demontażu pomnika w Jasionce pod Rzeszowem rozpoczęło się XII Forum Europa-Ukraina. Wicemarszałek Sejmu Ryszard Terlecki na otwarciu obrad stwierdził jednoznacznie: „Polski pomysł na całą Europę Środkowo-Wschodnią to Trójmorze, które bez Ukrainy może byłoby możliwe, ale na pewno byłoby o wiele uboższe, słabsze i nie miałoby pełnego wymiaru. Kraje naszego regionu łączy wiele wspólnych elementów, takich jak przywiązanie do suwerenności, silne poczucie własnej tożsamości narodowej oraz akceptacja fundamentów chrześcijańskich”.

Wtórowała mu Oksana Syroid, wiceprzewodnicząca Rady Najwyższej Ukrainy: „Rosja chce zamknąć Ukrainę i kraje Europy Środkowo-Wschodniej w kręgu swojej dominacji, poszerzając swoje wpływy również na Krymie i Morzu Azowskim. Tę perspektywę bardzo dobrze rozumieją kraje takie jak Polska, Łotwa i Estonia, bo zetknęły się z rosyjską agresją w przeszłości”.

Pamiętając więc i o rzezi Pragi, i o zbrodniczym Wielkim Głodzie na Ukrainie, próbujemy się jednak porozumieć się przeciw wspólnemu wrogowi dla własnego bezpieczeństwa. Trójmorze jest tu jednym z najlepszych instrumentów i dobrze, że szansa jego poszerzenia na wschód staje się coraz bardziej realna.

Z WIZYTĄ W „NOWYM PAŃSTWIE” \ Totalna opozycja

Socjotechnika nienawiści

Po zabójstwie Pawła Adamowicza liberalno-lewicowe media oraz politycy opozycji zaczęli oskarżać prawicę o atmosferę nienawiści, która doprowadziła do tragedii. To nie pierwszy raz, kiedy dramat jest wykorzystywany do walki politycznej w jednym celu – odsunięcia konserwatystów od władzy.



Dorota Kania

Rok 2005. Głównym strategiem Donalda Tuska jest Natalia de Barbaro, absolwentka psychologii i socjologii Uniwersytetu Jagiellońskiego, która wcześniej była doradcą w sztabach Tadeusza Mazowieckiego i Jana Marii Rokity. Specjalizuje się m.in. w szkoleniach z komunikacji i przywództwa. Według nieoficjalnych informacji to właśnie ona była pomysłodawcą grania na konflikt i wykorzystywania emocji, które miały doprowadzić Donalda Tuska do zwycięstwa w wyborach prezydenckich.

„Jeśli tam ciągle będzie obowiązywać reguła pani de Barbaro, że trzeba za wszelką cenę prowadzić wojnę, bo to droga do sukcesu – to my na tym nie stracimy. Ale Polska demokracja, która – choć ułomna – jakoś działa, może stracić wiele. I Polska może stracić” – tak o specjalistce PR Platformy Obywatelskiej mówił w październiku 2006 r. Jarosław Kaczyński w wywiadzie dla „Dziennika”.

Zasada gry na emocjach i rozhuśtania nastrojów narastała od wyborów w 2005 r. Często o nienawiści w wywiadach mówi prof. Bogdan de Barbaro (były działacz Unii Wolności, jak podawał w 2006 r. portal Onet.pl), psychiatra, ojciec doradczyni Donalda Tuska.

„Zastanówmy się: co ujawniały osoby, które niedawno szły z pochodniami Krakowskim Przedmieściem? Gdybyśmy je o to zapytali, na pewno powiedziałyby, że był to marsz patriotyczny z wartościami, takimi jak Bóg, Honor i Ojczyzna. Prawdopodobnie zaprzeczyłyby, że kieruje nimi agresja, potrzeba znalezienia wroga. I zapewne na poziomie świadomym tak właśnie odczuwają i tak doświadczają swojej sytuacji. Nie trzeba jednak być psychologiem, by dostrzec, że tych ludzi niosła

agresywna energia” – mówił prof. de Barbaro w wywiadzie dla „Newsweeka” po zabójstwie Marka Rosika, którego zamordował Ryszard Cyba, działacz Platformy Obywatelskiej.

W tym samym wywiadzie stwierdził: „Nie kwestionuję głębokiego sensu procesu żałoby, dostrzegam jedynie niebezpieczeństwo wykorzystywania jej dla celów politycznych i pobudzania zachowań agresywnych”.

Profesor de Barbaro, który publicznie bronił Jana Tomasza Grossa przed „szykanami” ze strony prezydenta Andrzeja Dudy, nie jest jedynym, który mówi o nienawiści i przemocy, wskazując na polityków prawicy oraz jej zwolenników. Warto przypomnieć, jak zachowywało się szeroko rozumiane środowisko Adama Michnika (wspierane przez naukowców oraz „intelektualistów”) przez całą III RP, gdy pojawiała się „zagrożenie”, a były nim m.in. lustracja, Instytut Pamięci Narodowej, Centralne Biuro Antykorupcyjne, a przede wszystkim prawica. Nie przebiegano w środkach – wszystko po to, by zniszczyć znienawidzonego przeciwnika. Eskalacja nastąpiła po katastrofie smoleńskiej, i to już w pierwszym dniu tragedii, gdy pojawiły się sugestie, że to Lech Kaczyński kazał pilotom lądować w Smoleńsku.

„Nie” dla Wawelu

„Dlaczego Jarosław Kaczyński zdecydował się pochować ciało brata na Wawelu? To dziś pytanie numer jeden w Polsce” – pisała 13 kwietnia 2010 r. „Gazeta Wyborcza”. A na dole tekstu wytłuszczonym drukiem widniała informacja: „W internecie na Facebooku ruszyły grupy przeciwko pochowaniu b. prezydenta na Wawelu. Ludzie piszą, że to naród powinien decydować o pochowaniu w tak ważnym miejscu, nie rodzina”.

W tym samy dniu lewicowo-liberalny tygodnik „Polityka” zamieścił wpis: „Para prezydencka spocznie w katedrze na Wawelu. Czy to właściwa decyzja? Połą-

czy czy podzieli Polaków? Czekamy na Państwa opinie”. To wezwanie wystarczyło, by pod nim pojawiła się fala pogardy i deklaracje protestów: „Prawdę mówiąc, również coraz poważniej zastanawiam się, czy nie pojechać do Krakowa i nie urządzić na oczach całego świata największej zadymy od czasu Stanu Wojennego” – pisał jeden z internautów, oczywiście anonimowy.

Pojawiły się również wpisy o „nienawiści Jarosława Kaczyńskiego” – przypomnijmy – było to zaledwie trzy dni po katastrofie smoleńskiej. „I tak diabli wzięli żałobę narodową przez niewiarygodną wręcz butę jednego człowieka, który jest autorem nienawiści narodowej. A już miałam nadzieję, że coś się zmieni, ale żadna tragedia nie jest w stanie zmienić Jarosława Kaczyńskiego. Nie uczyni pan, panie Jarosławie króla z pana brata, nawet chowając go na Wawelu. Niestosowność tej decyzji obróci się przeciwko panu” – napisała Obywatelka RP, a takich sugestii było znacznie więcej.

Narracja o tym, że śp. prezydent prof. Lech Kaczyński nie powinien być pochowany na Wawelu, była prowadzona przez wiele tygodni. „Pomysł pochowania Lecha Kaczyńskiego na Wawelu wywołał sprzeciw społeczny. Jednym z jego przejawów była piosenka Wojewódzkiego i Figurskiego »Po trupach do celu«” – pisała w ubiegłym roku Anna Dryjańska na portalu internetowym Tomasza Lisa naTemat.pl. Czołowy błazen TVN, czyli Jakub Wojewódzki, wielokrotnie był używany do ataków na zmarłego prezydenta, a wspomniana wyżej piosenka jest jedynie tylko znamienym przykładem jego „działalności”.

Machina pogardy nie ominęła także innych ofiar tej tragedii – w Krakowie nie dopuszczono do pochówku śp. prof. Janusza Kurtyki w budowanym Panteonie Narodowym w jednej z krypt kościoła świętych Piotra i Pawła. Prezes IPN miał spocząć nieopodal

miejsca, w którym pochowany jest ks. Piotr Skarga. „Rzeczpospolita” ujawniła, że miał mieć na to wpływ prof. Franciszek Ziejka, były rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego. Profesor Ziejka kierujący Fundacją Panteonu powiedział dziennikarzom, że o pochówku ma decydować Kapituła Panteonu, a nikt nie zapytał jej o zdanie. „Profesor Ziejka mógł mieć osobisty żal do Instytutu kierowanego przez Kurtykę. W archiwach IPN odnaleziono informację, że były rektor UJ został zarejestrowany przez Służbę Bezpieczeństwa jako kontakt operacyjny Służby Bezpieczeństwa o kryptonimie »Zebu«” – pisała 22 kwietnia 2010 r. „Rzeczpospolita”.

„Nie” dla krzyża

W dniach żałoby po katastrofie smoleńskiej harcerze przez Pałacem Prezydenckim ustawili krzyż, na którym zawiesili tabliczkę z napisem „Ten krzyż to apel harcerzy i harcerek do władz i społeczeństwa o zbudowanie tutaj pomnika”. Gromadziły się pod nim tysiące ludzi, którzy chcieli oddać hołd tragicznie zmarłej parze prezydenckiej i towarzyszącym im przedstawicielom polskiej elity w drodze do Katynia. Tuż po wygranych wyborach, w lipcu 2010 r., Bronisław Komorowski w rozmowie z Jarosławem Kurskim, Pawłem Wrońskim i Agatą Nowakowską w „Gazecie Wyborczej” stwierdził: „Pałac Prezydencki jest sanktuarium państwa. Krzyż, co było zrozumiałe, postawiono w nastroju żałoby, lecz żałoba minęła i trzeba te sprawy porządkować. Krzyż to symbol religijny, więc zostanie we współdziałaniu z władzami kościelnymi przeniesiony w inne, bardziej odpowiednie miejsce”.

Ta wypowiedź stała się zielonym światłem dla przeciwników prawicy.

NIE PRZEBAP



Cały tekst Doroty Kania można przeczytać w najnowszym numerze miesięcznika „Nowe Państwo”, nr 2 (155)/2019.



fol. Wikipedia/d

Cyrus II Wielki

(ok. 590–529 przed Chr.) władca Persji z dynastii Achemenidów panujący od 559 r. przed Chr.,

\\ Ja natomiast uważam, że władcy nie powinno różnić od poddanych bez troskie życie, lecz właśnie troska o nich i zamięłowanie do ponoszenia trudów. \\

FELIETON \ Agresja wobec dziennikarzy mediów publicznych

Spóźniona reakcja

Po agresji wobec dr Magdaleny Ogórek podniosły się głosy sprzeciwu wobec ataku na dziennikarkę, nawet z grona totalnej opozycji. Czy opamiętanie się nie przyszło zbyt późno?



Krzysztof
Karnkowski

Który raz oglądamy te same sceny? Gdy w 2010 r. grupa obrońców krzyża na Krakowskim Przedmieściu, atakowana była przy całkowitej bierności policji, było to oczywiście skandaliczne, ale na swój sposób zrozumiałe. Takie były po prostu rozkazy – udawać, że się nie widzi bicia i popychania ludzi, napaści na dziennikarzy prawicowych mediów, niszczenia sprzętu i mienia. W tym wyjątkowym czasie w obecności policjantów i strażników miejskich, na najbardziej reprezentacyjnej ulicy Warszawy, na chodniku przed Pałacem Prezydenckim można było położyć się, krzyczeć, pić alkohol, nie przejmować się żadną ciszą nocną ani obecnością starszych czy też dzieci (te zaś przyprowadzać na takie atrakcje w środku nocy, bez obawy o pouczenie). Inną policję widzieliśmy podczas marszów 11 listopada, czy niektórych ob-

chodów rocznicowych 10 kwietnia, choć, trzeba przyznać, zachowanie służb podczas tych dwóch okazji było jednak zawsze diametralnie różne.

Ewolucja w dobrą stronę?

Wydało się, że sytuacja zaczyna się zmieniać. Już Marsz Niepodległości 11 listopada 2015 r. przeszedł bez żadnych większych, typowych dla poprzednich edycji incydentów. Tak jakby w mieście zabrakło nagle płyt chodnikowych, kostek brukowych i kamieni... a może tylko policjantów w przebraniu. Jak naprawdę było, możemy się tylko domyślać, jednak audyt przedstawiony na początku rządów (za którym zresztą nie poszły właściwie żadne oczekiwane skutki – dlaczego?) przyniósł informacje o szerokiej inwigilacji i obserwacji środowisk opozycyjnych, w tym zwłaszcza obrońców krzyża i osób domagających się wyjaśnienia okoliczności katastrofy smoleńskiej, przez służby ekipy Platformy Obywatelskiej. Zapewne nie chcąc wchodzić w buty poprzedników PiS, nie będąc wbrew fałszy-

wym oskarżeniom siłą nie-demokratyczną, z opozycją od początku obchodził się o wiele łagodniej. Przykładem mogły być przebiegające bez urzędowych komplikacji demonstracje czy łagodne nastawienie wobec uczestników tzw. ciamajdanu. Jeśli już ktoś naraził się na interwencję, był później i tak uniewinniany przez sędziów, czasem uczestników tych samych protestów, a przynajmniej ich sympatyków potrafiących dopatrzeć się stanu wyższej konieczności w zakłócaniu imprez, spotkań czy przeklinaniu w obecności dzieci. Reforma wymiaru sprawiedliwości nie została dokończona, nie wiemy nawet, w jakim stopniu uda się ją uratować do końca kadencji. Czy jednak zwalnia to policję z wykonywania obowiązków i dbania o bezpieczeństwo obywateli?

Pytanie, które stawiam powyżej, wydaje się bardzo mocno sformułowane, jednak ostatnie wydarzenia przed budynkiem Telewizji Polskiej na pl. Powstańców Warszawy w stolicy czynią je zasadnym. Napaści na dziennikarzy TVP Info mają w Polsce dłuższą tradycję niż zmiana władzy w 2015 r. Niewiele wcześniej, podczas jednej z miesięcznic, kilka starszych kobiet dość agresywnie potraktowało Radomira Wita, ówczesnego reportera stacji, co dziś bardzo chętnie przypominane jest przez zwolenników opozycji. I bardzo dobrze, że nagranie to ponownie krąży po polskim internecie, pozwala bowiem zauważyć, jak przesunęła się od tamtej pory zarówno granica agresji, jak i tolerancji wobec niej wśród osób kształtujących polską politykę i dyskusję publiczną. Reporterowi wyrwano wówczas słuchawkę z ucha,



fol. Radek Pietruszka/PAP

po czym wśród okrzyków „idźcie stąd” został wyprowadzony z tłumu. Nie przypominam sobie, by zostało to pochwalone przez kogoś z polityków czy dziennikarzy. Kilka miesięcy później, już po zmianie kierownictwa stacji, jeden z reporterów został zaatakowany podczas demonstracji KOD. Tym razem było groźniej – kilku mężczyzn otoczyło go, dmiąc z całej siły w wu wuzeli. Dziennikarz przypłacił tę relację częściową utratą słuchu, a po tej przygodzie zrezygnował z pracy. Napaści werbalnych, lecz bardzo brutalnych, na dziennikarki stacji w wykonaniu m.in. niesławnego Farmazona nie trzeba specjalnie przypominać.

Zawodowa grupa agresorów?

Po oskarżeniu TVP o faktyczną odpowiedzialność za śmierć Pawła Adamowicza na pl. Powstańców codziennie koczuje grupa kilku, kilkunastu osób. Zaczepia gości i dziennikarzy, czasem próbuje dostać się do wnętrza budynku, jednak główną aktywnością jest puszczanie bardzo głośno i non stop sygnału starego „Dziennika Telewizyjnego”. Trwa

to kolejny tydzień i znów jak w przypadku Krakowskiego Przedmieścia sprzed ośmiu lat budziło (i budzi nadal, choć już nie każdy się do tego przyzna) życzliwość wielu dziennikarzy. W sobotę przekroczono jednak kolejne granice, dokonując aktu klasycznego nękania Magdaleny Ogórek, nie tylko za pomocą wyzwisk, lecz również nieznacznego zniszczenia auta i próby uniemożliwienia opuszczenia miejsca pracy. Prześladowcy wzorem swoich kolegów gnojących najczęściej słabsze dzieciaki ze swoich szkół, z dumą zamieścili filmik z tego wydarzenia w internecie, budząc falę zachwyconych komentarzy. Profil „VideoKOD” określił nagranie jako „filmik komediowy na karnawałowy wieczór”. Równocześnie podniosły się głosy dziennikarzy i polityków, również ze strony opozycji, potępiających takie zachowanie.

Nie odmawiam nikomu prawa do szczerzej refleksji i opamiętania, które przychodzi czasem w chwilach niespodziewanych, lecz zostają na dłużej. Oby tak było i tym razem. Ciekawe, jak na sprawę po kilku dniach spojrzą ci ze szczerze poru-

NEKROLOG

Sebastianowi Chmarze

ambasadorowi programu „PKO Biegamy razem”

WYRAZY GŁĘBOKIEGO WSPÓŁCZUCIA
Z POWODU ŚMIERCI

OJCA

składają

pracownicy Pionu Marketingu i Komunikacji
PKO Banku Polskiego

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

13 KULTURA

14-17

PUBLICYSTYKA

18

PROGRAM TV

19-20

SPORT



fot. Wikipedia/d

Charles de Gaulle

(1890–1970) francuski dowódca wojskowy i mąż stanu, prezydent Republiki Francuskiej w latach 1959–1969

\\ Polityka, kiedy jest sztuką oraz służbą, a nie narzędziem wyzysku, to działanie na rzecz ideału poprzez rzeczywistość. \\



\\ Uczestnicy sobotniego zajęcia są przesłuchiwani, mówi się już o możliwych zarzutach dotyczących zarówno napaści, jak i stwarzania zagrożenia. To działanie konieczne, lecz czy wcześniej zrobiono wszystko, by wydarzenia nie przyjęły takiego obrotu? Mam poważne wątpliwości. \\

szonych sytuacją polityczni przeciwnicy dr Ogórek, którzy po wyrażeniu swojej niezgody na przemoc spotkali się z krytyką lub kpinami ze strony własnego środowiska, czasem formułowanej nawet przez osoby ze świata polityki, o mediach nie wspominając. Nie da się jednak nie zauważyć, że często potępienie jest warunkowe, towarzyszy mu zrozumienie emocji sprawców, próby usprawiedliwienia ich zachowania, wreszcie umniejszanie znaczenia wydarzenia. O komentarzach ludzi pokroju Waldemara Kuczyńskiego, Hanny Lis czy Janusza Palikota szkoda pisać. Zamiast tego zastanówmy się, czy policja faktycznie zrobiła wszystko, co mogła zrobić w tej sytuacji. O beczynność oskarżają ją nie tylko politycy opozycji, próbujący doczepieniem tej krytyki do potępienia sprawców osłabić wymowę całości, lecz i zwykli komentatorzy, oburzeni tym, co spotkało Magdalenę Ogórek. I co, w mniejszym stopniu, spotyka innych gości i pracowników stacji. Minister Joachim Brudziński sprawę komentuje na Twitterze i zwraca się z pyta-

niami do osób bezpośrednio odpowiedzialnych, jednak dla wielu z nas nie jest to satysfakcjonujące. Zbyt mocno przypomina to choćby przywołanie, z tego właśnie powodu, sceny z 2010 r. Co więcej, w centrum tej politycznej przemocy nie pojawiają się bynajmniej osoby nowe, nikomu nieznane. Są to wciąż ci sami ludzie, znani z napaści na spotkania wyborcze Patryka Jakiego, a w co najmniej jednym przypadku również na funkcjonariusza policji. Czy na-

leży podziwiać tę anielską cierpliwość, czy zastanawiać się, dokąd jeszcze nas zaprowadzi. W trakcie kampanii wyborczej można było ludzię się, że sympatia społeczna lokująca się zawsze po stronie ofiar obróci się przeciwko sięgającym po bojówkarskie metody przeciwnikom Patryka Jakiego. Cóż, jak widać, nie zadziałało to w Warszawie. Nie chciałbym jednak wierzyć, że taka polityczna kalkulacja stała za brakiem kroków wobec znanych z imienia i nazwi-

ska zwykłych bandytów, którzy najwyraźniej czują się dziś jeszcze pewniej. I, jestem tego pewien, nie powiedzieli jeszcze ostatniego słowa.

Uczestnicy sobotniego zajęcia są przesłuchiwani, mówi się już o możliwych zarzutach dotyczących zarówno napaści, jak i stwarzania zagrożenia. To działanie konieczne, lecz czy wcześniej zrobiono wszystko, by wydarzenia nie przyjęły takiego obrotu? Mam poważne wątpliwości.

OGŁOSZENIE DROBNE REDAKCYJNE

NAJLEPSZY SPOSÓB NA OGŁASZANIE SIĘ W PRASIE!

Szanowni Państwo, publikacja ogłoszeń drobnych w Gazecie Polskiej Codziennie jest prosta i tania. Wystarczy wysłać treść ogłoszenia i proponowane terminy emisji na maila:

reklama@gpcodziennie.pl

Koszt ogłoszenia w wydaniu ogólnopolskim to jedyne 4 zł netto od słowa. Skontaktujemy się z Państwem w ciągu godziny. Przyjmujemy zgłoszenia od poniedziałku do piątku w godz. 11–16

ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY!

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

Opiekunki do Niemiec
do 1500 euro/mies.
wymagany komunikatywny niemiecki
730 497 770
lub 22 299 49 52



fot. mat. pras./d

„GENEZA PLANETY MAŁP” \ Pod opiekę naukowca Willa z San Francisco trafia szympanś o imieniu Caesar. Mężczyzna, chcąc wynaleźć lek, który uzdrowi jego ojca, prowadzi na małpie badania, na które nie pozwala mu firma. Okazuje się, że skutkiem ubocznym leku jest wzrost inteligencji zwierzęcia.

Programy autorów „Codziennej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru

RANO

PO POŁUDNIU

WIECZOREM

TVP 1

08:00 Wiadomości
08:15 Kwadrans polityczny
08:40 Blondynka (9) - serial
09:35 Komisarz Alex (61) - serial
10:35 Ojciec Mateusz (25) - serial
11:30 Korona królów (168) - serial
12:00 Wiadomości
12:15 Agrobiznes
12:35 Agropogoda
12:35 Magazyn rolniczy
13:00 Natura w Jedynce
14:00 Elif (418) - serial
15:00 Wiadomości

15:15 Alarm!
15:35 Leśniczówka (84) - serial
16:05 Wieczna miłość (109) - serial
17:00 Teleexpress
17:25 Jaka to melodia? - pr. rozryw.
18:00 Klan (3424) - serial
18:30 Korona królów (169) - serial
18:55 Jeden z dziesięciu - teleturniej
19:30 Wiadomości
20:05 Pogoda
20:10 Alarm!

20:25 Sport
20:30 Leśniczówka (85) - serial
21:00 Głębia ostrości - rep.
21:40 Echo serca (4) - serial
22:35 Kompania X 3 (1) - serial
23:25 Weterani. Wyrwani śmierci 2 - dok.
23:55 Żyje się tylko dwa razy - film sens., Wielka Brytania 1967
02:00 Uwięzieni w raju - film przygodowy, Niemcy 2016

TVP 2

06:55 Dobra wola - reportaż
07:20 Na sygnale (211) - serial
07:55 Pytanie na śniadanie
11:25 Rodzinka.pl (105) - serial
11:55 Barwy szczęścia (1994) - serial
12:30 Koło fortuny - teleturniej
13:15 Miłosne potyczki (16) - serial
14:10 M jak miłość (1417) - serial
15:10 Doktor z alpejskiej wioski - nowy rozdział (25) - serial

16:00 Koło fortuny - teleturniej
16:35 Familiada - teleturniej
17:10 Łzy Cennet (107) - serial
18:00 Panorama
18:25 Pogoda, sport
18:35 Rodzinka.pl (252) - serial
19:05 Na sygnale (42) - serial
19:35 Barwy szczęścia (1994) - serial
20:10 Barwy szczęścia (1995) - serial

20:40 Kulisy serialu „Barwy szczęścia” - serial
20:55 M jak miłość (1418) - serial
21:45 Kulisy serialu „M jak miłość”
21:55 Magazyn Ekspresu Reporterów
23:00 Nawet nie wiesz, jak bardzo Cię Kocham - dok.
00:35 Rodzinka.pl (247) - serial
01:05 Rozbite marzenia. 1918-1939 (5) - serial

TVN

05:35 Mango - telezakupy
06:50 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw.
08:00 Dzień Dobry TVN
11:00 Ukryta prawda (651) - serial
12:00 Szpital (493) - serial
13:00 Szkoła (394) - serial
14:00 Zakochani po uszy (11) - serial
14:30 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw.
15:30 Szkoła (395) - serial
16:30 Szpital (494) - serial
17:30 Ukryta prawda (652) - serial

19:00 Fakty
19:35 Sport
19:45 Pogoda
19:50 Uwaga!
20:15 Na Wspólnej (2820) - serial
20:55 Milionerzy - teleturniej
21:30 Zielona strefa - dramat wojenny, Francja/Hispania/USA/Wielka Brytania 2010.

Bagdad, 2003 rok. Miasto pogrążone jest w chaosie po pierwszych dniach ofensywy Stanów Zjednoczonych w Iraku. Starszy chorąży armii USA, Roy Miller, poszukując śladów irackiej broni masowego rażenia, przypadkowo wpada na trop niebezpiecznego spisku.
23:55 Superwizjer
00:35 Kuba Wojewódzki - talk show
01:35 Drzewo marzeń (9) - reality show

POLSAT

06:00 Nowy dzień z Polsat News
09:00 Malanowski i partnerzy (620) - serial
09:30 Malanowski i partnerzy (621) - serial
10:00 Dzień, który zmienił moje życie (68) - serial
11:00 Dłaczę ja? (831) - serial
12:00 Gliniarze (112) - serial
13:00 Trudne sprawy (778) - serial
14:00 Pierwsza miłość (2815) - serial

14:45 Dłaczę ja? (704) - serial
15:50 Wydarzenia
16:15 Interwencja
16:30 Na ratunek 112 (167) - serial
17:00 Gliniarze (97) - serial
18:00 Pierwsza miłość (2816) - serial
18:50 Wydarzenia
19:20 Sport
19:25 Pogoda
19:30 Świat według Kiepskich (379) - serial

Geneza planety małp - film SF, USA 2011
22:25 Ślad (18) - serial
23:35 Ulice we krwi - film sens., USA 2009.
Nowy Orlean. Odkryte ślady brutalnego morderstwa połączą ze sobą losy doświadczanego detektywa, jego nowego partnera, skrywającego własny, mroczny sekret oraz policyjną panią psycholog.
01:35 Drużyna A - komedia sens., USA 2010

REPUBLIKA

07:00 Polska na dzień dobry
08:52 Kalendarz historyczny
09:10 Telezakupy
09:40 W punkt
10:00 Telezakupy
10:30 Starcie cywilizacji
11:00 Telezakupy
11:15 Tweet UP
11:55 Telezakupy
12:10 Ekonomia raport - flesz
12:30 Telezakupy

12:45 Polska na dzień dobry
13:20 Telezakupy
13:55 Z Wiejskiej na gorąco
14:05 Telezakupy
14:20 Kalendarz historyczny
14:30 Telezakupy
15:00 Koronka do Miłosierdzia Bożego
15:17 Republika po południu
17:20 Wolne głosy - popołudnie
18:15 Z Wiejskiej na gorąco
18:30 Dzisiaj - główne wydanie serwisu informacyjnego
19:00 Prognoza pogody
19:10 Świat wieczorem
19:25 Ekonomia raport - flesz
19:45 Biznes Polska

20:00 Pilnujmy Polski
20:30 Rozmowa ściśle jawna
20:50 Kulisy manipulacji - Flesz
21:00 W punkt
21:30 Koniec systemu
22:00 Poland Daily
22:10 Poland Daily - Weather
22:15 Poland Daily - Business
22:25 Poland Daily - Weather
22:30 Ekonomia raport
22:50 Dzisiaj - serwis inform.
23:30 Poland Daily - Culture
23:42 Poland Daily - History
23:54 Poland Daily - Travel

TRWAM

07:30 Podróż Apostolska Ojca Świętego Franciszka do Zjednoczonych Emiratów Arabskich
09:15 Podróż Apostolska Ojca Świętego Franciszka do Zjednoczonych Emiratów Arabskich
09:40 Podróż Apostolska Ojca Świętego Franciszka do Zjednoczonych Emiratów Arabskich
10:00 Informacje dnia
10:15 Jak my to widzimy
10:45 Zew natury
11:05 Mocni w wierze
11:35 Mysłąc Ojczyzna
11:45 20 lat dla świata
12:00 Anioł Pański

12:03 Informacje dnia
12:20 Teresa: Historia świętej Teresy z Lisieux
14:00 Mojżesz - 10 przykazań
14:50 Ojciec Klemens Vismara
15:20 Świętość w codzienności
15:50 Ma się rozumieć
16:00 Informacje dnia
16:10 Jestem mamą
16:30 Kalendarz Młodych
16:50 Express Studencki
17:10 Prosto o gospodarce
17:30 Okiem kamery

18:00 Anioł Pański
18:05 Informacje dnia
18:15 Rozmowy niedokończone
19:30 Każdy maluch to potrafi
19:45 Modlitwa z udziałem dzieci
20:00 Informacje dnia
20:20 Różaniec
20:50 Mysłąc Ojczyzna
21:00 Apel Jasnogórski
21:20 Informacje dnia
21:40 Polski punkt widzenia
22:00 Bieg życia
23:45 Toliara

Strefa Wolnego Słowa

„GAZETA POLSKA” \ Tygodnik

Wyrok na kata Warszawy



W numerze 5/2019 polecamy państwu tekst Piotra Dmیتrowicza „W imieniu Polski Podziemnej”. Minęło 75 lat od spektakularnego zamachu na dowódcę SS i policji na dystrykt warszawski, gen. Franza Kutschere. Kat Warszawy zginął 1 lutego 1944 r. w Alejach Ujazdowskich, przed siedzibą komendancatury SS i policji. Cała akcja trwała dwie, może trzy minuty i zrobiła na Niemcach piorunujące wrażenie. Oto w mroźny wtorkowy ranek w centrum okupowanej stolicy zginął – pewny swojej bezkarności – człowiek, który masowymi egzekucjami chciał sterroryzować mieszkańców Warszawy.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

PRENUMERATA
ELEKTRONICZNA

GAZETA POLSKA

POLITYKA CYWILIZACJA HISTORIA
NIE
PANSTWOATRAKCYJNE
PAKIETY
+
WYJĄTKOWE
PREZENTYKoszulka
ODSIECZ WIEDŃSKA
kultowej marki
RED IS BAD™
o wartości
120złKsiążka
RESORTOWE
TOGI
o wartości
50,00złWYBIERZ SWÓJ PAKIET NA STRONIE
WWW.PRENUMERATA.GPCODZIENNIE.PL

OFERTA DLA NOWYCH PRENUMERATORÓW I PRZY PRZEDŁUŻENIU PRENUMERATY - DO WYCZERPANIA ZAPASÓW.



25

LICZBA DNIA

\ Dziś tyle lat mija od śmierci Joachima Halupczoka, kolarskiego indywidualnego mistrza świata z 1989 r. Kolarz zmarł 5 lutego 1994 roku w wieku niespełna 26 lat. Zasiadł podczas rozgrzewki przed halowym turniejem piłkarskim w Opolu. Lekarze stwierdzili, że przyczyną śmierci było zapalenie mięśnia sercowego.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl WTOREK 5 LUTEGO 2019

SPORT

19

BOKS \ Z ADAMEM KOWNACKIM, jednym z 10 najlepszych na świecie zawodników wagi ciężkiej, rozmawia KAMIL NIERADKA

Kariera z planem od Boga

Pracował na budowie, przygarnął pitbulla, a żeby mógł trenować boks, jego żona musiała pracować na dwa etaty. – Teraz spełniam swój American Dream – mówi „Gazecie Polskiej Codziennie” pięściarz Adam Kownacki. Po ostatniej walce z Geraldem Washingtonem eksperci wymianią Polaka wśród 10 najlepszych na świecie zawodników wagi ciężkiej. Chłopak z Łomży, wychowany na Greenpoincie, stał się nadzieją Polski na mistrza świata.



Adam Kownacki | fot. YouTube/d

Co dziś łączy Pana z rodzinnym miastem? Oprócz marki piwa, które Pan pije, co widziałem, obserwując media społecznościowe.

Przede wszystkim mam tam dużą rodzinę, dziadków, ciotce. Jak jestem w Polsce, zawsze odwiedzam Łomżę, żeby z każdym chociaż na chwilę się spotkać. Jeżeli chodzi o piwo, to prawie w ogólnie nie piję. Dwa razy do roku, szczególnie po wygranej walce.

Mieszka Pan w Stanach od 7. roku życia. Czuje się Pan bardziej Amerykaninem czy Polakiem?

Zawsze się czułem Polakiem. Kocham ten kraj. Jestem katolikiem. Wiem, że Bóg ma plan na moją karierę. Poza tym w Nowym Jorku wychowywałem się na Greenpoincie, czyli w polskiej dzielnicy. A na moich gadżetach dla fanów, np. na koszulkach, jest piękny orzeł z koroną. Przyznam, że po ostatniej wygranej sprzedaż wzrosła.

Teraz przedstawia się Pan jako zawodowy pięściarz. A jakie były początki?

Wszystko zaczęło się od Andrzeja Gołoty. To on był moim pierwszym pięściarskim idolem. Polak, który spr-

wiał radość rodakom. Na jego walkach w moim domu gromadziło się mnóstwo osób. W okolicy nie było jednak salki bokserskiej. Był za to klub karate i od tego zacząłem. Nie było tam bójki, ale trzeba było skupić się na dyscyplinie. To nie było to. czego szukałem. Pamiętam jak dziś, że salkę bokserską znalazłem, jak jechałem do kina z kuzynami, i jakimś cudem się udało namówić mamę, żeby pozwoliła mi tam chodzić.

Zdarzyło się Panu sprawdzić umiejętności poza ringiem?

Było parę bójek na ulicy, ale ten etap jest już zakończony w moim życiu, teraz biję się już tylko za pieniądze. Jestem zawodowym pięściarzem i mam dwa pitbulle!

Jak się wabią i jak się u Pana znalazły?

Pepsi i Honey. Jak pracowałem na Bronxie na budowie, mój kuzyn znalazł bezdomnego pitbulla. Psina była tak wdzięczna, że wziąłem ją do domu. Później dopuściłem i zostawiłem sobie jeszcze jednego szczeniaka.

Nie zrezygnował Pan z boksu, chociaż w USA trudno było się przebić...

Miałem wsparcie od rodziny, od żony Justyny. Ona nie pozwoliła mi się nigdy poddać. Zawsze mnie wspierała. Jak mieszkaliśmy w New Jersey, to pracowała siedem dni w tygodniu na dwa etaty, żebym mógł skupić się na boksie. Złota kobieta... Przyszła i powiedziała: „Ja się pomęcę, a ty zajmij się treningami”.

Po walce z Geraldem Washingtonem powiedział Pan, że zknokatuował przeciwnika szybko, bo żona jest w ciąży i nie można jej denerować. To był żart?

To było serio! Ani trochę nie chcę jej stresować. Pamiętam swoją walkę z Kiladze. Też miałem rozcięty łuk brwiowy i wiem, że Justyna strasznie to przeżywała. Teraz miałem rozcięty łuk już w na początku walki. Mówię, trzeba przycisnąć na gaz, muszę go trafić.

A wiadomo już, czy to będzie chłopiec czy dziewczynka?

Nie, jeszcze nie wiadomo. Żartuję, że chciałbym mieć syna m.in. ze względu na nazwisko. Ale najważniejsze, żeby dzieciątko było zdrowe.

W takim razie najlepiej byłoby, gdyby walka o pas mistrza świata

z Deontayem Wilderem odbyła się jak najszybciej.

Jak dla mnie nie ma problemu. Mocno wierzę, że jeszcze w tym roku stanę do walki o pas mistrza świata i wygram. Geralda Washingtona pokonałem szybciej niż Deontay Wilder.

Pański przydomek to „Babyface”, czyli pięściarz z twarzą dziecka. Ten rozwalony łuk brwiowy trochę szkodzi temu wizerunkowi.

Dużo blizn zostaje, więc niebawem już nie będzie „Babyface”, będzie „Scareface” – człowiek z blizną! Ale tak naprawdę nie martwię się o łuk, w poprzednich walkach miałem uszkodzony nos. Ale co zrobić... taka robota. Nie martwię się o to.

A skąd u Pana taka siła w rękach?

A to mieszkanka dwóch rzeczy – genetyki i ciężkiej pracy. Mojego dziadka brat Ireneusz pisze właśnie książkę o rodzinie Kownackich. Moi przodkowie brali udział w bitwie pod Grunwaldem. Po tej bitwie dostali ziemię – wieś Kowanty. I tak siła idzie z pokolenia na pokolenie.

Sylwetkę ma Pan jednak bardzo niepozorną...

To taka taktyka, żeby przeciwnik mnie lekceważył, ale już nie mogę tym grać, już mnie znają, teraz już nie dadzą się na to nabrać!

Żartowniś z Pana...

Co zrobić... Mam taką budowę ciała. Żeby mieć na brzuchu „six packa, musiałbym stosować ścisłą dietę. Mam wyniki – to najważniejsze. Muszę wygrywać, a nie wyglądać jak kulturysta.

A nie stosuje Pan diety?

W okresie przed walką tak. A jak walki nie ma, to zdarza mi się jeść to, na co tylko mam ochotę. Uwielbiam tatar, bigos. Szczególnie tatar. Ale ogólnie lubię polskie jedzenie.

Chciałby Pan kiedyś wrócić na stałe do Polski?

Myślę o tym dość poważnie. Często z żoną o tym rozmawiamy. Ale tu mam najbliższą rodzinę, braci, mamę, tatę. Teraz wracam do Polski w lutym, coraz częściej bywam w kraju i naprawdę mi się podoba.

Czego Panu życzyć?

Zdrowego dziecka i zdrowia dla mnie i mojej rodziny, a reszta się ułoży.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

13

KULTURA

14-17

PUBLICYSTYKA

18

PROGRAM TV

19-20

SPORT



ZMARŁ MATTI NYKAENEN

POŻEGNANIE \ W wieku 55 lat w nocy z niedzieli na poniedziałek zmarł czterokrotny mistrz olimpijski i pięciokrotny mistrz świata w skokach narciarskich Fin Matti Nykaenen, uznawany za najlepszego zawodnika w historii tej dyscypliny. Przyczyny śmierci nie są znane.

Show fantastyczny, jak nigdy wcześniej. Poziom sportowy – najgorsze Super Bowl ostatnich lat. Takie komentarze można przeczytać po zakończeniu finałowego meczu ligi futbolu amerykańskiego NFL, który zakończył się wczoraj w środku nocy. Zespół New England Patriots zdobył szósty tytuł w historii, pokonując na stadionie w Atlancie walczących o drugi tytuł Los Angeles Rams 13:3.

Artur Szczepanik

Triumf doświadczenia nad młodzieńczą fantazją – tak jednym zdaniem można podsumować tegoroczny finał. Patriots to drużyna 66-letniego trenera Billa Belichicka i 41-letniego rozgrywającego Toma Brady'ego. Szkoleniowiec Rams Sean McVay ma 33 lata, a quarterback Jared Goff – 24. Nigdy wcześniej w Super Bowl różnice wieku między najważniejszymi postaciami obu ekip nie były tak duże.

Jednak nie było to wielkie widowisko. Szesnaście zdobytych punktów przez oba zespoły to najgorszy wynik w historii finałów NHL. Poprzedni rekord 21 pkt przetrwał aż 46 lat. Nudy na boisku spowodowały, że więcej niż o sporcie dyskutowano po meczu o występach

SUPER BOWL \ New England Patriots wygrali z Los Angeles Rams

Najnudniej w historii



Szesnaście zdobytych punktów przez oba zespoły to najgorszy wynik w historii finałów NHL | fot. Mike Segar/Reuters

artystycznych i reklamach wyświetlanych w przerwie meczu.

W finale w ogóle nie było widać, że w sezonie zasadniczym „Barany” miały drugi najlepszy atak w lidze. Sztab Patriotów doskonale rozpracował ich schematy ofensywne. Długo świetnie grała też defensywa Rams i w efekcie po pierwszej połowie było tylko 3:0 dla Patriots. To był najniższy wynik do przerwy od 1975 r. i raczej marny

powód do chluby dla graczy obu ekip.

Rams zdołali wyrównać w trzeciej kwarcie za sprawą kopnięcia z aż 53 jardów (48,5 m) Grega Zuerleina. W historii Super Bowl tylko raz oglądano udane kopnięcie z większej odległości – w 1994 r. z 54 jardów (49,4 m). Ale był to dla ich kibiców jedyny powód do zadowolenia. Odkąd dwa lata temu McVay został szkoleniowcem Baranów, nie zdażyło się jego graczom nie

zdołać zdobyć punktów do przerwy. Kolejny wstydliwy wynik to brak przyłożenia przez cały mecz. Rams są dopiero drugą drużyną w historii, która zakończyła finał bez takiej zdobyczy punktowej.

W ostatniej części gry defensywa zespołu z Los Angeles w końcu pękła. Autorem jedynego w meczu przyłożenia był Sony Michel, a na 1,12 min przed końcem wynik kopnięciem z 41 jardów (37,5 m) ustalił Stephen Gostkowski.

Nagroda dla najbardziej wartościowego zawodnika trafiła do Juliana Edelmana. Skrzydłowy Patriots był najczęściej, bo dziesięciokrotnie, adresatem pitek zagrywanych przez Brady'ego. Łącznie dzięki niemu zespół pokonał w meczu 141 jardów.

Belichick i Brady już raz stanęli naprzeciw Rams w Super Bowl. W 2002 r., kiedy „Barany” miały jeszcze siedzibę w St. Louis, pokonali ich 20:17. Rams w finale byli po raz czwarty. Mistrzostwo udało im się zdobyć w 2000 r.

Belichick prowadzi Patriots od 2000 r. W tym samym roku, bez większego przekonania, klub ze 199. numerem w drafcie wybrał Brady'ego. Ten okazał się jednak wielkim talentem, a do podstawowego składu wskoczył już w swoim drugim sezonie, kiedy kontuzji doznał pierwszy rozgrywający. Za ich czasów zespół już po raz dziewiąty wystąpił w Super Bowl, a wygrał po raz szósty – poprzednio w 2002, 2004, 2005, 2015 i 2017 r. Brady jest jedynym w historii NFL zawodnikiem, który po mistrzostwo sięgał tak często. Belichick natomiast jest jedynym trenerem z sześcioma zwycięstwami w decydującym spotkaniu.

To był jedenasty finał z udziałem Patriots. Żadna inna drużyna nie grała w nim tak często. Sześć tytułów oprócz niej ma jeszcze ekipa Pittsburgh Steelers.

KRZYŻÓWKA

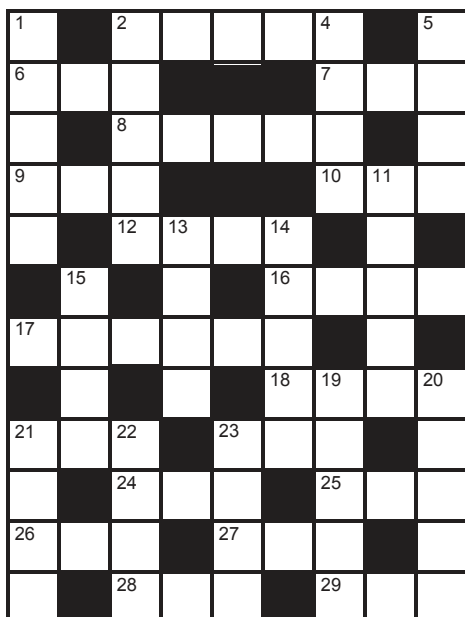
POZIOMO

- 2) szybszy od slalomu
- 6) cechuje wiersz
- 7) narząd wzroku
- 8) wokół niego rama
- 9) rzeczne zagrożenie
- 10) piłka za boiskiem
- 12) pasiasty kamień
- 16) stan z Cincinnati
- 17) kawałek chleba
- 18) hinduski strój kobiecy
- 21) żona Adama
- 23) okrągła liczba
- 24) Leonard dla kolegów
- 25) muzyka Liroya
- 26) leśny duszek
- 27) odrobina szczęścia
- 28) jej nie wypada
- 29) dokument urzędowy

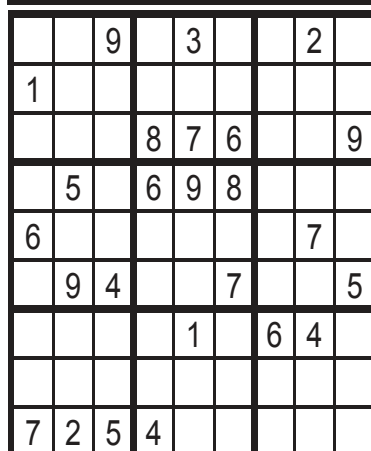
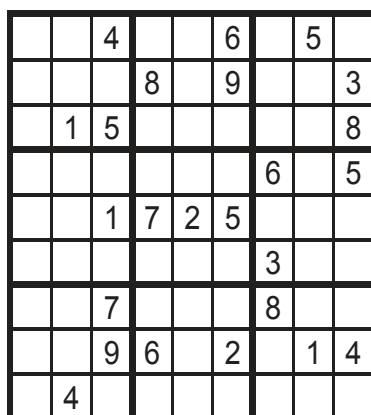
PIONOWO

- 1) karne w kodeksie
- 2) dręczący sen
- 4) porcja, dawka
- 5) łączy dwa brzegi
- 11) widmo, strzyga
- 13) dur lub moll

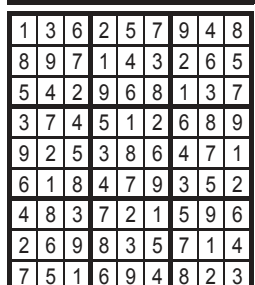
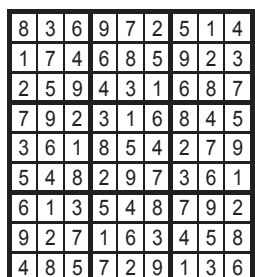
- 14) przemowa z kielichem
- 15) łuk nad okiem
- 19) główna tętnica
- 20) siła rozpędu
- 21) uczeń podchorążówki
- 22) zaczyna grecki alfabet
- 23) rzeka w Żywcu



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępcy red. nac.: Katarzyna Gojska, Olga Doleśniak-Harczuk
Wydawca numeru: Jarosław Molga
Sekretarz redakcji: Katarzyna Ruczkowska
Z-cy: Joanna Szczurowska, Małgorzata Ablewska, Katarzyna Szol, Piotr Łukasik
Polska: Dorota Kania (kier.), Igor Szczęsnowicz (z-ca)
Świat: Olga Alehno (kier.), Konrad Wysocki (z-ca)
Obrona narodowa: Igor Szczęsnowicz
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.), Wojciech Mucha (p.o. z-cy kier.)
Gospodarka: Marek Michałowski (p.o. kier.)
Kultura: Anna Krajewska (p.o. z-cy kier.)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Mazowsze: Natalia Karacz-Kaczowska (p.o. kier.)
Pomorzanie: Maciej Kożuszek (kier.)
Łódź: Ilona Węgrzyn (kier.)
Dolny Śląsk: Janusz Wolniak (kier.)
Śląsk: Mariusz Andrzej Urbanke (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.), Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Razwarkow, Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek, Maciej Kielucki
Fotodżycja: Maja Wójcik, Karolina Jonderko
Wydawca: Forum SA
Zarząd: Grzegorz Tomaszewski
Rada nadzorcza: Ryszard Czarnecki (przewodniczący)
Reklama, promocja, ogłoszenia: reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13: Anna Kazimierzuk, tel. 603 117 483, Ewa Wójcik, tel. 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Public Relations: +48 505 083 752
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa, Sosnowiec
Prenumerata: RUH SA (krajowa i zagraniczna), Garmond Press SA (krajowa)
Prenumerata e-wydawni: www.gpcodziennie.pl
www.facebook.com/GPCodziennie
 Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.

Wtorek
05/02/2019
gpcodziennie.pl niezalezna.pl facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie redakcja@gpcodziennie.pl
 Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

EGZOTYCZNA KOALICJA

Bajki z mchu i paproci Lubnauer i Kosiniaka

Uczestnicy briefingu zapewniali, że chcą konsolidacji wszystkich sił, które doprowadzą do zwycięstwa z PiS | fot. Janusz Wolniak/Gazeta Polska

Dlaczego tworzą Koalicję dla Polski, mówili na zwołanej konferencji prasowej we Wrocławiu Katarzyna Lubnauer, szefowa Nowoczesnej i Władysław Kosiniak-Kamysz, prezes PSL. Wtórował im były prezydent Wrocławia Rafał Dutkiewicz i parę jeszcze innych osób, m.in. Janusz Onyszkiewicz.

Janusz Wolniak

Według zabierających głos koalicjantów Polska to kraj stojący nad przepaścią. Ratunkiem dla niej ma być Koalicja, która zjednoczy naród i usprawni rządy w kraju.

Zdaniem Katarzyny Lubnauer trzeba budować projekt zjednoczonej Koalicji dla Polski opartej na wspólnych wartościach. – Nigdy nie odrzucimy wyciągniętych do nas rąk. Jesteśmy otwarci na rozmowy. Będziemy zmieniać oblicze polskiej szkoły, skończymy z przemocą wobec kobiet, uprościmy system podatkowy, wprowadzimy inny styl rządzenia – mówiła Lubnauer.

– Jej opowieści znaczą tyle, ile bajki z mchu i paproci. Patrząc na tę dziwną konstelację, jak oni do siebie pasują, tam chyba tylko brakuje ludzi pokroju Jaruzelskiego. A partia pani Lubnauer w sondażach spa-

dła poniżej błędu statystycznego, a ci, co mają pieniądze, inwestują dzisiaj w Biedronia – uważa wrocławski poseł PiS Jacek Świat.

W chórze kontestatorów obecnej władzy zabrzmiał też głos Władysława Kosiniaka-Kamysza, szefa PSL. Jego zdaniem Koalicja dla Polski przywróci Polskę do Europy, a nam przywróci wzajemny szacunek.

– Jesteśmy gotowi do rozmów z każdym, w każdej chwili, to jest projekt otwarty dla wszystkich. Wystarczy tej telenoweli – mówił Kosiniak-Kamysz, mając zapewne na myśli obecną kadencję władzy.

Poseł Świat zauważył, że w okręgu wrocławskim praktycznie PSL nie istnieje, a prezes tej partii próbuje dołączyć się do innych, by wzmacniać pozycję swojego ugrupowania.

Na konferencji pojawił się też były prezydent Wrocławia

Rafał Dutkiewicz, wieszcząc, że ten rok jest przełomowy.

– Koalicja Obywatelska to za mało, przed naporem obecnej władzy muszą włączyć się środowiska samorządowe – uważał Dutkiewicz. Poseł Świat ocenił, że tym samym pan Dutkiewicz najpewniej zaczął już kampanię do europarlamentu.

Zdaniem posła Jacka Świata z PiS, w Europie następuje coraz większy sprzeciw przeciw polityce Unii Europejskiej. Na obecne elity padł błąd strach, a w najbliższych wyborach może zmienić się układ sił na korzyść ugrupowań konserwatywnych albo wręcz nieprzychylnych UE. – Unia może się znacznie zmienić po tych wyborach. Naszą polską misją jest sprawić, by reformy aparatu unijnego wzmocniły to, co stanowi fundament Unii, co przyświecało ojcom założycielom, czyli stworzenie wspólnoty samodzielných państw i narodów – konkludował poseł Świat.

ZIMA W MIEŚCIE

Ferie ze strażą miejską

W drugim tygodniu ferii wrocławska straż miejska rozpoczęła program zajęć skierowany do dzieci w wieku 6–14 lat oraz do opiekunów. Najmłodszym zaoferowano zarówno zajęcia praktyczne, jak i teoretyczne. Będą to różnego rodzaju zajęcia sportowe, plastyczne i taneczne. Ponadto dzieci będą mogły obejrzeć pokaz sprzętu oraz patrolu konnego straży miejskiej, zobaczyć jej wyposażenie albo wziąć udział w spotkaniu z ratownikami WOPR i psem ratownikiem. Mogą też przejść kurs na miniratownika.

W programie zajęć przewidziane także konkursy i zawody z nagrodami. Z kolei dla opiekunów dzieci organizatorzy przewidzieli cykl zajęć na temat odpowiedzialności karnej nieletnich, cyberprzemocy, władzy rodzicielskiej oraz udzielania pierwszej pomocy. W pierwszym dniu zajęć uczestnicy usłyszeli, jak się zachowywać w środkach komunikacji miejskiej i w przestrzeni publicznej, aby było bezpiecznie. Były też zajęcia sportowe i ekzabawa.

.....
(jw)





KULTURA \ Zarząd Województwa Dolnośląskiego ogłosił konkurs na dyrektora Teatru Polskiego we Wrocławiu. Kandydaci powinni m.in. mieć min. 10-letnie doświadczenie w pracy w podmiotach zajmujących się sferą kultury, a także 5-letnie w zarządzaniu instytucjami kultury. Poczynając od 4 lutego, można zgłaszać kandydatury przez 30 dni. Konkurs zostanie przeprowadzony przez komisję powołaną przez zarząd województwa dolnośląskiego.

fol. Wikipedia/d

POTRAFIĘ POMÓC

Pokoje wytchnień dla niepełnosprawnych

We Wrocławiu wiosną powstaną pierwsze w mieście pokoje wytchnień dla osób z niepełnosprawnościami. Otworzy je w Ośrodku Rehabilitacyjno-Edukacyjnym dla Wyjątkowych Dzieci Fundacja „Potrafię Pomóc”.



Fundacja „Potrafię Pomóc” na razie otworzy dwa pokoje wytchnień. Jeden będzie oferował opiekę dla osoby leżącej, a drugi posłuży osobie z zaburzeniami sprawności intelektualnej | fot. mat. pras./d

Fundacja na razie otworzy dwa pokoje wytchnień. Jeden będzie oferował opiekę dla osoby leżącej, a drugi będzie służył osobie z zaburzeniami sprawności intelektualnej. Remont ma się zakończyć w połowie lutego, a opieka wytchnieniowa powinna ruszyć wiosną. Koszt dostosowania pomieszczeń wyniesie 150 tys. zł.

Przy ul. Horbaczewskiego we Wrocławiu od niedawna mieści się Ośrodek Rehabilitacyjno-Edukacyjny dla Wyjątkowych Dzieci i Terapeutyczny Punkt Przedszkolny Fundacji „Potrafię Pomóc”. Wcześniej rehabilitacyjno-terapeutyczny ośrodek dla dzieci i młodzieży z niepełnosprawnościami mieścił się przy ul. Kominiarskiej. Po przeprowadzce do nowej siedziby w placówce jest więcej miejsca, są też większe możliwości przyjmowania niepełnosprawnych dzieci i młodzieży.

Ośrodek jest dostosowany do przyjęcia dzieci i młodzieży z ciężką niepełnosprawnością, w tym z niepełnosprawnościami sprzężonymi. Opiekę nad nimi ok. 30 nauczycieli, terapeutów i pielęgniarek. Placówka ma także dostępny dla rodziców monitoring online.

W ośrodku i w punkcie przedszkolnym podopieczni korzystają z takich terapii, jak integracja sensoryczna, terapia ręki, terapia wzroku, rehabilitacja, terapia logopedyczna, pedagogiczna, psychologiczna czy z zajęć w Sali Doświadczenia Świata.

Wiosną tego roku Fundacja „Potrafię Pomóc” rozszerzy działalność i uruchomi pierwsze we Wrocławiu pokoje wytchnień, gdzie opiekunowie będą mogli zostawić tymczasowo swoich podopiecznych pod opieką specjalistów.

– Pokoje wytchnień są bardzo wyczekiwane i potrzebne. Zdarza się, że rodzic sprawuje opiekę nad niepełnosprawnym dzieckiem przez 24 godz. na dobę. Brakuje czasu, by zająć się swoimi sprawami: pójść do lekarza, załatwić sprawę w urzędzie czy po prostu odpocząć. Jeden z wrocławskich pokoi wytchnień będzie mógł przyjąć także osoby w bardzo ciężkim stanie – leżące, karmione dojelitowo, wymagające wspomaganie oddychania – mówi prezes Fundacji Adam Komar.

Pieniądze na ten cel pochodzą ze środków własnych fundacji, funduszy z programów PFRON, FIO i gminy Wrocław. Fundacja liczy na wsparcie sponsorów prywatnych, uruchomiła też zbiórkę na portalu SiePomaga.pl.

W przyszłości fundacja planuje otwarcie specjalistycznej przychodni rehabilitacyjno-konsultacyjnej. Pomoc w niej znajdą osoby urodzone z chorobami rzadkimi, a docelowo powstanie kompleks Potrafię Pomóc, w którym będzie się mieścić pierwszy w Polsce dom samodzielności dla osób z zespołem Pradera-Williego. Budowa ma się zakończyć w 2023 r.

(jw. PAP)

POSTAĆ KOŚCIOŁA

Dziedzictwo patronki Europy



Ks. Jerzy Witek, prezes Towarzystwa im. Edyty Stein | fot. Janusz Gajdamowicz/Gazeta Polska

Wrocławianka, filozof, święta (także patronka Europy), a zarazem myślicielka, naukowiec i odważna kobieta, kanonizowana przez papieża Jana Pawła II w 1998 r., doczekała się programu, którego celem jest popularyzacja jej niezwykłego dziedzictwa.

Janusz Gajdamowicz

Program przyczyni się do popularyzacji dziedzictwa wrocławskiej myślicielki, filozofki i świętej – powiedział Marek Mutor, dyrektor Centrum Historii Zajezdnia we Wrocławiu. Dzięki opiece publicznej będziemy mogli stworzyć nową wystawę stałą, udostępnić to miejsce dla zwiedzających przez 7 dni w tygodniu oraz zorganizować w 2019 r. 24 spotkania edukacyjne, warsztaty i konferencje o charakterze międzynarodowym promujące to wyjątkowe dla Wrocławia, Polski i Europy miejsce.

Dom przy ul. Nowowiejskiej 38 we Wrocławiu, w którym mieści się dzisiaj Towarzystwo im. Edyty Stein, stał się miejscem podpisania deklaracji współpracy mającej na celu realizację programu kulturowego Dziedzictwo Edyty Stein. Na uroczystość przybyli: Jarosław Sellin – sekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Marek Mutor – dyrektor Ośrodka „Pamięć i Przyszłość”, ks. Jerzy Witek – prezes Towarzystwa im. Edyty Stein, a także liczni goście i przedstawiciele mediów.

– Było dla mnie oczywiste, że należy objąć opieką to miejsce przez państwo polskie – powiedział na wstępie swojego wystąpienia wiceminister kultury. – Osobiście od lat zajmuję się historią relacji chrześcijańsko-judaistycznych, dwadzieścia lat temu uczestniczyłem w kanonizacji i akcie ogłoszenia Edyty Stein patronką Europy i było to bardzo osobiste przeżycie. Myślę, że w tym miejscu szczególnie powinien być przypominany jej dorobek intelektualny i dramatyczny życiorys oraz właśnie tutaj powinien być prowadzony dialog kulturowy, międzyreligijny i historyczny – także obejmujący nasze najtrudniejsze chwile mające miejsce w XX w.

Jarosław Sellin przekazał informację, że program będzie objęty dotacją ministra kultury i dziedzictwa narodowego w wysokości 300 tys. zł w 2019 r., a w następnych latach także regularną pomocą systemową opracowaną przez ministerstwo. Minister podziękował także za dotychczasową bezinteresowną pracę wielu osób zaangażowanych w utrzymanie towarzystwa i domu Edyty Stein oraz pielęgnowanie jej dorobku naukowego, duchowego oraz wszelkich śladów ziemskiej bytności.

– To z tego miejsca, z tego domu, z tej ulicy żegnana przez matkę Edyta Stein wyruszyła 14 października 1933 r. do karmelu w Kolonii – przypomniał przybyłym na uroczystość ks. Jerzy Witek. – A kiedy odbywały się Światowe Dni Młodzie-



DOTACJE DLA OŚRODKÓW KULTURY

REGION \ Pieniądze na rozwój trafiły do kilkudziesięciu gminnych ośrodków kultury z Dolnego Śląska, w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014–2020. 30 mln zł zostało rozdysponowanych pomiędzy 54 ośrodki, m.in. w Świdnicy.

fot. Wikipedia/d



WYPADEK W RESTAURACJI

WROCŁAW \ Pijany kierowca, 32-letni obywatel Ukrainy, wjechał w restaurację Korba na skrzyżowaniu ulic św. Mikołaja i Nowy Świat. Do wypadku doszło w sobotę rano, kiedy lokal był nieczynny, dzięki czemu nie ucierpiał nikt poza kierowcą.

fot. mat. pras./d



ży, do tego miejsca przybyło ok. 5 tys. młodych pielgrzymów z całego świata. Tu mieli liturgię, słuchali katechezy, udawali się do pobliskiego kościoła św. Michała, w którym każdego ranka modliła się Edyta Stein. Tutaj też dwa lata temu ambasador Izraela odznaczyła trzy osoby medalem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata – powiedział ks. prezes, wyrażając swoją wdzięczność za wsparcie ze strony MK i DN.

W jednym z punktów podpisanej przez strony Deklaracji współpracy czytamy: „Wyrażamy troskę, żeby postać i historia Edyty Stein, która jest świadectwem ogromu cierpień i zniszczeń drugiej wojny światowej, stały się pretekstem do upowszechniania wiedzy na ten temat, szczególnie zaś wiedzy o sprawcach i ofiarach masowej zagłady, jaka miała miejsce w niemieckich nazistowskich obozach koncentracyjnych”. Deklarację podpisali Jarosław Sellin, Marek Mutor i ks. Jerzy Witek.

Zapytany po uroczystości o wagę tego wydarzenia, ks. Jerzy Machnacz, profesor Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu, zaangażowany od wielu lat w propagowanie dzieła Edyty Stein, powiedział: „To niezwykle dzień, wydarzenie, z którego wartości do końca teraz może nie zdajemy sobie sprawy. Chodzi o zachowanie naszego dziedzictwa narodowego i naszej tożsamości. Aby każdy z nas odkrył, co to znaczy być Polakiem wśród naszych sąsiadów, ale również w sytuacji dotyczącej zagubienia tożsamości europejskiej. Edyta Stein uczy nas pokojowego prowadzenia dialogu, współżycia z sąsiadami, a także odkrywania własnej tożsamości. Jako profesor filozofii chciałbym, aby powstała tutaj grupa naukowców, która będzie dokumentowała zbrodnie dokonane na Polakach ze względu na religię i naszą tożsamość i miały miejsce w ciągu ostatnich dziesięcioleci, a pozostawały dla nas przez ten czas nieznane. Mamy ogromny re-

spekt jako chrześcijanie dla patronki Europy, Niemki pochodzącej z Wrocławia, w pewnym okresie swojego życia nawet zadeklarowanej ateistki, że idąc drogą filozoficzną i życiową odkryła źródło prawdy w Jezusie Chrystusie. Naśladujmy jej drogę tak jak każdy to może i chce”.

Edyta Stein (imię zakonne św. Teresa Benedykta od Krzyża; ur. 12 października 1891 r. we Wrocławiu, zm. ok. 9 sierpnia 1942 w Oświęcimiu) to niemiecka filozof pochodzenia żydowskiego, karmelitanka bosa, święta i męczennica Kościoła katolickiego. 1 maja 1987 r. Teresa Benedykta od Krzyża została beatyfikowana, a 11 października 1998 r. kanonizowana przez papieża Jana Pawła II. Ponadto 1 października 1999 r. została ogłoszona patronką Europy. Jej rodzinny dom, a dziś siedziba Towarzystwa im. Edyty Stein znajduje się we Wrocławiu przy ul. Nowowiejskiej 38, a wszelkie informacje można znaleźć na stronie internetowej www.edytastein.org.pl.

KULTURALNY FLESZ

WYSTAWA

„Co słysać? ” Ferie we Wrocławiu



fot. mat. pras./d

W województwie dolnośląskim rozpoczął się drugi tydzień ferii zimowych. Centrum Sztuki WRO proponuje udział w warsztatach poświęconych tematyce dźwięku. W programie m.in. możliwość przygotowania własnego nagrania terenowego oraz obejrzenia wystawy Polish Soundscapes. Udział w warsztatach jest bezpłatny, jednak obowiązują wcześniejsze zapisy. Zaproszenie skierowane do dzieci w wieku 6–10 lat. Czwartek 7 lutego, godz. 15, Centrum Sztuki WRO, ul. Widok 7, Wrocław

KONCERT

Kaczmarczyk vs Paderewski: Tatra

Pod takim tytułem odbędzie się koncert, w którym wystąpi Paweł Kaczmarczyk ze swoim kwartetem oraz Mino Cinelu wraz z pięcioosobową sekcją dętą. Będzie można usłyszeć m.in. Michała Barańskiego, wybitnego kontrabasistę jazzowego, a także Polish Brass Quintet, czyli solistów Sinfonii Varsovii, solistę Opery Narodowej w Warszawie i solistę Narodowej Orkiestry Symfonicznej. Koncert jest promocją albumu pod takim samym tytułem, w którego nagraniu wzięło udział aż 21 muzyków.



fot. mat. pras./d

Wtorek, 5 lutego, godz. 19:30, Sala Koncertowa Radia Wrocław, ul. Karłonoska 10 Wrocław

INTERNET

Lekcje sztuki: Środowiska sieciowe

Projekt „Lekcje sztuki” to cykl wykładów dla wszystkich tych, którzy chcą być na bieżąco z tym, co słyszą w polskiej przestrzeni twórczej. Tym razem tematem będzie „Internet: przestrzeń alternatywna? ”. Zaproszeni goście opowiedzą o tym, w jaki sposób internet zmienił nasze społeczeństwo, jak tworzyć sztukę w sieci oraz przedstawią szerszą perspektywę różnych modeli sieci. Spotkanie organizowane jest przez Fundację „Ładne Historie”. Wstęp wolny. Wtorek, 5 lutego, godz. 18, Recepcja, ul. Ruska 46a, Wrocław



fot. mat. pras./d

MALARSTWO

Jan Koloczek – malowane marzenia

W Muzeum Etnograficznym we Wrocławiu można podziwiać wystawę Jana Koloczka – rzeźbiarza i malarza, który tworzy już od 26 lat. Wystawa zawiera 97 rzeźb i 17 obrazów, które zostały pogrupowane w cykle tematyczne, np. „sakralny”, „żywioty”, czy „anielski”. Wystawę można zwiedzać do 18 maja, jednakże są organizowane także wydarzenia towarzyszące, np. oprowadzenie kuratorskie Joanny Kurbiel, na które wstęp jest wolny.



fot. mat. pras./d

Sobota, 9 lutego, godz. 15, Muzeum Etnograficzne ul. Romualda Traugutta 111/113, Wrocław

Wtorek
05/02/2019

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | https://www.facebook.com/dodateklodzkiGPC
twitter.com/GPCodziennie | dodateklodzkiGPC@swsmedia.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

REMONTY URZĘDNICY SIĘ NIE ŚPIESZĄ Z MODERNIZACJĄ ULIC



Za 20 lat skończą się remonty dróg

Mieszkańcy łódzkich osiedli latami czekają na remonty ulic gruntowych | fot. Jan Środa/Gazeta Polska

Podczas opadów śniegu i deszczu na drogach gruntowych powstają gigantyczne kałuże. Gdy natomiast jest gorąco, mieszkańcy muszą walczyć z tumanami piasku. Miejscy urzędnicy zapewniają, że naprawiają drogi. Jednak przy tym tempie remontów wszystkie gruntówki zostaną zmodernizowane dopiero za ok. 20 lat.

Bartłomiej Krasnodębski

Łódzianie mieszkający w budynkach położonych przy drogach gruntowych co roku przeżywają tę samą gehennę. – Padający deszcz oraz topniejący śnieg tworzy na naszej ulicy wielkie kałuże-bajory. Wtedy nie da się z niej wyjechać. Mieszkamy w dużym mieście w XXI w., a nam się wydaje, że żyjemy na początku poprzedniego stulecia. Piszemy pisma, składamy petycje, chodzimy na spotkania z radnymi i nic z tego nie wynika. Urzędnicy ciągle mają jakieś wytłumaczenie, które powoduje, że remont drogi nie rusza. Ile można czekać na modernizację kawałka ulicy? – dopytują mieszkańcy domów położonych przy ul. Aksamitnej i Koniakowskiej.

Podobne zdanie o działaniach miejskich urzędników mają mieszkańcy Górnej. – Sytuacja w tej części Łodzi jest kurio-

zalna. Po większych opadach deszczu musimy zostawiać samochód kilkaset metrów od domu, bo nie da się dojechać do posesji. Czasami jest to może i zabawne, ale jeśli tak się zdarza kilka razy w tygodniu, to można mieć dość – denerwuje się pani Zofia, mieszkanka domu położonego przy jednej z ulic na Górnej. – Gdy na naszą ulicę wjeżdża karetka czy straż pożarna, to instruujemy kierowców pojazdów, jak mają pojechać, żeby się nie zakopać w błocie – dodaje łódzianka.

O trudnej sytuacji mieszkańców budynków stojących przy drogach gruntowych mówi także Radosław Marzec, przewodniczący klubu Prawa i Sprawiedliwości w Radzie Miejskiej w Łodzi. – Łódzianie muszą czekać w nieskończoność na utwardzenie dróg gruntowych. Większość z nich jest w złym stanie technicznym, przez co zagrażają zdrowiu i życiu łódzian. Problemem

jest także uciążliwy kurz i pył. W obecnym tempie prac mieszkańcy będą musieli czekać ok. 20 lat na to, by wszystkie drogi gruntowe w Łodzi zostały utwardzone. W ciągu roku w mieście jest modernizowanych tylko kilkanaście kilometrów takich ulic – przekonuje samorządowiec z PiS. Obecnie w Łodzi do utwardzenia pozostało ok. 300 km dróg gruntowych.

Jednak urzędnicy zapewniają, że w sprawie remontu dróg gruntowych robią, co mogą. – Co roku remontujemy kilkanaście kilometrów gruntówek. Łódź się rozrasta i powstają nowe ulice, dlatego mamy coraz więcej dróg do modernizacji. Każdego roku typujemy ulice, które muszą zostać wyremontowane. Wykonywane jest także bieżące utrzymanie jezdni. Odpowiada za nie Zarząd Dróg i Transportu w Łodzi – informują przedstawiciele Zarządu Inwestycji Miejskich w Łodzi.

FESTIWAL

400 tys. zł od ministerstwa

Dzięki dotacji z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego publiczność może się już szykować na XXV edycję Festiwalu Sztuk Przyjemnych i Nieprzyjemnych w Łodzi. Teatr Powszechny w Łodzi z resortu kultury otrzymał na organizację imprezy 400 tys. zł. – To najwyższe w Polsce dofinansowanie dla instytucji kultury. Kwotę przyznano łódzkiemu Teatrowi Powszechnemu w ramach programu „Teatr i taniec”, którego celem jest wspieranie najwartościowszych zjawisk i trendów we współczesnej sztuce. Międzynarodowy Festiwal Sztuk Przyjem-

nych i Nieprzyjemnych jest jednym z najstarszych festiwali teatru zawodowego w Polsce. Stworzyła go Ewa Pilawska, dyrektor artystyczny imprezy – informują przedstawiciele Teatru Powszechnego. Podczas najbliższej edycji festiwalu odbędą się m.in. dwie prapremiery: sztuki Radosława Paczochy w reż. Adama Orzechowskiego poświęconej życiu i twórczości Gustawa Herlinga-Grudzińskiego oraz sztuki „Wracał” Przemysław Pilarskiego w reż. Anny Augustynowicz.

(bk)

REMONTY

Zamkną ul. Próchnika i Rewolucji 1905 r.

Prawdopodobnie od czerwca br. kolejne ulice w centrum Łodzi zostaną zamknięte. Utrudnienia czekają kierowców na ul. Próchnika, od Zachodniej do Piotrkowskiej, i na ul. Rewolucji 1905 r., od Piotrkowskiej do Kilińskiego. – Teraz odbywają się prace projektowe. Liczę, że zakończą się one do maja. Potem w czerwcu drogowcy wejdą na ulice Próchnika i Rewolucji 1905 r. Od czerwca br. do połowy 2020 r. zmieniona będzie organizacja ruchu w tym rejonie miasta – informuje Katarzyna Mikołajec, zastępca dyrektora Zarządu Inwe-

stycji Miejskich w Łodzi. Na razie jednak nie wiadomo, jak dokładnie będzie wyglądała organizacja ruchu na remontowanych fragmentach drogi. Podczas modernizacji ulic prace wodno-kanalizacyjne będzie prowadziła Łódzka Spółka Infrastrukturalna. Po remoncie ul. Próchnika i Rewolucji 1905 r. jezdnia zostanie zwężona, a chodnik od strony północnej poszerzony. Pojawi się zieleni i mała architektura. Koszt modernizacji obu fragmentów ulic to 8,5 mln zł.

(bk)



NOWE AUTOBUSY MINI JUŻ W ŁÓDZI

KOMUNIKACJA \ Niskopodłogowe i klimatyzowane autobusy Isuzu Novocity Life trafiły już do Łodzi. MPK kupiło 24 takie pojazdy. Pierwszy wyjechał wczoraj i obsługiwał linię 84. Isuzu Novocity Life to nowość. Jak na razie 200 modeli trafiło do Turcji. Kolejne do Łodzi, która jest pierwszym miastem w Europie, do którego dostarczono Isuzu Novocity Life. Mają zastąpić wysłużone Jelcze Vero.

fol. Jan Środa/Gazeta Polska

POMOC SPOŁECZNA

Czy działacz PO wróci do MOPS?

Czy były radny Platformy Obywatelskiej Andrzej Kaczorowski będzie dyrektorem Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Łodzi, a obecny dyrektor placówki zostanie Piotr Rydzewski jego zastępcą ds. pieczy zastępczej? To okaże się w ciągu kilku najbliższych dni. Według specjalistów od pomocy społecznej dyrektor Rydzewski nie osiągnął sukcesów i dlatego zostanie odwołany.

Bartłomiej Krasnodębski

Sytuacja w Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej w Łodzi zmienia się jak w kalejdoskopie. Jeszcze w poprzednim tygodniu wydawało się, że dyrektor Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Łodzi Piotr Rydzewski może spać spokojnie. Jednak była to tylko cisza przed burzą. Z nieoficjalnych informacji wynika, że dyrektora Rydzewskiego może zastąpić były radny Platformy Obywatelskiej w Łodzi Andrzej Kaczorowski. Do 2010 r. Kaczorowski był dyrektorem Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Łodzi, ale gdy został radnym Rady Miejskiej w Łodzi (był nim do 2018 r.), to na czas sprawowania mandatu wziął bezpłatny urlop. W tym czasie Kaczorowski został zatrudniony na stanowisku dyrektora w Wojewódzkim Urzędzie Pracy w Łodzi,

który podlega Urzędowi Marszałkowskiemu Województwa Łódzkiego. Do 2018 r. w UMWŁ zarządzili partyjni koledzy radnego Kaczorowskiego, czyli politycy Platformy Obywatelskiej. Jednak ostatnie wybory samorządowe do Sejmiku Województwa Łódzkiego wygrało Prawo i Sprawiedliwość i pozycja Andrzeja Kaczorowskiego na stanowisko dyrektora WUP została zagrożona. Dlatego najprostszym rozwiązaniem dla byłego radnego PO jest powrót do pracy w łódzkim MOPS. Czy tak faktycznie będzie? Powinno się to wyjaśnić w ciągu najbliższych dni. Na razie miejscy urzędnicy nabierają wody w usta i nie chcą mówić o konkretnych decyzjach dotyczących obsadzania stanowisk.

Przypomnijmy, że przeciwko działaniom obecnego dyrektora MOPS Piotra Rydzewskiego protestowali m.in. przedstawiciele związków zawodo-

wych. Dodatkowo wojewoda łódzki zarzucał Rydzewskiemu brak kwalifikacji do kierowania ośrodkiem. Jednak tę sprawę wojewoda przegrał z miastem w sądzie administracyjnym. Służby prawne wojewody łódzkiego przeprowadzały także kontrole w MOPS. Zdaniem przedstawicieli wojewody wykazały one różne nieprawidłowości. Z tymi zarzutami nie zgadzały się władze miasta i postanowiły nie odwoływać dyrektora Rydzewskiego ze stanowiska. Dodajmy, że obecnie MOPS nadzoruje wiceprezydent Łodzi Adam Wieczorek z PO. Wcześniej nadzór nad MOPS należał do wiceprezydenta Tomasza Treli z SLD.

Według Marcina Zalewskiego, byłego radnego i wiceprzewodniczącego Komisji Ochrony Zdrowia i Opieki Społecznej Rady Miejskiej w Łodzi, dyrektor MOPS Piotr Rydzewski nie

spełnił pokładanych w nim nadziei. – Nie widzę spektakularnych zmian w MOPS. Dyrektor Rydzewski nie odniósł sukcesu, a dodatkowo wzniecił różne konflikty na linii Urząd Miasta Łodzi – pracownicy domów dziecka. Dla uspokojenia sytuacji władze miasta chcą Piotrowi Rydzewskiemu zmienić stanowisko, by nie musiał pokazywać się w świetle kamer. Dlatego Piotr Rydzewski zostanie przesunięty na inną funkcję, może to być np. zastępca dyrektora MOPS ds. pieczy zastępczej – twierdzi Zalewski. – Przez wiele miesięcy swojej działalności pan Piotr Rydzewski stracił zaufanie pracowników i radnych Rady Miejskiej w Łodzi. Miało być pasmo sukcesów polegających m.in. na poprawie sytuacji dzieci w domach dziecka, a jest chaos, bałagan i procesy sądowe z byłymi dyrektorami domów dziecka – dodaje były radny.

Czy Kaczorowski straci funkcję dyrektora w WUP i będzie znów dyrektorem MOPS?



Andrzej Kaczorowski, działacz PO, prawdopodobnie w...

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

„GAZETA POLSKA CODZIENNIE”
W KAŻDEJ PLACÓWCE POCZTOWEJ
CODZIENNIE. BLISKO CIEBIE.



Gazeta
Polska
codziennie



ZDERZYŁY SIĘ TRZY AUTA. SĄ OFIARY

WYPADKI \ Trzy osoby poniosły śmierć w wyniku zderzenia trzech aut osobowych, do którego doszło wczoraj na drodze krajowej nr14 na odcinku Łódź–Stryków w miejscowości Orzechówek. Droga została zablokowana, a policja musiała wyznaczyć objazdy.

fot. Policja.gov.pl/d



ZIMA W NATARCIU

ŁÓDZKIE \ Ponad 52 tys. odbiorców, najwięcej w rejonie Bełchatowa i Sieradza, było wczoraj bez prądu – poinformował zastępca szefa RCB Grzegorz Świszcz. Z powodu intensywnych opadów śniegu i silnego wiatru 80 razy interweniowała też straż pożarna.

fot. Jan Środa/Gazeta Polska



Wraci do MOPS w Łodzi | fot. Jan Środa/Gazeta Polska

REKLAMA CZY ANTYREKLAMA?

Łódź promuje się po hipstersku

Na jednej z obcojęzycznych stron internetowych poświęconych m.in. gospodarce i ekonomii pojawiła się kontrowersyjna reklama dotycząca inwestowania w Łodzi. –Zaszokowało mnie to, że hasło reklamowe brzmi: „Don’t invest in Łódź”, czyli „Nie inwestuj w Łodzi”. Dodatkowo, klikając w baner reklamowy, jest się przekierowywanym na witrynę Urzędu Miasta Łodzi. Moim zdaniem to zniechęcanie do inwestowania w Łodzi, a nie próba ściągania do miasta przedsiębiorców – uważa Marcin Chruścik, były radny Rady Miejskiej w Łodzi. Zupełnie inne zdanie na temat sposobu reklamowania miasta na obcojęzycznym portalu mają miejscy urzędnicy. – Strategia komunikacyjna Łodzi jest nietypowa i dlatego ta reklama ma nieoczywisty, hipsterski przekaz. Dodatkowo w tej samej reklamie po-



fot. screenshot/d

jawia się hasło wyjaśniające jej sens – twierdzi Adam Puśtelnik, dyrektor Biura Obsługi Inwestora Urzędu Miasta Łodzi. Chodzi o napis „...if you like to stay behind” („...jeśli chcesz pozostać w ty-

le”), który pokazuje się pod głównym hasłem reklamy. Jednak pojawia się on jedynie przez ok. 2 s po wejściu na stronę, a potem znika...

(bk)

KULTURALNY FLESZ

SPEKTAKL

„Taniec albatrosa” w Powszechnym



fot. met.pas/d

W czwartek, piątek, sobotę i niedzielę o godz. 19.15 na Małej Scenie Teatru Powszechnego można obejrzeć spektakl francuskiego dramaturga Geralda Sibleyasa „Taniec albatrosa” w reżyserii Marcina Sławińskiego. – Przedstawienie to ciepła komedia obyczajowa w doskonały sposób obrazująca współczesne zachodnie społeczeństwo. Sibleyasa po raz kolejny daje się poznać jako baczny i wnikliwy obserwator, potrafiący w punkt zdiagnozować lęki, frustracje i przywary. Z ogromnym poczuciem humoru i wyrozumiałością sprawia, że bawiąc się, jednocześnie odnajdujemy na scenie część siebie i osób znanych nam z prawdziwego życia – przekonują przedstawiciele Powszechnego. Głównym

bohaterem francuskiej opowieści jest Filip – nieugięty kawaler i zoolog. Zaprasza swoją siostrę Klarę i przyjaciela Ludwika do nowo kupionej wiejskiej posiadłości. Działka ma być swoistym azylem dla niego i jego znacznie młodszej partnerki Judyty. Jednak weekend za miastem w gronie bliskich, zaplanowany jako przyjemna odskocznia od codzienności, okazuje się pełnym komplikacji wstępem do czasem śmiesznych albo gorzkich perypetii bohaterów. W spektaklu zobaczymy czworo aktorów: Barbarę Lauks, Karolinę Krawczyńską, Mirosława Jękota oraz Adama Marjańskiego. Scenografię opracował Wojciech Stefaniak. Na czwartkowe przedstawienie tańsze bilety mogą kupować emeryci.

ROCK

Wystąpi Steven Wilson



fot. Jan Środa/Gazeta Polska

W czwartek o godz. 20 w klubie Wytwórnia przy ul. Łąkowej będzie można posłuchać rocka w wykonaniu Stevena Wilsona. – Artysta w drugiej części trasy chce zafascynować widzów nowymi technologiami, zapierającą dech w piersiach oprawą wizualną koncertów i zmienionym, doskonałym zestawem nagrań – przekonują przedstawiciele Wytwórni. Steven Wilson to obecnie jedna z najważniejszych postaci na scenie muzycznej. Człowiek instytucja, rozpoznawalny nie tylko przez fanów rocka progresywnego. Artysta jest kompozytorem, multiinstrumentalistą, wokalistą i producentem muzycznym. Wilson od ponad ćwierćwiecza czaruje słuchaczy swoimi pomysłami. – Nie sposób wymienić wszystkich projektów,

do których powstania się przyczynił. Dokonaniami Stevena Wilsona można oddzielić co najmniej kilkadziesiąt różnych zespołów. Sam artysta żartuje, że stracił już rachubę, w nagraniu ilu płyt uczestniczył jako muzyk, producent czy realizator dźwięku. Wilson nagrał łącznie w różnych składach ponad sto płyt długogrających i wyprodukował kilkadziesiąt albumów utrzymanych w rozmaitych konwencjach muzycznych – twierdzą reprezentanci Wytwórni. Oprócz muzyki Steven Wilson jest zainteresowany innymi dziedzinami, m.in. literaturą, sztukami wizualnymi, filmem czy teatrem. Wilsona uważa się także za jednego z wybitniejszych kreatorów artystycznego świata. Bilety na koncert są dostępne w kasach klubu.



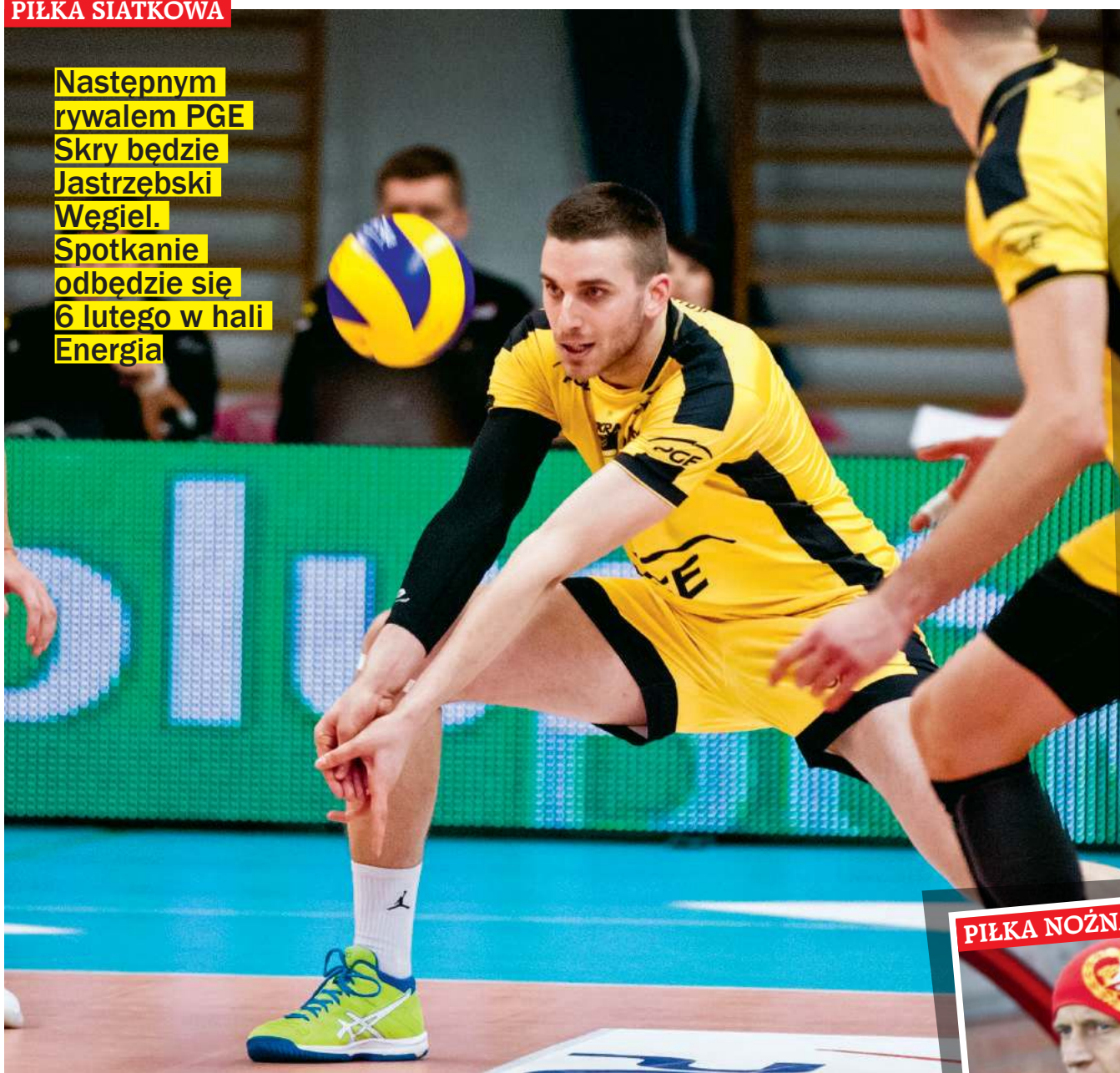
ENERGA ZA MOCNA DLA WIDZEWA

KOSZYKÓWKA \ Widzewianki przegrały z Energią Toruń 71:105 (13:25, 24:26, 16:25, 18:29) w meczu 16. kolejki EBLK. Punkty dla łódzkiej drużyny: Dominique Wilson 30, Ijeoma Ajemba 10, Katarina Vuckovic 9, Aleksandra Pawlak 7, Klaudia Perisa 6, Elżbieta Paździerska 4, Jagoda Badocha 3, Julia Drop 1, Klaudia Gertchen 1, Anna Kudelska 0, Natalia Gzinka 0.

fol. Anna Jach/Gazeta Polska

PIŁKA SIATKOWA

Następnym
rywalem PGE
Skry będzie
Jastrzębski
Węgiel.
Spotkanie
odbędzie się
6 lutego w hali
Energia



Indykpol AZS Olsztyn wykorzystał kadrowe problemy PGE Skry Bełchatów | fot. Anna Jach/Gazeta Polska

PGE Skra uległa akademikom. „Kluczowy był drugi set”

Siódmą porażkę w tym sezonie zaliczyli siatkarze PGE Skry Bełchatów. Drużyna trenera Roberto Piazzę przegrała na wyjeździe z Indykpołem AZS Olsztyn 1:3. – Rozegraliśmy słabe zawody. W czwartym secie grała już tylko drużyna gospodarzy – ocenia Milan Katić, przyjmujący aktualnych mistrzów Polski.

Daniel Mroczek

Serb otrzymał w sobotę szansę gry od sztabu szkoleniowego, ale podobnie jak pozostali gracze, rozegrał słabe zawody. – Myślę, że kluczowy był drugi set. Mieliśmy cztery czy pięć setowych piłek, których nie skończyliśmy. Potem Olsztyn zaczął grać dużo lepiej, a my byliśmy trochę zdołowani. W naszym składzie zabrakło kontuzjowanych Mariusza Wlazłego, Milada Ebadipoura i Artura Szalpuka. Na pewno nie jest łatwo, kiedy się gra bez trzech zawodników z pierwszej szóstki. Jest ciężko, ale mamy 14 dobrych siatkarzy w kadrze, którzy mogą grać na wysokim poziomie i to pokazaliśmy na początku meczu. Później było już gorzej – przyznaje Katić.

Michał Żurek, libero akademików, podkreśla, że dla gospodarzy nie był to łatwy mecz. – Trochę wykorzystaliśmy problemy i słabości PGE Skry. Wbrew pozorom był to dla nas bardzo trudny mecz. Są takie momenty, w których ktoś wejdzie na zagrywkę, np. Kuba Kochanowski i może odwrócić

mecz. W innych drużynach nie ma takiej jakości, takich zrywów. W konfrontacji z PGE Skrą nigdy nie można czuć się bezpiecznie – podkreśla.

Następnym rywalem PGE Skry będzie Jastrzębski Węgiel. Spotkanie odbędzie się 6 lutego w hali Energia. – W pierwszej rundzie przegraliśmy z Jastrzębiem 1:3 i teraz jest szansa na rewanż w Bełchatowie. Myślę, że jesteśmy gotowi na walkę, ale musimy dać z siebie maksa – zapowiada Katić.

Znamy już terminy kolejnych meczów z udziałem PGE Skry Bełchatów w PlusLidze. Po konfrontacji z Jastrzębskim Węglem mistrzów Polski czeka wyjazdowy pojedynek z Asseco Resovią Rzeszów. Spotkanie rozpocznie się 10 lutego (niedziela) o godz. 14.45. Kolejny mecz PlusLigi w terminarzu bełchatowskiej drużyny to spotkanie z Cuprum Lubin. PLS ustaliła, że mecz odbędzie się 17 lutego (niedziela) o godz. 17.30 w hali Energia. Zmianie uległa data wyjazdowego starcia z GKS Katowice. Ostatecznie mecz odbędzie się 7 marca w hali Energia.

KOSZYKÓWKA

Porażka ŁKS AZS

Koszykarze ŁKS AZS UŁ SG musieli uznać wyższość zawodników z KKS Tur Basket Bielsk Podlaski. Po trzech odsłonach łódzianie prowadzili 52:44, ale w ostatecznym rozrachunku przegrali 71:75 (18:14, 15:18, 19:12, 19:31). Punkty dla ŁKS AZS UŁ: Kacper Dominiak (22), Bartłomiej Bartoszewicz (18), Maciej Kochaniak (11), Jacek Gwardecki (11), Patryk Wal (4), Filip Tonkiel (2), Marcin Kuczmera (2), Arkadiusz Świt (1), Bartłomiej Dróżdź (0), Hubert Lewandowski (0), Szymon Rosik (0). Podopieczni trenera Piotra Zycha zajmują 4. miejsce w tabeli w grupy B II ligi. W sobotę 9 lutego zagrają na wyjeździe z Akademią Koszykówki Legii Warszawa.

HOKEJ

ŁKH przegrał, ale nadal jest liderem

W drugim meczu w 2019 r. w drugiej lidze północnej hokeiści ŁKH Łódź przegrali na własnym lodowisku z BKS Bydgoszcz 3:7 (0:0, 1:2, 2:5). Mimo porażki łódzianie pozostali na pierwszym miejscu w tabeli. Bramki dla łódzkiej drużyny: Václav Říha (dwie), Mateusz Walczak. Skład ŁKH: Karri Giukka, Bartosz Grabara – Michał Cieplucha, Piotr Matuszewski, Václav Říha, Mateusz Kubiak, Tymoteusz Lewy, Kamil Świerczewski, Jan Kowalski, Arkadiusz Witczak, Mateusz Walczak, Aliaksei Maskaliou, Tomasz Kurowski, Radosław Kusideł, Jakub Darol, Paweł Pelzowski, Patryk Janiszewski.

PIŁKA NOŻNA

Cenny sprawdzian Widzewa

Widzewiancy przegrali ostatni sparing z Wisłą Płock 0:2, ale na boisku nie byli słabszą drużyną. – Zawodnicy dobrze realizowali założenia taktyczne i stwarzali sobie sytuacje – ocenia Radosław Mroczkowski.

Sparing z drużyną z najwyższej klasy rozgrywkowej to dla szkoleniowca Widzewa cenny sprawdzian. – Rywal był dla nas optymalny, jeśli chodzi o poziom. Cieszę się, że na tym etapie przygotowań mogliśmy zmierzyć się z drużyną z ekstraklasy. Sparing był dla nas kolejnym, bardzo fajnym doświadczeniem i pozytywnym zakończeniem kolejnego tygodnia pracy. Widzieliśmy kilka fajnych momentów w grze. Zawodnicy dobrze realizowali założenia taktyczne i stwarzali sobie sytuacje. Cały czas ciężko pracujemy nad tym na treningach. Zagraliśmy pełną kadrą. Wszyscy zdrowi zawodnicy pojawili się na boisku i mogli się pokazać. Myślę, że była to dla nich przyjemność, że mogli zagrać na dobrym boisku i z dobrym rywalem – podkreśla Mroczkowski.

Łódzianie stracili dwie bramki w końcówce. Wcześniej beniaminek 2. ligi był równorzędnym rywalem dla ekstraklasowej Wisły. – Wyciągnęliśmy z tego wnioski. Wynik jest ważny, ale nie najważniejszy. Z przebiegu meczu możemy być zadowoleni. Nie było tak, że tylko biegaliśmy za piłką. Pokazaliśmy, że potrafimy funkcjonować w ataku pozycyjnym – podsumowuje trener Widzewa.

(dm)

GDAŃSK NOWE REGULACJE W SPRAWIE BUDŻETU OBYWATELSKIEGO



Zaskakująco pojemny worek

Aleksandra Dulkiewicz podczas spotkania po skandalu z budżetem 2 lata temu | fot. Fotomag/Gazeta Polska

Po ustawowej regulacji kwestii społecznej części budżetów miast, rady miejskie są zobowiązane do sprecyzowania zasad ustalania budżetów. Stosowną uchwałę podjęli gdańscy radni. Uszczegółowienie zasad w gdańskiej wersji w praktyce oznacza ich dalsze rozmycie.

Stanisław Balicki

Podczas ostatniej czwartej sesji rady miasta przyjęta została uchwała określająca zasady funkcjonowania budżetu obywatelskiego na najbliższe lata. To wymóg znowelizowanej ustawy o samorządzie gminnym, w której budżet obywatelski oraz zasady jego prowadzenia zostały wpisane jako obowiązkowe dla gmin na prawach powiatu, a taką jest Gdańsk. Określono m. in., że 0,5 to minimalny procent kwoty części obywatelskiej w stosunku do wydatków gminy. Odpowiada to ok. 15 mln zł. Ustalono zasady podziału środków na pulę dzielnicową i ogólnomiejską, a także wymagania, jakie powinien spełniać projekt budżetu obywatelskiego. Ustalono także zasady głosowania. Pojawiło się wiele zastanawiających zapisów.

\\ Można zgłaszać projekty na terenach niebędących własnością miasta, przy czym zakres tych projektów jest ograniczony do inwestycji związanych z rekreacją czy sportem. Oznacza to też jednak, że gdy np. deweloper ograniczy takie funkcje na terenie budowanego osiedla, miasto głosami mieszkańców i tak doprowadzi do realizacji inwestycji \\

Można np. zgłaszać projekty na terenach niebędących własnością miasta, przy czym zakres tych projektów jest ograniczony do inwestycji związanych z rekreacją czy sportem. Oznacza to też jednak, że gdy np. deweloper ograniczy takie funkcje na terenie budowanego osiedla, miasto głosami mieszkańców i tak doprowadzi do realizacji inwestycji. Wyjątkowo liberalne są też wymagania dotyczące zgłaszających projekty: nie trzeba zbierać podpisów poparcia, wystarczy ten wnioskodawcy. Dodatkowo wnioskodawca nie musi być zameldowany w Gdańsku, co więcej, nie określono dolnej granicy jego wieku.

Po blamażu budżetu obywatelskiego w 2017 r., gdy okazało się, że część głosów po prostu znikła, tak nieprecyzyjne zasady mogą spowodować kolejną katastrofę. Przygotowania do siódmej edycji plebiscytu właśnie ruszyły.

SOPOT

Zarzuty dla 19-letniego kierowcy

Funkcjonariusze z sopockiej drogowki po pościgu zatrzymali kierującego samochodem osobowym 19-letniego mieszkańca Gdyni. Mężczyzna nie zatrzymał się do kontroli drogowej po tym, jak przekroczył dopuszczalną prędkość o 31km/h i uciekając, łamał przepisy ruchu drogowego. Policjanci ustalili, że złamał on także sądowy zakaz kierowania pojazdami i miał przy sobie miał znaczne ilości marihuany – wylicza sopocka komenda policji. Do niebezpiecznego zdarzenia doszło w miniony czwartek wieczorem

w al. Niepodległości w Sopocie. Z kolei koniec policyjnego pościgu nastąpił na ul. Malczewskiego, gdzie funkcjonariusze zajęli drogę renault clio, wybiegli z radiowozu i obezwładnili kierowcę. W wyniku przeszukania u 19-latkę i w jego plecaku policjanci znaleźli blisko 100 gramów suszu konopi. Mężczyzna został przesłuchany przez prokuraturę, usłyszał już zarzuty, a sąd na wniosek śledczych zastosował wobec niego trzymiesięczny areszt tymczasowy.

(dzs)

REGION

Zatrzymani w sprawie zabójstw

Wejherowscy policjanci zatrzymali 73-letniego mężczyznę w związku ze sprawą zabójstwa innego 51-latka, do którego doszło w sobotę 2 lutego w jednym z domów na terenie Gminy Szemud. Z kolei w Gdyni zatrzymano dwóch mężczyzn związanych z zabójstwem 69-latka. Jeden z nich, 39-letni mieszkaniec Gdyni usłyszał już zarzut zabójstwa, za co grozi mu kara dożywotniego pozbawienia wolności. Drugi z zatrzymanych odpowie za nieudzielenie pomocy ofierze przestępstwa i utrudnianie śledztwa. Mieszkaniec Wejherowa zginął od ciosu zadanego

ostrym narzędziem. Domniemany sprawca został przesłuchany przez policjantów, wczoraj miał zostać doprowadzony do wejherowskiej prokuratury i najprawdopodobniej usłyszeć zarzuty. Z kolei w związku z zabójstwem 69-latka w Gdyni 39-letni mieszkaniec tego miasta usłyszał już zarzut zabójstwa, zaś drugi z zatrzymanych odpowie za nieudzielenie pomocy ofierze przestępstwa i utrudnianie śledztwa. Obaj trafili na trzy miesiące do tymczasowego aresztu.

(dzs)

REGION \ Profesor nauk biologicznych Grzegorz Węgrzyn z Uniwersytetu Gdańskiego zastąpił prof. Janusza Limona z Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego na stanowisku prezesa Oddziału Polskiej Akademii Nauk w Gdańsku. Jego zastępcami zostali prof. Krzysztof Narkiewicz z GUMed oraz prof. Henryk Krawczyk z Politechniki Gdańskiej. Nowe władze wybrano na kadencję 2019–2022.

fol. mat. pras./d

DEGRADACJA KRAJOBRAZU STOCZNI GDAŃSKIEJ

Miasto rozważa likwidację kładki

Wiadukt dla pieszych nad przystankiem Gdańsk Stocznia może zostać zburzony. Miejsce uwiecznione w pamięci świadków Sierpnia 1980 r. i filmach Andrzeja Wajdy jest dla Gdańska zbyt drogie i za mało uczęszczane. Po zniszczeniu wszystkich pozostałych konstrukcji w okolicy stoczniowej bramy nr 3 może to być ostatni etap zagłady miejsca, z którego mieszkańcy Trójmiasta dowiadawali się, że stocznia strajkuje.

Stanisław Balicki

W okolicy bramy nr 3 nie ma już charakterystycznych budynków acetylenowni i biura projektów. Od sierpnia 1980 r., gdy Stocznia Gdańska strajkowała, na bramie, fasadach budynków i ich dachach pojawiały się transparenty oraz żądania stoczniovców wymalowane farbą. O tym, co się dzieje w stoczni, momentalnie dowiadywało się całe Trójmiasto, dzięki temu, że wszystko było widoczne z kolejek SKM. Zbiegiem okoliczności miejsce zostało uwiecznione w filmie „Człowiek z marmuru” Andrzeja Wajdy. To tu Agnieszka poznaje w finałowej scenie syna Mateusza Birkuta, który idzie do pracy, schodząc właśnie z kładki, i dowiaduje się od niego, że ojciec nie żyje. Ten przy-

padkowy wybór pleneru zdjęciowego umożliwił Wajdzie łatwe umieszczenie kontynuacji – „Człowieka z żelaza” – w sercu wydarzeń narodzin Solidarności. Zresztą jedna ze scen tego filmu również została zrealizowana na kładce.

Po zapaści przemysłu stoczniowego przystanek Gdańsk Stocznia stał się mało uczęszczany, brama nr 3 jest jedynie przeszłem tymczasowego ogrodzenia postawionego po wyburzeniach charakterystycznych obiektów. Taki sam los może spotkać kładkę.

W odpowiedzi na interpelację radnej Anny Gołędzinowskiej zaniepokojonej stanem technicznym pomostu pełniącym obowiązki prezydenta Aleksandra Dulciewicza nie wykluczyła... jej likwidacji. Według szacunków z 2017 r. całkowity koszt konstrukcji to 8 mln zł, co „kontrastuje z niewielkim,

\\ Po zapaści przemysłu stoczniowego przystanek Gdańsk Stocznia stał się mało uczęszczany, brama nr 3 jest jedynie przeszłem tymczasowego ogrodzenia postawionego po wyburzeniach charakterystycznych obiektów. Taki sam los może spotkać kładkę \\

zdaniem Gdańskiego Zarządu Dróg i Zieleni, wykorzystaniem kładki jako sposobu przemieszczania się pieszych w tej części miasta” – czytamy w odpowiedzi na interpelację. Według dokumentu miejscy urzędnicy planują wykonanie badań natężenia ruchu, by podjąć osta-

teczną decyzję, czy kładkę remontować, czy zlikwidować. Co ciekawe, wyjątkowo utrudniony, jeśli nie niemożliwy, byłby w takim przypadku dostęp do samego przystanku SKM. Przewoźnik planuje jednak remont peronu i być może wyjście z niego rozwiąże w nowy sposób. Kulturowego znaczenia miejsca nie podkreśla też radna Gołędzinowska z PO, protestuje jednak przeciw przerwaniu tradycyjnego ciągu pieszego: – Takie rozwiązanie byłoby całkowicie sprzeczne z przyjętym w ubiegłym roku Planem Zrównoważonej Mobilności Miejskiej, który kładzie duży nacisk na likwidację barier dostępu do komunikacji zbiorowej oraz komfort przemieszczania się pieszych – stwierdza.

O losach przeprawy przez torry na wysokości dawnej bramy nr 3 Stoczni Gdańskiej dowiemy się w najbliższym czasie.

Mimo wyburzeń charakterystycznych budynków stoczniowej bramy nr 3 nadal są widoczne z charakterystycznych stoczniowych. Teraz przejdzie nad torami, krajobraz jest widoczny



Widok z kładki nad przystankiem SKM Gdańsk Stocznia

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

„GAZETA POLSKA CODZIENNIE”
W KAŻDEJ PLACÓWCE POCZTOWEJ
CODZIENNIE. BLISKO CIEBIE.



Gazeta
Polska
codziennie



SZACHY W NOGACIE

MALBORK \ W miniony weekend odbyły się 1. Międzynarodowe Przeręblowe Mistrzostwa Szachowe Malborskich Morsów. Rozgrywki odbyły w rzece Nogat, pod murami największej ceglanej twierdzy świata. Tradycyjnie wejście do wody odbyło się w rytm poloneza.

fot. mat. pras./d



REKRUTACJA NA FINISZU

NAUKA \ Studenci zainteresowani studiami II stopnia na kierunku architektura w semestrze letnim 2018/2019 mogą rejestrować się jeszcze tylko do 8 lutego. Kandydaci na pozostałe kierunki mają czas do 11 lutego. Szczegóły na stronie pg.edu.pl.

fot. Wikipedia/d

akteryistycznych
ych okolice
jednym
h widoków
może zniknąć
z których ten
zny



a | fot. Wikipedia/d

OCHRONA ŚRODOWISKA

Projekt Zdrowe Powietrze

Gdański Uniwersytet Medyczny wspólnie z Polskim Towarzystwem Programów Zdrowotnych uczestniczy w projekcie European Public Health Alliance promującym poprawę jakości powietrza. W ramach współpracy ogłoszony został także konkurs na popularyzację wiedzy o zanieczyszczeniu powietrza i jego wpływie na zdrowie, gospodarkę i technologię.

Koordynatorem projektu Zdrowe Powietrze został dr Tadeusz Jędrzejczyk, a wsparcia organizacyjnego ze strony uczelni udziela Biuro ds. Klinicznych.

Metodą, która zdaniem organizatorów ma wpłynąć na parametry czystości otaczającej atmosfery, ma być transformacja wykorzystywanych technologii transportowych. „Za szczególnie istotny problem w wymiarze zdrowia publicznego uznano szerokie wykorzystanie technologii diesla, szczególnie w gęsto zaludnionych terenach aglomeracji” – podkreślają autorzy projektu. Ich zdaniem problem zanieczyszczenia powietrza przez transport pozostaje niedoceniany na poziomie debaty publicznej, w przeciwieństwie do tzw. niskiej emisji gospodarstw domowych. Proponowany konkurs jest skierowany do pracowników uczelni wyższych, instytutów naukowo-badawczych,

ROZWIEWAMY MITY

Pierwszy polski konkurs popularyzatorski o zanieczyszczeniu powietrza i jego wpływie na zdrowie, gospodarkę, technologię i społeczeństwo



Prezentacje przyjmujemy do 17 lutego 2019 r.
Na zwycięzców czekają atrakcyjne nagrody

| fot. mat. pras./d

a także ekspertów z innych instytucji i organizacji zaangażowanych w badania nad jakością powietrza i wpływem zanieczyszczeń atmosferycznych na społeczeństwo. Do udziału zaproszeni są również studenci. – Forma pracy jest dowolna: prezentacje, artykuły na blogach i portalach społeczności-

wych, wywiady i artykuły prasowe, audycje radiowe i telewizyjne, wideo i audio – oparte na rzetelnej wiedzy i przeprowadzonych, niezależnych badaniach – wyliczają twórcy. Wszystkie informacje dostępne są na stronie www.ptpz.pl.

(adz)

KULTURALNY FLESZ

DOKUMENT

„Z wycieczki Stowarzyszenia Weteranów do Polski”



fot. mat. pras./d

Prezes IPN dr Jarosław Szarek i prezydent Gdyni Wojciech Szczurek zapraszają na uroczysty pokaz filmu dokumentalnego „Z wycieczki Stowarzyszenia Weteranów do Polski”. Projekcja odbędzie się w Gdynskim Centrum Filmowym 7 lutego 2019 r. o godz. 18.

– Zrealizowany w 1927 r. film z wycieczki Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej w Ameryce (SWAP) jest zapisem odwiedzin ojczyzny przez kombatanów, ochotników amerykańskiej Polonii do tzw. Błękitnej Armii gen. Józefa Hallera, sformowanej we Francji w 1917 r. – tłumaczy IPN. – Na filmie możemy zobaczyć unikatowe obrazy miast Polski, m.in. Gdyni, Poznania, Krakowa, Lwowa, Wilna, Łodzi i Warszawy, zarejestrowane 9 lat po odzyskaniu niepodległości – dodaje.

Pokaz zwieńczy dyskusja panelowa z udziałem Wojciecha Szczurka, prezydenta Gdyni, dr Jarosława Szarka, prezesa IPN, prof. dr. hab. Mirosława Golona, dyrektora Oddziału IPN w Gdańsku oraz Roberta Chrzanowskiego (OAIPN w Gdańsku). Rozmowę poprowadzi prof. Mirosław Golon. Goście pokazu będą mieli także okazję zapoznać się z wystawą „Należy stworzyć niepodległe państwo polskie (...) z wolnym dostępem do morza. Powrót Pomorza i Kujaw do Polski 1918–1920”. Osoby zainteresowane zaproszeniami na projekcję proszone są o kontakt z panią Magdaleną Musiał z Oddziałowego Archiwum IPN w Gdańsku: magdalena.musial@ipn.gov.pl.

(adz)

FESTIWAL

Piosenka romantyczna w Pierwoszynie



fot. mat. pras./d

Zespół Szkolno-Przedszkolny im. Obrońców Kępy Oksywiejskiej i Szkolnego Schroniska Młodzieżowego w Dębogórze, Kosakowskie Centrum Kultury oraz Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie zapraszają do udziału w nadchodzącym VI Festiwalu Piosenki Romantycznej. Utwory o tematyce miłosnej uczestnicy będą mogli wykonywać zarówno w języku polskim, angielskim, jak i kaszubskim. Festiwal odbędzie się w czwartek 14 marca na scenie Gminnego Domu Kultury w Pierwoszynie. – Do udziału zapraszamy wykonawców w czterech kategoriach wiekowych: klasy I–III, klasy IV–VIII, gimnazjum oraz szkoły

ponadgimnazjalne i dorośli – wyliczają organizatorzy. Jak jednak zaznaczają, liczba zgłoszeń w poszczególnych kategoriach jest ograniczona. Liczy się kolejność zgłoszeń, których należy dokonywać na karcie zgłoszenia, dostępnej m.in. na internetowej stronie Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie. Karty należy przysłać do dnia 5 marca 2019 r. Organizatorzy nie pokrywają kosztów przejazdu uczestników konkursu. Ewentualne pytania można kierować do p. Magdaleny Piasecznej – inicjatorce i koordynatorki festiwalu – pod nr. tel. 506–610–606.

(adz)



ARKA GDYNIA PONOWNIE LEPSZA OD LEGII

KOSZYKÓWKA \ Koszykarze Arki po raz drugi okazali się lepsi od Legii Warszawa. W pierwszym meczu gdynianie pokonali stołeczną drużynę we własnej hali 79:69, a w stolicy triumfowali 85:78. Dla zwycięzców James Florence zdobył 20, a debiutujący Marcus Ginyard 4 pkt. W Arce zabrakło Krzysztofa Szubargi, który zламаł na treningu kość policzkową i będzie pauzował przez sześć tygodni.

foto: Fotomag/Gazeta Polska

ŻEGLARSTWO

597 zawodników z 60 krajów rywalizowało w Miami na Florydzie w drugiej edycji regat Pucharu Świata. W tym gronie było także 18 Polaków, w tym kilku reprezentantów pomorskich klubów



Deskarz SKŻ Ergo Hestia Sopot Paweł Tarnowski zajął czwarte miejsce w regatach Pucharu Świata w Miami | fot. Sailing Energy/d

Tarnowski czwarty, Kula dziewiąty w Miami

Paweł Tarnowski (SKŻ Ergo Hestia Sopot) był 4. w klasie RS: X, a Piotr Kula (GKŻ Gdańsk) 9. w klasie Finn w drugich regatach Pucharu Świata w Miami. To najlepsze lokaty wywalczone przez pomorskich żeglarzy u wybrzeża Florydy.

Grzegorz Zieliński

Pierwsze zawody tego cyklu Pucharu Świata, na który składają się cztery imprezy, odbyły się we wrześniu na olimpijskim akwenie Enoshima. W Japonii z Polaków najlepiej wypadli Łukasz Przybytek i Paweł Kołodziński, którzy w klasie 49er zajęli 3. pozycję. Do Stanów Zjednoczonych skiffiści AZS AWFIS Gdańsk, podobnie jak inna licząca się załoga – Dominik Buksak i Szymon Wierzbicki (AZS AWFIS/AZS Poznań), nie pojechali, bo postanowili skoncentrować się na przygotowaniach do majowych mistrzostw Europy w angielskim Weymouth. W tej klasie białoczerwoni nie uzyskali jeszcze olimpijskiej kwalifikacji, ale ta impreza zaliczana jest do krajowych eliminacji.

Bliski zwycięstwa w Miami był natomiast Paweł Tarnowski. Niespełna 25-letni deskarz nie wygrał co prawda żadnego z 9 wyścigów, ale przed ostatnim podwójnie punktowanym startem otwierał stawkę 54 zawodników. W decydującym wyścigu sopocianin popełnił jednak falstart i ostatecznie uplasował się na 4. pozycji. Triumfował Chińczyk Bing Ye, drugi był Radosław Furmański (DKŻ Dobrzyń), a trzeci brązowy medalista igrzysk w Rio de

Janeiro Francuz Pierre Le Coq. Słabiej wypadł Piotr Myszka (AZS AWFIS), który został sklasyfikowany na 18. miejscu.

W klasie Finn równo żeglował Piotr Kula. Ośmiokrotny mistrz Polski zajął w wyścigu medalowym siódmą lokatę i zakończył rywalizację na 9. pozycji. W gronie 35 załóg w klasie 49erFX Aleksandra Melzacka i Kinga Łoboda (YKP Gdynia/AZS AWFIS) były 10. – zarówno w wyścigu medalowym, jak i w całych regatach. Polki wyprzedziły m.in. złote, czyli Norweżki Helene Naess i Marie Ronningen oraz srebrne, czyli Niemki Victorię Jurczok i Anikę Lorenz, medalistki mistrzostw Europy, które w lipcu odbyły się w Gdyni. W klasie Laser Radial Magdalena Kwaśna zajęła wśród 59 zawodniczek 36. lokatę. Zawodniczce ChKŻ Chojnice lepiej poszło w Japonii, gdzie była 17.

Kolejne regaty PŚ odbędą się w kwietniu w Genui, a w czerwcu w Marsylii zaplanowano finał. Przedtem, na początku kwietnia, żeglarze będą rywalizowali w regatach Pucharu Europy o trofeum księżniczki Zofii, natomiast od razu po tej imprezie deskarzy, także na Majorce, czekają mistrzostwa Starego Kontynentu.

SIATKÓWKA

Trefl po raz trzeci nie stracił seta

Siatkarze Trefla bez większych problemów pokonali w Bydgoszczy Chemika 3:0 (25:17, 26:24, 25:21). Było to szóste w ogóle, a trzecie bez straty seta zwycięstwo drużyny prowadzonej przez trenera Andrieja Anastasiego – co ciekawe, wszystkie triumfy 3:0 gdańszczanie odnieśli na wyjeździe. 23 punkty dla gości zdobył atakujący Maciej Muzaj, a 11 przyjmujący Ruben Schott.

KOSZYKÓWKA

Pierwsza wyjazdowa porażka Arki

Pierwsze wyjazdowe niepowodzenie, po wcześniejszych siedmiu zwycięstwach, zanotowały koszykarki drugiej w ta-

beli Arki. Gdynianki uległy w Gorzowie Wielkopolskim InvestinTheWest Enei 79:88. Swoją mecz przegrały także zawodniczki Sunreef Yachts Politechniki Gdańskiej. Beniaminek ekstraklasy przegrał po walce w Bydgoszczy z Artego 70:78.

PIŁKA NOŻNA

Remis Gryfa Wejherowo z Sandecją

Kolejną porcję sparingów mają za sobą pomorskie zespoły. Piąty mecz kontrolny rozegrali piłkarze drugoligowego Gryfa Wejherowo, którzy we Władysławowie zremisowali 0:0 z wiceliderem pierwszej ligi Sandecją Nowy Sącz. Z kolei zawodnicy występującego w trzeciej lidze Bałtyku Gdynia przegrali w Elblągu z ostatnią w drugiej lidze Olimpią 0:2.

UNIHOKEJ



Z Gdańska na mistrzostwa świata

Reprezentantki Polski znalazły się w gronie 16 zespołów, które w grudniu będą rywalizowały w mistrzostwach świata w unihokeyu. Rozegrany w hali AWFIS Gdańsk turniej kwalifikacyjny cieszył się sporym zainteresowaniem kibiców.

W Gdańsku, podobnie jak w słowackim Trenczynie, wystąpiło 9 zespołów podzielonych na dwie grupy. Polki miały cztery rywalki i żeby zapewnić sobie awans na mistrzostwa, które od 7 do 15 grudnia zaplanowano w szwajcarskim Neuchâtel, musiały się okazać lepsze od trzech drużyn. I Białoczerwone skrupulatnie zrealizowały ten plan, bo pokonały kolejno 18:1 Włochy, 7:1 Estonię oraz 9:0 Belgię. Identyfikując zwycięską serią mogły się pochwalić Czeszki i właśnie niedzielny mecz tych zespołów przesądził o pierwszym miejscu w grupie. Lepsze (5:2) okazały się przeciwniczki. W drugiej grupie klasę potwierdziły Szwedki, które zanotowały trzy wygrane. Mistrzynię świata rozbiły 61:0 Francję, a następnie odprawiły 17:1 Norwegię oraz 13:1 Danię. Drugą, premiowaną wyjazdem do Szwajcarii lokatę zajęły Norweżki. W mistrzostwach wystąpi 16 ekip – udział miały zapewniony tylko gospodynie, 10 drużyn zakwalifikuje się z Europy, a pięć z Ameryki Północnej, Azji oraz Oceanii.

Impreza cieszyła się sporym zainteresowaniem kibiców, bo każdego dnia zmagania oglądało ponad 1000 widzów.

(grzez)

Wtorek
05/02/2019gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74


**Gazeta
Polska**
codziennie

REGION WYMARZONA POGODA DLA NARCIARZY

Jak ferie, to tylko w Beskidach na biało

Nad bezpieczeństwem osób korzystających z rekreacji na stokach czuwają policyjne patrole narciarskie – w sumie to grupa aż 60 mundurowych. Spotkać ich można na terenie ośrodków narciarskich, takich jak Czantoria, Soszów, Nowa Osada, Cieńków, Zagroń, Żłoty Groń, Pilsko i Skrzyczne

Warunki na trasach narciarskich są doskonałe | fot. mat. pras./d

Wyjątkowo udane są tegoroczne ferie – na stokach w naszym regionie panują doskonałe warunki. Wczoraj znów napadało śniegu – wszędzie jest go pod dostatkiem, nawet do metra, a trasy są dobrze przygotowane.

Marcin Kubiczek

W największym ośrodku narciarskim w Beskidach – Szczyrk Mountain Resort – miłośnicy szusowania mają do dyspozycji prawie 20 km tras. Leży na nich do 60 cm śniegu. Rozbudowa kurortu, mimo że nie rozpała już emocji tak jak w ubiegłym roku, nadal pozostaje największą inwestycją w infrastrukturę narciarską w Polsce. W tym sezonie w Szczyрку znacznie poprawiono m.in. system naśnieżania. – W niektórych miejscach pojawiły się podwójne lance, które dają dwukrotnie większą ilość śniegu – poinformował naszą redakcję Tomasz Laszczak, kierownik ds. kolei kinowych w SzMR. – Dotyczy to przede wszystkim rejonu Hali Skrzyczneńskiej, która początkowo wydawała się miejscem najłatwiejszym do naśnieżania, okazało się jednak, że jest najbardziej narażona

na wywiewanie śniegu i jego najszybszy ubytek w czasie halnego – dodaje Laszczak.

Doskonałe warunki są też w pozostałych ośrodkach w Szczyрку – Beskid Sport Arena, COS na Skrzycznym i na Białym Krzyżu. W sumie narciarze mają tu najwięcej tras do dyspozycji – 40 km. Jednak także w Wiśle, Istebnej i Korbiewicach można aktywnie wypocząć – w górach utrzymuje się stale niewielki mróz, dzięki czemu śnieg nie topnieje. – Gości mamy na okrągło – mówi jeden z dyrektorów ośrodka narciarskiego w Wiśle. Zdradza, że niedawno szusował tu nawet prezydent Andrzej Duda, który często przyjeżdża w Beskidy, żeby wypocząć. Doskonałe warunki skusiły też wielu innych narciarzy do przyjazdu w te strony. Na drogach dojazdowych do kurortów – Szczyрку i Wiśle jest tłoczno, ale nie ma większych zatorów. Nad płynnością ruchu czuwają policjanci z dodatkowych

patroli. – Na drogach pojawi się również więcej autokarów przewożących dzieci i młodzież do miejsc zimowego wypoczynku. Aby wszyscy dotarli bezpiecznie na miejsce, a później szczęśliwie wrócili do domów, czuwają ślascy policjanci – podkreśla rzecznik KWP podinspektor Aleksandra Nowara. Kontrole są prowadzone nie tylko na głównych trasach, ale także w samych miejscowościach wypoczynkowych.

Bezpiecznie jest też na stokach. Co prawda duża liczba narciarzy przekłada się zwykle na wzrost liczby wypadków, ale i tu czuwa policja, a także ratownicy GOPR. Jeśli wybieracie się w góry na narty lub snowboard, to warto zajrzeć na stronę internetową ślaskiej policji www.slaska.policja.gov.pl oraz do mediów społecznościowych Facebook i Twitter. Tam znajdziecie wszelkie informacje o bezpieczeństwie podczas ferii.

WYPADEK

Osobówka zderzyła się z busem

W sobotę ok. godz. 17.40 na drodze lokalnej z samochodem osobowym czołowo zderzył się bus, wiozący ludzi na kulig. Oba pojazdy zostały poważnie uszkodzone. Jak poinformowała Elwira Jurasz, oficer prasowy bielskiej policji, w wyniku zderzenia 8 osób zostało niegroźnie rannych. Zostały przewiezione do szpitali w Bielsku-Białej i w Cieszynie. Po zbadaniu i opatrzeniu zostały zwolnione do domów.

Z nieoficjalnych informacji wynika, że zawiniła kierują-

ca peugeotem, która z niewiadomych przyczyn zjechała na przeciwległy pas ruchu. Dokładne okoliczności wypadku ustalają policjanci z Wydziału Ruchu Drogowego KMP w Bielsku-Białej. Zdarzenie ma znamiona katastrofy w ruchu lądowym. Ul. Bielska w Grodźcu (tzw. stara droga z Bielska-Białej do Skoczowa) była przez kilka godzin w sobotę zablokowana.

(ak)

SPOŁECZEŃSTWO

Jedenastolatka zachowała zimną krew

Częstochowscy strażacy podziękowali 11-letniej Zosi Bzdak za odpowiedzialną i bohaterską postawę. Dziewczynka, wyczuwając dym na klatce schodowej swojego bloku, natychmiast zadzwoniła pod numer alarmowy 112. Dym wydobywał się z mieszkania, w którym ktoś pozostawił bez dozoru gotujące się potrawy. St. kpt. Kamil Dzwonnik z Komendy Miejskiej Straży Pożarnej w Częstochowie chwali reakcję dziewczynki, której nie powstydziłoby się nawet dorośli.

11-letnia Zosia, uczennica SP nr 42 w Częstochowie, opowiadając

o całym zdarzeniu podkreśla, że teraz czuje satysfakcję, bo udało się uniknąć większego pożaru. W czasie uroczystości w Szkole Podstawowej nr 42 strażacy w ramach podziękowania wręczyli Zosi Bzdak dyplom i maskotkę – misia strażaka. To wspaniała postawa nastolatki, tym bardziej że w ostatnim czasie młodzi ludzie w woj. ślaskim raczej wykonywali złośliwe telefony do służb ratowniczych (co jest przestępstwem!), informując o fikcyjnych ładunkach wybuchowych.

(ak)

GLIWICE \ Stacja Artystyczna Rynek zaprasza 7 lutego o godz. 18.30 na spotkanie z fachowcami w dziedzinie fitnessu. Wydarzenie skierowane jest do wszystkich zainteresowanych zdrowym trybem życia, zrównoważoną dietą i treningiem personalnym. Spotkanie otwarte – nie ma ograniczeń wiekowych. W ramach wydarzenia odbędą się dyskusje, konsultacje i konkursy.

fot. mat. pras./d

PRZEKAŻ 1 PROC.

Organizacje charytatywne liczą na wielkie serce mieszkańców Śląska

Pracodawcy mają obowiązek dostarczenia informacji o naszych dochodach do końca lutego. Jednak wiele firm i instytucji – m.in. ZUS – już przysłało informację PIT-11. W niej wyszczególnione są całoroczne dochody pracownika i odprowadzone w jego imieniu zaliczki na podatek. Bez tego poprawne wypełnienie rocznego zeznania podatkowego może przysporzyć wielu problemów, trudno jest również przekazać 1 proc. podatku dla organizacji pożytku publicznego – a właśnie dzięki takim datkom wiele z nich może pomagać potrzebującym.

Dlatego też Caritas i inne organizacje charytatywne z naszego regionu apelują o wspieranie poprzez przekazanie 1 proc. z podatku PIT lokalnym fundacjom i stowarzyszeniom. Najlepiej bowiem wspierać tych, których znamy, których pracy można się przyjrzyć z bliska – argumentują. Warto podkreślić, że tylko katowicki Caritas prowadzi ponad 100 placówek, w 22 ośrodkach, a jego budżet to ok. 100 mln zł rocznie. Na rzecz potrzebujących pracuje prawie 1600 osób, każdego dnia do ośrodków Caritasu w regionie zgłasza się prawie 15 tys. potrzebujących.

W mediach dużo się mówi o akcjach rozmaitych warszawskich fundacji, tymczasem mało kto wie, że w archidiecezji katowickiej realizowany jest m.in. program „Rodzina rodzinie”. W ramach tego projektu polska rodzina lub parafia opiekuje się jedną wybraną rodziną w Aleppo na obszarze objętym wojną i przekazuje dla niej kwotę niezbędną do przeżycia. W Aleppo mieszka ok. 30 tys. sierot, wiele z nich od siedmiu lat nie chodzi do szkoły. Franciszkanie z Katowic pomagają przy tworzeniu dla nich ośrodka – koszt jego wybudowania to ok. 3,5 mln zł. W 2017 r. dzięki podobnej zbiórce „Dar serca dla Aleppo” prowadzonej na Dol-

nym Śląsku został wyremontowany i doposażony w Aleppo szpital św. Ludwika. Warto podkreślić, że zanim wybuchła wojna, w mieście tym mieszkało 280 tys. chrześcijan, teraz jest ich zaledwie 30 tys. Na tym terenie od sześciu lat toczy się wojna. Beata Kempa, minister odpowiedzialna za sprawy pomocy humanitarnej, podkreśla, że nasi przedstawiciele pomagają na miejscu w Syrii, często z narażeniem życia. Ta pomoc jest coraz bardziej doceniana. – Był w Polsce biskup z Aleppo i podkreślił, że jesteśmy jedynym rządem, który pomaga i nie chce nic w zamian – powiedziała.

Większość podatników już może rozliczyć się z fiskusem za 2018 r. Warto z tej możliwości skorzystać. – Zasada przekazania 1 proc. podatku na rzecz organizacji pożytku publicznego jest bardzo prosta – na zeznaniu podatkowym PIT w rubryce „Wniosek o przekazanie 1 proc. podatku należnego na rzecz organizacji pożytku publicznego (OPP)” należy wpisać nr KRS danej organizacji oraz deklarowaną kwotę, stanowiącą równowartość 1 proc. należnego podatku – mówi Irena Soska, doradca podatkowy.

..... (mk)



fot. mat. pras./d

RADLIN NASI CZYTELNICY WALCZYLI O CZYSTE POWIETRZE. POMOC

Władze miasta



Na swojej stronie internetowej Urząd Miejski ostrzega mieszkańców o przekroczeniu norm pyłu PM 10 w powietrzu. Odradza się mieszkańcom wszelkiej aktywności fizycznej na zewnątrz. Nasi czytelnicy, mieszkańcy Radlina, od lat walczyli, by centrum miejscowości było ogrzewane w sposób ekologiczny, ale władze miasta umywały ręce. Pomocna okazała się propozycja rządu Prawa i Sprawiedliwości.

Agnieszka Kołodziejczyk

Z naszą redakcją skontaktował się Łukasz Skiba, który aktualnie mieszka w Radlinie k. Rybnika (pow. wodzisławski) i przedstawił problem zanieczyszczonego powietrza w swoim mieście.

– W latach 90. ub. wieku 127 rodzin postanowiło zawiązać komitet społeczny i zrealizować budowę ciepłociągu. Mieszkańcy sami wykonali projekt, zakupili rury w Szwecji i wykonali ciepłociąg. Jednym słowem perfekcyjna organizacja społeczna. Ciepło w domach, uśmiechy na twarzach dzieci oddychających czystym powietrzem nie trwały jednak długo. Ciepłociągiem zainteresowali się miejscowi towarzysze. Ciepłociąg przejęło miasto, ceny energii poszły w górę. Mieszkańcy stopniowo zaczęli rezygnować z takiego ogrzewania domów ze względu na koszty. Koniec działalności

mieszkańców na rzecz czystego powietrza został podsumowany umową sprzedaży ciepłociągu za cenę 20 tys. zł, miejscowej firmie – opowiada Łukasz Skiba.

Obecnie wspomniane 120 domów jednorodzinnych w centrum Radlina jest ogrzewanych przez indywidualne węglowe źródła ciepła. – Proszę pochylić się nad tą sprawą, my tu żyjemy jak w piekle. Smród nie do opisania! Jak nie wy, to kto? – apeluje nasz czytelnik.

Cenne informacje, na temat ciepłociągu, podaje inż. Andrzej Kowalski z Radlina, jeden z jego twórców. – Na początku lat 90. zainicjowałem i zorganizowałem budowę ciepłociągów w Radlinie – mówi inż. Kowalski. – Udało mi się podłączyć 120 domów jednorodzinnych i miał to być początek wykorzystania ciepła przez komin EC Marcel, którym można byłoby ogrzać całą miejscowość. Ciepło, które można wykorzystać do ogrzewania mieszkań w blokach i domów jednorodzinnych, jest produktem „ubocznym” wytwarzania energii elektrycznej. W zasadzie nie trzeba było spalać więcej węgla, by ogrzać cały Radlin, trzeba było jedynie zainwestować w wymienniki ciepła i sieć rozprowadzającą.

EC Marcel został sprywatyzowany w latach 90. XX w., co jak wskazuje Andrzej Kowalski, było błędem samorządowców Radlina. Dostarczanie ciepła jest zadaniem własnym samorządu i na tej podstawie władze miasta

powinny były wystąpić o przekształcenie Elektrociepłowni Marcel w jednostkę komunalną, bo to zagwarantowałoby kontrolę nad cenami dostarczanego ciepła. Kolejną jednostką komunalną powinien być, zdaniem naszego czytelnika, zakład budowy i eksploatacji sieci ciepłowniczych, który ze środków pozyskanych ze sprzedaży ciepła, wsparcia rządowego i europejskiego rozbudowałby sieć, zwiększając pulę sprzedaży.

– Drugim błędem władz miasta było zaniechanie rozbudowy sieci oraz zaniechanie mediacji w sprawie utrzymania cen dostarczanego ciepła na poziomie zachęcającym odbiorców do korzystania z tej formy ogrzewania. Trzecim błędem było niewykorzystanie faktu, że umowa prywatyzacyjna z 1997 r. wygasła niedawno i można było ponownie ubiegać się o przekształcenie EC w jednostkę komunalną, o ile wiem, nikt tego nie uczynił. Uważam, że dzisiaj szkoda czasu i wysiłku na interwencję w samorządzie, to będzie tylko wchodzeniem w przeszłość – dodaje Andrzej Kowalski.

O komentarz dotyczący kwestii ogrzewania 120 domów w centrum Radlina ciepłem sieciowym poprosiliśmy władze miasta Radlina.

– Miasto nie jest właścicielem sieci ciepłowniczej. Sieć jest własnością firmy prywatnej. Również demontaż elementów sieci był dokonany przez prywatny podmiot. Nie ma-



ISLANDIA – NA GRANICY ŚWIATÓW

CIESZYN \ Dom Narodowy zaprasza 7 lutego o godz. 18 na spotkanie pt. „Islandia – na granicy światów”. Gościem wydarzenia będzie Zdzych Rabenda – zawodowy gawędziarz, przewodnik po islandzkich lodowcach, miłośnik sportów ekstremalnych, gór i fotografii.

fot. mat. pras./d



UWAGA, GRYPA!

ZDROWIE \ Główny Inspektorat Sanitarny informuje, że między styczniem a marcem przypada szczyt zachorowań na grypę. W ramach profilaktyki przeciw-grypowej zaleca się nie lekceważyć objawów takich jak gorączka, bóle głowy, kaszel czy ból gardła.

fot. Pixabay/d

ŻE RZĄD

umywały ręce



Poprawę jakości powietrza w 17-tysięcznym Radlinie przyniesie gigantyczna inwestycja w koksowni Radlin | fot. mat. pras./d

my szczegółowych informacji w tym zakresie – stwierdził Marek Gajda z UM Radlin. Co niezwykle ważne dla mieszkańców Radlina, jeśli chodzi o poprawę jakości powietrza, niedawno podpisano jednak umowę pożyczki pomiędzy JSW KOKS S.A. a NFO-ŚiGW o wartości 134 mln zł na budowę bloku energetycz-

nego w koksowni Radlin (koszt inwestycji to ok. 220 mln zł). Realizacja inwestycji spowoduje wykorzystanie energii ciepła odpadowego z instalacji przemysłowych w przedsiębiorstwie. Energia elektryczna, jak i ciepło będą przeznaczone na potrzeby koksowni, a nadwyżki sprzedawane odbiorcom zewnętrznym. Efek-

tem inwestycji będzie sprzedaż nadmiaru energii i ciepła odbiorcom zewnętrznym, produkcja energii elektrycznej i pary na potrzeby własne, a także zabezpieczenie w ciepło miasta Radlin. Dzięki temu mają spaść koszty ogrzewania oraz ciepłej wody użytkowej ponoszone przez mieszkańców Radlina.

Nabór wniosków w programie Czyste Powietrze trwa. Śląsk znów w czołówce

Wojewódzkie fundusze wznowiły nabór wniosków o dofinansowanie po przeprowadzeniu niezbędnej aktualizacji programu priorytetowego Czyste Powietrze oraz po dostosowaniu systemów informatycznych do zmian w prawie powszechnie obowiązującym. Przerwa w naborze wniosków miała charakter przejściowy i wynikała z wejścia w życie ustawy wprowadzającej termomodernizacyjną ulgę podatkową oraz dostosowaniem systemu informatycznego. Była to swego rodzaju przerwa techniczna – wyjaśnił minister środowiska Henryk Kowalczyk. Do 31 grudnia 2018 r. Wojewódzkie Fundusze Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej łącznie w całym kraju przyjęły formalnie ponad 25 tys. wniosków, które podlegają obecnie weryfikacji przez WFOSiGW. Pierwsze umowy są już podpisywane z beneficjentami. Największe zainteresowanie programem jest w naszym regionie i na Mazowszu, gdzie złożono odpowiednio – ponad 3,5 tys. oraz ponad 2,3 tys. wniosków. Program będzie realizowany przez dziesięć lat, a łączne działania w jego ramach to kwota ponad 103 mld zł. Zakłada się, że termomodernizacji zostanie poddanych ponad 4 mln domów jedno-

rodzinnych. Celem programu jest m.in. zmniejszenie emisji zanieczyszczeń powietrza, poprzez likwidację nieefektywnych i przestarzałych źródeł ciepła i poprawę efektywności energetycznej jednorodzinnych budynków mieszkalnych. Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach poinformował, że konsultacje i osobiste składanie wniosków odbywają się w Katowicach przy ul. Wita Stwosza 2 (I piętro) w godz. 7.30 do 15.30. Adres do wysyłania wniosków pocztą, to ul. Plebiscytowa 19, 40-035 Katowice. Wniosek składa się w wersji elektronicznej. W przypadku gdy wnioskodawca nie ma możliwości złożenia wniosku drogą elektroniczną, dopuszczalne jest złożenie wniosku wraz z załącznikami w formie papierowej (formularz jest do pobrania w siedzibie WFOSiGW). Minimalna wartość kosztów kwalifikowanych przedsięwzięcia wynosi 7 tys. zł. Maksymalna wartość kosztów kwalifikowanych przedsięwzięcia, od których liczona jest wysokość dotacji, wynosi 53 tys. zł. Koordynatorem programu w WFOSiGW w Katowicach jest Ewa Maniecka, nr tel. (32) 60-32-252.

(M)

KULTURALNY FLESZ

HISTORIA

Jak Wielkopolanie dążyli ku Niepodległej



Oddział Instytutu Pamięci Narodowej w Katowicach, Muzeum Powstania Wielkopolskiego 1918–1919 oraz oddział Wielkopolskiego Muzeum Niepodległości zapraszają 7 lutego o godz. 18 do Muzeum Powstań Śląskich w Świętochłowicach, gdzie odbędzie się wernisaż pt. „Wielkopolanie ku Niepodległej – w stulecie zwycięskiego powstania 1918–1919 roku”. Wystawa od grudnia ub.r. odwiedza różne miasta Polski. Po Warszawie i Krakowie zawita również na Śląsk. Jej otwarcie poprzedzi panel dyskusyjny poświęcony powstaniu, który rozpocznie się o godz. 16. Wystawa-instalacja „Wielkopolanie ku Niepodległej” będzie dostępna w MPŚ w Świętochłowicach dla zwiedzających do 17 lutego br. Ekspozycja została przygotowana przez WMN we współpracy z ponad 20 wielkopolskimi instytucjami muzealnymi, naukowymi, bibliotecznymi oraz organizacjami społecznymi, zajmującymi się pa-

mięcią o powstaniu wielkopolskim. Stworzono ją z myślą o mieszkańcach największych polskich miast, w których będzie prezentowana do czerwca tego roku. Jej współorganizatorem jest Muzeum Narodowe Rolnictwa w Szreniawie. Wystawę sfinansowano ze środków miasta Poznania i samorządu województwa wielkopolskiego oraz IPN, Archiwum Państwowego i na wcześniejszym etapie z programu „Niepodległa”. Ekspozycja ma upowszechniać wiedzę o zwycięskim powstaniu wielkopolskim w jego stulecie i stać się ważnym elementem upamiętnienia setnej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości w 1918 r. W poszczególnych modułach wystawy zwiedzający będą mogli poznać historię XIX-wiecznej drogi Wielkopolan do niepodległości oraz dzieje powstania wielkopolskiego.

(M)

FILM

Festiwal Animacji



Kino Kadr w Dąbrowie Górniczej zaprasza 7 lutego o godz. 19 na AnineFest – Festiwal Najlepszych Krótkich Filmów Animowanych. Na widzów czekać będą najlepsze i najciekawsze filmy nagradzane na międzynarodowych festiwalach – mieszanka różnych technik animacji, gatunków i niecodziennej kinowej rozrywki. Wyświetlonych zostanie łącznie dwadzieścia najlepszych animacji z czternastu krajów całego świata. Żeby podkreślić skalę wydarzenia, warto zaznaczyć, że do

tegorocznej czwartej edycji zostało zgłoszonych ponad 1400 filmów z ponad stu krajów. Organizatorzy wybrali z nich te najciekawsze i najbardziej wartościowe. Dla wszystkich chętnych, po każdej projekcji, nastąpi otwarte głosowanie na obejrzaną animację. Tym samym będzie można wziąć udział w decyzji, która z nich uzyska tegoroczne trofeum festiwalu w kategorii nagroda widzów za najlepszy film

(M)



DUCHOWNI RYWALIZOWALI O PUCHAR IM. JANA PAWŁA II

NARCIARSTWO ALPEJSKIE \ Po raz 22. odbyły się Mistrzostwa Polski Księży i Kleryków w Narciarstwie Alpejskim, na stoku Stożka w Wiśle-Łabajowie. Ich organizatorami byli ks. Damian Copek i ks. Szymon Kos. Główną konkurencją zawodów był slalom gigant na 800 m, rywalizowano o Puchar im. Jana Pawła II. Zwyciężył ks. Dobrosław Mężyk.

fol. Facebook/d

KONKURS

W kategorii wydarzenie sportowe w finale Nagród Biznesu Sportowego znalazł się TAURON Speedway Euro Championship. Przypomnijmy, że zmagania o tytuł indywidualnego mistrza Europy na żużlu odbyły się na Stadionie Śląskim 15 września 2018 r.



Wyniki wyboru jury poznamy 13 marca br. podczas XV Gali Sportu i Biznesu, która odbędzie się w Centrum Olimpijskim w Warszawie
| fot. Arkadiusz Ławrywianiec/Gazeta Polska

Tak się kręci sportowy biznes

Stadion Śląski znalazł się w finałowej trójce obiektów sportowych nominowanych do Nagrody Biznesu Sportowego za rok 2018. O statuetkę DEMES chorzowska arena walczy m.in. z Areną Gliwice oraz stadionem PGE Narodowym (Warszawa).

Nagrody Biznesu Sportowego to wyróżnienia przyznawane w obszarze marketingu sportowego za zaangażowanie w rozwój sportu, jego profesjonalizację, promocję w kraju i na arenie międzynarodowej oraz umiejętne zarządzanie poprzez kształtowanie relacji między sportem i biznesem. Statuetki DEMES zostaną wręczone w 12 kategoriach: sportowy wizerunek, sponsor sportu, organizacja sportowa, obiekt sportowy, wydarzenie sportowe, osobowość mediów, aktywne społeczeństwo, kampania marketingowa, wideo sportowe, social media, e-sport oraz sportowe miasto.

Stadion Śląski znalazł się w gronie nominowanych w kategorii obiekt sportowy, konkurując z PGE Narodowym w Warszawie, Stadionem Energa w Gdańsku, Ergo Areną w Gdańsku, TAURON Areną w Krakowie, Areną w Gliwicach, Atlas Areną w Łodzi oraz katowickim Spodkiem. Kapituła nagrody właśnie wyłoniła trzech finalistów. Rywalami o statuetkę DEMES

są teraz: Stadion Śląski, Arena Gliwice oraz PGE Narodowy. – Cieszę się, że Stadion Śląski przeszedł do finałowego etapu konkursu. Jest dziś największym i najnowocześniejszym obiektem lekkoatletycznym w Polsce. Dwie duże imprezy lekkoatletyczne zorganizowane w tym miejscu w ubiegłym roku, zawody żużlowe, start etapu Tour de Pologne, meta Silesia Marathon, zawody Monster Jam oraz trzy mecze reprezentacji Polski czy wreszcie zabawa sylwestrowa potwierdzają, że Stadion Śląski to wielofunkcyjna, atrakcyjna arena. Zasługuje na wyróżnienie. Mam nadzieję na sukces, ale proszę mieszkańców województwa, by trzymali kciuki – mówi marszałek woj. śląskiego Jakub Chelstowski.

Na nagrodę liczą też mieszkańcy Gliwic, dla których dumą jest obecnie gliwicka hala widowiskowo-sportowa. Otwarty w ubiegłym roku obiekt to miejsce imprez światowego formatu, a przy tym jeden z najnowocześniejszych obiektów tego typu w kraju. Arena Gliwice składa się z dwóch hal: areny głównej, przeznaczonej dla ponad 17 tys. widzów, i małej areny dla 2 tys. widzów. W ciągu kilku miesięcy działania hala była gospodarzem 64 wydarzeń i przyjęła blisko 160 tys. odwiedzających. – Gościliśmy już zawodników ju-jitsu, MMA, bokserów oraz siatkarzy. Już w kwietniu zobaczymy piłkarzy ręcznych, którzy zmierzą się z Niemcami w mistrzostwach Europy. Arenę odwiedziły takie gwiazdy, jak Jimek, Cleo czy Armin van Buuren. Ten rok zapowiada się jeszcze intensywniej, a kalendarz wciąż się zapełnia – mówi Marcin Herra, prezes zarządu Arena Operator.

HOKEJ NA LODZIE

Unia za mocna dla Zagłębia

Hokeiści Zagłębia Sosnowiec przegrali 1-2 rywalizację z Unią Oświęcim w tzw. pre play-off i nie awansowali do ćwierćfinałów play-off. Teraz czeka ich walka w barażach o utrzymanie się w ekstraklidze.

Podopieczni Marcina Kozłowskiego, po tym jak przegrali pierwszy mecz w Oświęcimiu (1:2), na swoim lodowisku pokonali drużynę z zachodniej Małopolski 5:3. O losach rywalizacji przesądził drugi mecz na obiekcie Unii. Oświęcimianie mieli fantastyczny początek spotkania. Już w 28. s Jakub Saur umieścił krążek w siatce, zaś po niecałych 5 min gry Unia prowadziła 3-0. Takim wynikiem zakończyła się pierwsza tercja. W drugiej przyjezdni dwa razy wykorzystał czas, gdy oświęcimski obrońca Peter Bezuśka siedział na ławce kar i doprowadzili do wyniku 3-2. Jednak w ostatniej części gry miejscowi zdobyli dwa gole i wygrali 5-2. Oprócz Zagłębia w barażach o utrzymanie udział ma również PGE Źródło Opole, Naprzód Janów i Węgłokoks Kraj Polonia Bytom. Z tym że nadal nie zostały rozwiązane problemy finansowe bytomian. Nie wiadomo więc, czy przystąpią do rywalizacji. Według wstępnego kalendarza pierwsze mecze tej fazy mają się odbyć 17 lutego. Trzy inne drużyny z woj. śląskiego wezmą udział w ćwierćfinale play-off. Tauron KH GKS Katowice będzie walczył z Unią Oświęcim, GKS Tychy z Automatyką Gdańsk, zaś JKH GKS Jastrzębie z Comarch Cracovią Kraków.

Rafał Grzegorzewski

Wtorek
05/02/2019

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74
Dodatek Mazowiecki: dodatekmazowieckigpc@swsmedia.pl

WARSZAWA BUDOWA METRA NA BRÓDNIE

Zamykają ul. Kondratowicza

Wyłączenie z ruchu
ul. Kondratowicza to
najpoważniejsza zmiana
towarzysząca budowie metra
na Bródnie. Nastąpi ona
w weekend 15–17 lutego



Niedogodności potrwają do jesieni 2021 r. | fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

Mieszkańcy Bródna, ale także całej Warszawy będą musieli się zmierzyć z wyłączeniem ul. Kondratowicza z ruchu. W związku z budową metra ulica zostanie zamknięta w połowie lutego. To jedna z głównych arterii północno-wschodniej części stolicy. Ratusz zapewnia, że plan zmian organizacji ruchu został przygotowany w taki sposób, by do minimum ograniczyć niedogodności, które potrwają do jesieni 2021 r.

Jarosław Molga

Wyłączenie z ruchu ul. Kondratowicza to najpoważniejsza zmiana towarzysząca budowie metra na Bródnie. Nastąpi w weekend 15–17 lutego. Główne objazdy tej arterii zostaną poprowadzone ulicami Wysockiego – Matki Teresy z Kalkuty – Gilarską – Jórskiego do Radzymińskiej, Głębocką – L. Kondratowicza – Młodzieńczą, św. Wincentego – Borzymowską – Trocką, ciągiem Bartnicza – Wyszogrodzka do Chodeckiej i dalej do Łojewskiej, a także ul. Odlewniczą do Marywilskiej i Trasą Toruńską.

Stacja C21 Bródno będzie zlokalizowana wzdłuż ul. Kondratowicza pomiędzy skrzyżowaniem z ulicami Bazyliąską i Rembielińską a skrzyżowaniem z Łabiszyńską. Na czas prac przy jej budowie wyłączono

z ruchu zostaną ulice Bazylińska i Kondratowicza na odcinku od Ogińskiego do Łabiszyńskiej oraz Rembielińska w rejonie skrzyżowania z Kondratowiczą.

Połączenia z ul. Kondratowicza nie będzie miała Łabiszyńska. Zamknięty zostanie także wyjazd na Kondratowicza drogą prowadzącą wzdłuż bazaru. Dojazd do tych bloków zostanie poprowadzony tymczasowym połączeniem wybudowanym od strony ul. Pobożńskiej.

Przebieg w poprzek placu budowy będzie możliwy na wysokości skrzyżowania z ul. Rembielińską. W rejonie kościoła św. Włodzimierza zamknięta będzie również droga dla rowerów po wschodniej stronie ul. Rembielińskiej. Wytoczony zostanie ciąg pieszo-rowerowy po zachodniej stronie ulicy. Przy kościele powstanie na-

tomiast tymczasowy chodnik. Utrzymany będzie ruch tramwajów wzdłuż ul. Rembielińskiej i przystanki na wysokości skrzyżowania z ul. Kondratowiczą.

Stacja C20 Kondratowicza będzie zlokalizowana wzdłuż ul. Kondratowicza pomiędzy skrzyżowaniem z ulicami Malborską i 20. Dywizji Piechoty WP a skrzyżowaniem z ul. św. Wincentego. Na czas budowy tej stacji wyłączona z ruchu zostanie ul. Kondratowicza na odcinku od wyjazdu z parkingu przed Mazowieckim Szpitalem Bródnowskim do ul. św. Wincentego. Od ul. Chodeckiej utrzymamy dojazd do szpitala. Połączenie z ul. Kondratowicza utracą zaś ulice Malborska i 20. Dywizji Piechoty WP. Dojazd do Urzędu Dzielnicy Targówek będzie możliwy tylko od ul. św. Wincentego.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

GAZETA POLSKA
KLUB MŁODYCH „GAZETY POLSKIEJ” WARSZAWA

zaprasza na
spotkanie otwarte z

**Adrianem
Stankowskim**

redaktorem „Gazety Polskiej Codziennie”

5 lutego 2019 r., godz. 20.00

w siedzibie Stowarzyszenia Wolnego Słowa
(ul. Marszałkowska 7), wejście od ul. Zoli



**Gazeta
Polska**
codziennie

GAZETA POLSKA



OPADA WODA NA BUGU

SOKOŁÓW PODLASKI \ W poniedziałek wodowskaz na Bugu we Frankopolu w powiecie sokołowskim zatrzymał się na 270 cm. To wciąż powyżej stanu alarmowego, ale woda będzie opadała – prognozuje wydział zarządzania kryzysowego w starostwie powiatu sokołowskiego. Odwołany został alarm przeciwpowodziowy dla gminy Jabłonna Lacka, gdzie podtopieniem było zagrożone jedno gospodarstwo.

fot. mat. pras./d

KOMENTARZ „WARSZAWA PO MOJEMU” – PUBLIKACJA RATUSZA Z PRZEDMOWĄ RAFAŁA TRZASKOWSKIEGO

Dotychczasowa iluzja społecznego wpływu

Pod koniec 2018 r. ukazała się broszura pt. „Warszawa po mojemu”, dostępna obecnie w urzędach dzielnic. Publikacja, przygotowana przez Centrum Komunikacji Społecznej ratusza, ma być rodzajem przewodnika informującego warszawiaków, „jak działać w mieście i realizować swoje pomysły”. Wydawnictwo opatrzone wstępem prezydenta stolicy Rafała Trzaskowskiego.

Janusz Sujecki

„Nasze miasto zmienia się dynamicznie. Intensywnemu rozwojowi infrastruktury towarzyszy wyjątkowy wzrost aktywności mieszkanek i mieszkańców, świadomości i odpowiedzialności za najbliższe otoczenie. Zaangażowanie war-

szawianek i warszawiaków w sprawy swojego miasta nigdy nie było tak wielkie. Dziś mogą i chcą konsultować i opiniować projekty miejskie, ale także aktywnie współuczestniczyć w ich tworzeniu i wdrażaniu” –

napisał Trzaskowski, kończąc zaproszeniem: „Warszawa jest dla wszystkich, możemy zmieniać ją razem!”. W tytule mojego komentarza pojawiło się słowo „dotychczasowa” w odniesieniu do fikcji partycypacji

\\ Rafał Trzaskowski zbyt krótko jest prezydentem Warszawy, by można było już dziś przedstawić pierwsze oceny dotyczące przestrzegania przez niego elementarnych zasad demokracji w szeroko rozumianym planowaniu miasta i stosunku do społecznej aktywności mieszkańców. Pamiętamy jednak, że Trzaskowski nigdy nie odciął się od stylu sprawowania władzy przez swoją poprzedniczkę i jej ludzi \\

społecznej, którą obserwowaaliśmy pod rządami ekipy Hanny Gronkiewicz-Waltz. Rafał Trzaskowski zbyt krótko jest prezydentem Warszawy, by można było już dziś przedstawić pierwsze oceny dotyczące przestrzegania przez niego elementarnych zasad demokracji w szeroko rozumianym planowaniu miasta i stosunku do społecznej aktywności mieszkańców. Pamiętamy jednak, że Trzaskowski nigdy nie odciął się od stylu sprawowania władzy przez swoją poprzedniczkę i jej ludzi. Obecnie, gdy każdy scenariusz rozwoju wypadków jest jeszcze możliwy, warto zwrócić uwagę na kilka faktów z niedawnej przeszłości. Nadzorujący w czasach HGW Centrum Komunikacji Społecznej wiceprezydent Warszawy Jarosław Józwiak nie widział nic nagannego w zastraszaniu i usuwaniu z pracy społeczników, którzy odważyli się krytykować urzędników miejskich za niszczenie zabytków. Nie robiło na nim najmniejszego wrażenia represjonowanie aktywnych społecznie obywateli poprzez zwalnianie ich z miejskiej instytucji na podstawie nieprawdziwych zarzutów. Była stołeczna konserwator zabytków Ewa Nekanda-Trepka, która posłużyła



Zaangażowanie warszawianek i warszawiaków w sprawowanie władzy – napisał Trzaskowski w przedmowie

się kierowanym następnie Muzeum Warszawy dla zrealizowania osobistej zemsty na społeczniku, który krytykował jej decyzje jako konserwatora, nigdy nie poniosła za to konsekwencji.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

NOWOŚĆ!

„GAZETA POLSKA CODZIENNIE”
W KAŻDEJ PLACÓWCE POCZTOWEJ
CODZIENNIE. BLISKO CIEBIE.



Gazeta
Polska
codziennie



ZŁODZIEJE NA KOŚCIELNYM PŁOCIE

GÓRA KALWARIA \ Policjanci z Góry Kalwarii zatrzymali 17-latkę i 19-latkę, którzy ukradli daewoo matiza i wbił się nim w ogrodzenie kościoła. Obaj mieli ponad promil alkoholu we krwi. Wcześniej weszli na teren posesji, na której stał zaparkowany samochód z kluczykami w stacyjce.

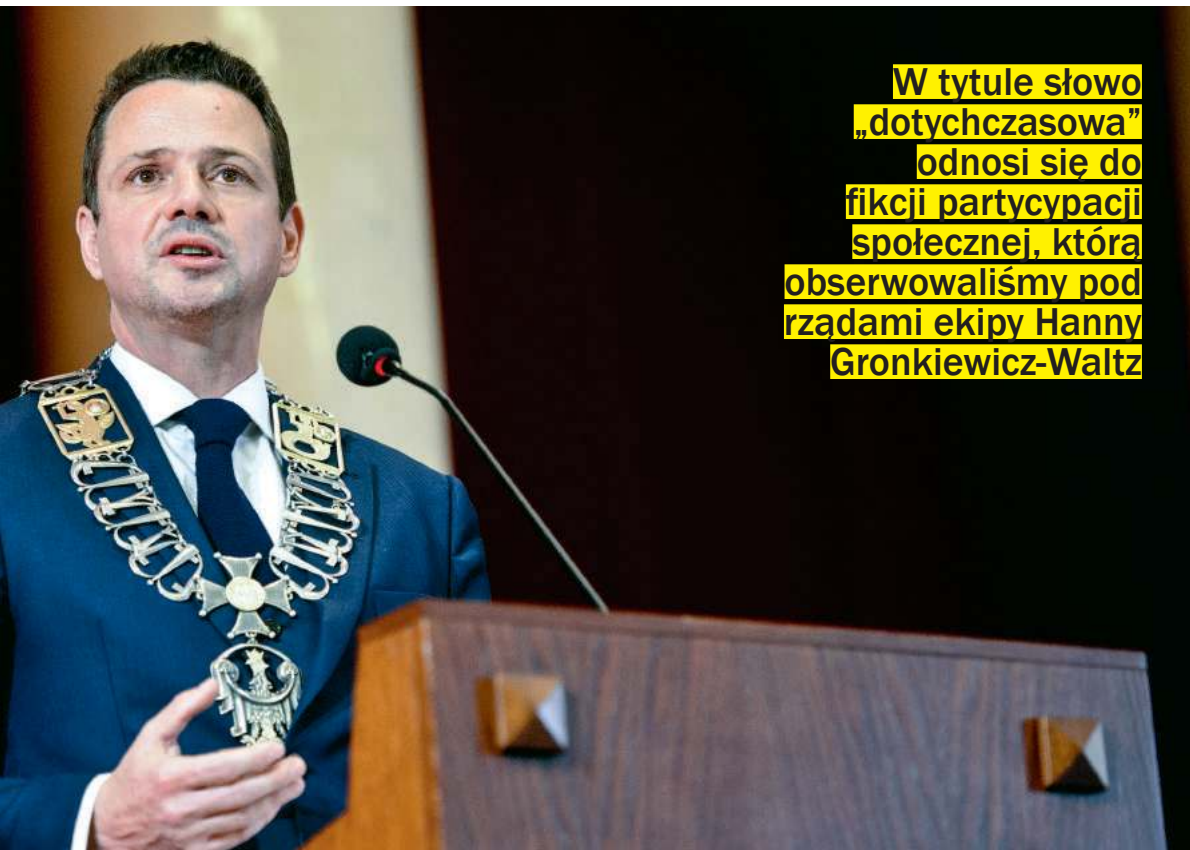
fot. policja.gov.pl/d



KONIEC ILUMINACJI

WARSZAWA \ Miniony weekend był ostatnim ze świąteczną iluminacją na ulicach Warszawy. Świąteczka będą teraz sukcesywnie demontowane. Była to jedna z największych tego typu instalacji w Europie. Do 18 lutego działać będzie napis „I love Warsaw” na Podzamczu.

fot. Aleksiej Witwicki/Gazeta Polska



W tytule słowo „dotychczasowa” odnosi się do fikcji partycypacji społecznej, którą obserwowaliśmy pod rządami ekipy Hanny Gronkiewicz-Waltz

Województwo swojego miasta nigdy nie było tak wielkie. Dziś mogą i chcą konsultować i opiniować projekty miejskie, ale także aktywnie współuczestniczyć w ich tworzeniu | fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

Stanowisko Józwiaka oznaczało przyzwolenie na niszczenie społeczeństwa obywatelskiego. Za czasów HGW Warszawa z pewnością nie była dla wszystkich; przede wszystkim

zaś – nie była dla realnie działających społeczników, których po prostu niszczone. Stolica epoki HGW stanowiła miasto fikcyjnych konsultacji społecznych, o czym dobitnie świad-

czy choćby fakt przeforsowania w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego takiej inwestycji jak Roma Tower. Rafał Trzaskowski ma szansę zmienić te standardy.

WARSZAWA

Czujniki w miejsce przycisków

Miały ułatwiać życie, ale często jest zupełnie odwrotnie. Mowa o przyciskach mających uruchamiać światła przy przejściach dla pieszych. Sytuację zamierza poprawić stołeczny Zarząd Dróg Miejskich. Żółte przyciski nie znikną całkowicie, ale obok nich pojawią się czujniki, które włączą zielone światło w przypadku gdy pieszy zbliży się do zebry.

Żółty przycisk zamontowany przy przejściach nieraz potrafi nieźle namieszać i wyprowadzić z równowagi niejednego pieszego. Niektórzy zwracają uwagę, że zimą, gdy przyciski są oblodzone i zamrożone, trudno z nich korzystać. Okazuje się, że nie tylko wtedy. Niejednokrotnie są po prostu nieaktywne albo zepsute. Na pojawienie się zielonego światła piesi muszą czekać nawet kilka minut. Wielu z nich zapomina w ogóle dotknąć żółtej skrzynki umieszczonej na słupku sygnalizatora. Muszą stać na czerwonym świetle, podczas gdy dla kierowców jadących w tym samym kierunku zapala się zielone światło.

Aby zapobiec takim i innym sytuacjom, Zarząd Dróg Miejskich zamierza umieścić czujniki z napisem: „Sygnalizacja wykrywa pieszych/rowerzystów. Nie musisz naciskać”. Nad przyciskiem zapali się czerwone światło z komunikatem: „Czekaj”. Będzie to oznaczało,

**\\ Żółty przycisk zamontowany przy przejściach nieraz potrafi nieźle namieszać i wyprowadzić z równowagi niejednego pieszego. Zimą, gdy przyciski są oblodzone i zamrożone, trudno z nich korzystać **

że sygnał został przekierowany do sterownika, a pieszy został zauważony przez system.

Żółte przyciski nie znikną całkowicie, są bowiem wyposażone m.in. w sygnalizację dźwiękową, pomocną dla osób niepełnosprawnych.

– Przyciski zostaną, ze względu na przepisy nie będziemy ich

demontowali. Montujemy natomiast dodatkowo wykrywanie pieszego przez tzw. wideorejestratory – mówi „Dodatkowi Mazowieckiemu” Karolina Gałęcka, rzecznik prasowy stołecznego Zarządu Dróg Miejskich. Pierwsze czujniki pojawiły się już w Warszawie kilka lat temu i według zapewnień ZDM się sprawdzają. Nie trzeba wówczas naciskać żółtych przycisków. Jak podaje ZDM, w Warszawie jest blisko 800 sygnalizacji świetlnych. Ponad 500 z nich (oprócz najstarszych instalacji) to tzw. sygnalizacje adaptacyjne, dostosowujące długość sygnału zielonego do natężenia ruchu. Jest to możliwe dzięki detektorom, które od kilku lat wykrywają ruch samochodów, rowerów i pieszych.

Teraz drogowcy planują montaż kolejnych czujników przy przejściach dla pieszych. My postanowiliśmy dopytać, kiedy to nastąpi. – Trudno powiedzieć. Prace takie będą przeprowadzane przy okazji innych robót związanych z budową lub przebudową sygnalizacji świetlnej – tłumaczy w rozmowie z nami Karolina Gałęcka.

.....

Anna Gębalska-Berekets

ARCHITEKTURA



fot. mat. pras./d

Trzy generacje architektów

Cykl wykładów o architekturze poprowadzi mgr inż. arch. Grzegorz Mika, architekt i warsawianista, doktorant Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej. W ramach 12 spotkań będzie można poznać losy i pracę wybranych architektów trzech generacji, zarówno w okresie 20-lecia międzywojennego, jak również po 1945 r. Środa, 6 lutego, godz. 18, Muzeum Powstania Warszawskiego, ul. Grzybowska 79, Warszawa

DOKUMENT



fot. mat. pras./d

Przyroda na ekranie

„Effata. Otwórz się” – to poetycka opowieść o doskonałości przyrody i ludzkiej ułomności. Prace nad filmem trwały blisko dwa lata, materiał rejestrowany był na terenie Puszczy Kozińskiej w niewielkiej gminie Garbatka-Letnisko. Sławomir Wąsik jest przyrodnikiem, fotografem oraz autorem książek i artykułów. Bezpłatne. Środa, 6 lutego, godz. 19, Służewski Dom Kultury, ul. J. S. Bacha 15, Warszawa

MUZYKA KLASYCZNA



fot. mat. pras./d

Malediwy–Warszawa

Saksofonista Marek Pospieszalski i perkusista Qba Janicki w wyprawie na koniec muzycznego świata. Marek i Qba, wszechstronni improwizatorzy, wywodzą się ze środowisk o wieloletnich tradycjach muzycznych. Po latach współpracy scenicznej, zsynchronizowani w swojej twórczości wyruszają razem w trasę. Wstęp wolny po rezerwacji.

Środa, 6 lutego, godz. 20, Dom Kultury Kadr, ul. Gintrowskiego 32, Warszawa

JAZZ



fot. mat. pras./d

Monika Malczak Quintet

Monika Malczak Quintet tworzą muzycy związani z Instytutem Jazzu na Akademii Muzycznej w Katowicach. Zespół, pomimo krótkiej działalności artystycznej na polskiej scenie, funkcjonuje niemal dwa lata, a na swoim koncercie ma koncerty na takich imprezach, jak JAZZtrzębie 2018 Festival, Jazz w Ruinach Festiwal 2018 czy Festiwal Jazz na Kresach 2017. Bilet: 30 zł. Środa, 6 lutego, godz. 20.30, 12on14 Jazz Club, ul. Noakowskiego 16, Warszawa

POEZJA



fot. mat. pras./d

Wieczór haiku

Polskie Stowarzyszenie Haiku, zaprasza na spotkanie dla wszystkich miłośników krótkiej formy poetyckiej pt. Wieczór haiku z almanachem „Ptaki wędrowne 2”. Publikację będzie można otrzymać na najbliższym wieczorze promocyjnym 7 lutego w Warszawie przy ul. Podskarbińskiej 2. Wstęp wolny. Czwartek, 7 lutego, godz. 18, Centrum Promocji Kultury, ul. Podskarbińska 2, Warszawa

DOKUMENT



fot. mat. pras./d

Zabójstwo św. Stanisława

W polskiej tradycji narodowej i religijnej ważną rolę odgrywa sprawa konfliktu między królem Bolesławem Szczodrym (Śmiałym) i biskupem krakowskim Stanisławem ze Szczepanowa, który zakończył się przelewem krwi. Jak było naprawdę? Na to pytanie spróbują odpowiedzieć twórcy filmu o zdarzeniach z 11 kwietnia 1079 r. Wstęp wolny. Czwartek, 7 lutego, godz. 18, Dom Kultury Kadr, ul. Gintrowskiego 32, Warszawa



ZE ZNICZA DO LEGIONOVII

TRANSFERY \ Jakub Kabala i Karol Podliński ze Znicza Pruszków przechodzą do trzecioligowej Legionovii Legionowo. 29-letni Kabala jesienią zanotował dziesięć występów w II lidze, a 21-letni Podliński w siedmiu występach strzelił jednego gola. Legionovia jest na trzecim miejscu w tabeli grupy pierwszej III ligi.

fot. mat. pras./d

KOSZYKÓWKA



fot. Marcin Szymczyk/400mm

WSPOMNIENIE

Zbigniew
Szczepkowski
nie żyje

W wieku 66 lat zmarł w Warszawie Zbigniew Szczepkowski, znakomity kolarz, olimpijczyk z Montrealu 1976 r., wieloletni reprezentant warszawskiej Legii, trener i dyrektor sportowy polskich grup zawodowych.

Urodzony 4 maja 1952 r. Szczepkowski z powodzeniem startował zarówno na szosie, jak i na torze. Był wielokrotnym mistrzem Polski w drużynowej jeździe na czas na dystansie 100 km. W 1980 r. jego partnerami byli Czesław Lang, Stefan Ciekański i Lechosław Michalak. W tym samym roku zdobył brązowy medal mistrzostw Polski w indywidualnej jeździe na czas. Był wielokrotnym medalistą mistrzostw kraju w konkurencjach torowych.

Na igrzyskach olimpijskich w 1976 r. w Montrealu wystartował w wyścigu torowym na 4 km na dochodzenie (partnerami byli Jan Jankiewicz, Czesław Lang i Krzysztof Sujka). Polska drużyna zajęła 5. miejsce. W roku 1981 Szczepkowski zajął 3. miejsce w klasyfikacji generalnej wyścigu Milk Race.

Kolarz był zwycięzcą wielu wyścigów w kraju i za granicą. W 1982 r. wygrał wyścig Dookoła Turcji, w 1984 r. zwyciężył w Coppa Caduti we włoskim Arezzo, a rok później triumfował w Coppa Giulio Burci w Poggio (Włochy). Zajmował miejsca na podium etapowym w prestiżowych imprezach, jak GP Wilhelma Tella, Milk Race, GP Sealink International GP, Dookoła Maroka, Tour de Pologne, Dookoła Dolnej Saksonii, Giro Delle Regioni.

Po zakończeniu kariery sportowej poświęcił się szkoleniu. Pracował z młodymi kolarzami w warszawskiej Legii, a od 2000 r. pełnił funkcję dyrektora sportowego w polskich zawodowych grupach kolarskich. Od 2016 r. pracował w Polskim Związku Kolarskim.

W listopadzie 2010 r. za wybitne osiągnięcia sportowe został odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

(paw)

Najlepszy z Kanonierów

W latach 50. i 60. koszykarska Legia nie miała sobie równych w całej Polsce. Zieloni Kanonierzy zdobyli siedem tytułów mistrza Polski. Jedynym graczem, który miał udział we wszystkich siedmiu, był Andrzej Pstrokoński. 82-latek fetowany był przy okazji niedzielnego meczu Legii z Arką Gdynia 78:85 (23:21, 20:23, 22:24, 13:17).

Artur Szczepanik

Mecze koszykarskiej Legii sprzed ponad pół wieku przeszły do historii tej dyscypliny w Polsce. Do dziś wspominane są jej spotkania, takie jak rozgrywane w warszawskiej Hali Gwardii towarzyski mecz z drużyną All Stars NBA (z Billem Russellem, Bobem Cousym, Oscarem Robertsonem i trenerem legendą Redem Auerbachem). Słynna była także rywalizacja w Pucharze Europy z Realem Madryt. Legend w zespole Zielonych Kanonierów było wiele – Janusz Wichowski, Władysław Pawlak, Edward Jurkiewicz i Włodzimierz Trams. Sławni byli też ich szkoleniowcy Tadeusz Ulatowski i Władysław Maleszewski. Żaden z nich nie jest jednak symbolem tamtej Legii w takiej mierze jak Pstrokoński.

Przed meczem z Arką zastrzeżona została koszulka numer 9, w której przez całą karierę występował gwiazdor Legii i reprezentacji Polski (200 meczów!). Koszykarze obu drużyn utworzyli honorowy szpaler, gdy na boisko wszedł, wspierając się na lasce, 82-letni Pstrokoński. Kibice zgotowali mu gorącą owację. A sukcesów gratulowały władze klubu oraz wiceprezydent Warszawy Renata Kaznowska.

NIE PRZEGAP!

Czwartek 7 lutego
Polsat Sport
PlusLiga siatkówki
Cerrad Czarni Radom
– Aluron Virtu Warta Zawiercie

– Dziękuję za wyróżnienie – powiedział legendarny koszykarz. – Kilkadziesiąt lat temu złapano nas, trzech-czterech chłopaków, gdy przedstawialiśmy się przez ogrodzenie, przecinając je, na obiekty Legii. Za karę wsadzono nas do piwnicy i tak rozpoczęła się moja koszykarska kariera. Rozegrałem 200 meczów w kadrze, więc coś w tych nogach zostało i teraz muszą pomagać sobie przy chodzeniu – żartował wicemistrz Europy z 1963 r. w zespole słynnego trenera Witolda Zagórskiego. Z reprezentacją wywalczył też brązowy medal w 1965 r.

Andrzej Pstrokoński przez całą karierę (1955–1970) występował w barwach Legii, z którą

wywalczył – jako jedyny zawodnik tego klubu, Zielonych Kanonierów – wszystkie siedem złotych medali mistrzostw kraju (1956, 1957, 1960, 1961, 1963, 1966 i 1969 r.). Sukcesy osiągał także jako szkoleniowiec – z reprezentacją Polski kobiet sięgnął w 1968 r. na Sycylii po brązowy medal.

– Moim marzeniem jest, bym mógł przychodzić na mecze Legii jak najdłużej. Wszystko oglądam ze spokojem, choć oczywiście kibicuję Legii – dodał. W niedzielę nie miał powodów do zadowolenia, bo choć stołeczna drużyna toczyła wyrównaną walkę z faworytem z Gdyni – w spotkaniu było osiem remisów, a prowadzenie zmieniało się 14 razy – to w końcu uległa Arce 78:85. Udany debiut w barwach gospodarzy przypadł Filipowi Matczakowi wypożyczonemu ze Stelmetu BC Enei Zielona Góra, który w Warszawie trenował tylko dwa dni. Był najsukuteczniejszym graczem zespołu trenera Tanego Spaseva (pracował z tym szkoleniowcem przez dwa lata w Gdyni) – uzyskał 20 pkt.